

GŁOS))) UCZELNI

CZASOPISMO UNIwersYTETU PRZYRODNICZEGO WE WROCLAWIU



DWUMIESIĘCZNIK

NR 214

MAJ-CZERWIEC 2013

ISSN 1233-4790



Podróż marzeń do Parku Narodowego Yellowstone

s. 8

II Debata Akademicka
Prawdy i mity o in vitro

s. 2

Dni Przyrodników
To był dzień

s. 12

Pomysł na życie po UP
Panowie z DeLaval

s. 20



Szanowni Państwo

To, co widzimy na zdjęciu z lewej strony, to nie fotomontaż. To fakt. „Głos Uczelni” dociera wszędzie i w różnych zakątkach świata informuje czytelników o sprawach naszej uczelni. Widoczek z Afryki zapowiada dwie rzeczy. Po pierwsze arcyciekawy artykuł, który ukaże się na początku nowego roku akademickiego, autorstwa profesorów Jerzego Monkiewicz i Marka Houszki, którzy prawie miesiąc spędzili na Czarnym Łądzie, wędrując szlakami Zulusa Czaki. A po drugie wakacje – trzymacie Państwo w rękach ostatni, przedwakacyjny numer „Głosu”. Życzę Państwu przyjemnych urlopów, dobrej pogody i wypoczynku. Jeśli ktoś wybiera się do naszego ośrodka w Dąbkach, to będę wdzięczna za szczegółową relację (w tym roku się nie zapisałam i czuję, że źle zrobiłam).

Tymczasem zapraszam do lektury „Głosu”. Już tradycyjnie relacjonujemy Dni Przyrodników. Tegoroczny Jarmark Pawłowicki był, z uwagi na program przygotowany przez organizatorów, zupełnie wyjątkowy. A to dlatego, że mogliśmy podziwiać na jednej imprezie wystąpienia studentów, pracowników i absolwentów uczelni. Pod względem integracyjnym środowiska Uniwersytetu Przyrodniczego – dla mnie bomba! Cieszył też fakt, że wrocławianie przyjęli zaproszenie i licznie przybyli do parku krajobrazowego przy pałacu w Pawłowicach.

W obecnym numerze „Głosu” znajdą Państwo obszernie sprawozdanie z II Debaty Akademickiej, poświęconej sprawie zapłodnienia pozaustrojowego u kobiet. Uczelnia gościła znakomitych specjalistów z dziedziny medycyny, etyki i prawa, którzy przedstawili swoje poglądy i argumenty, wyjaśniając słuchaczom wiele niezrozumiałych wątków, odpowiadali również na liczne pytania. Udało się natomiast wypracować wspólny wniosek, taki mianowicie, że jak najszybsza regulacja prawna *in vitro* leży w interesie wszystkich Polaków, niezależnie od ich poglądów na ten temat.

Znów, tym razem w artykule „Podróż marzeń do Parku Narodowego Yellowstone w USA”, pokażemy, co może student, jeśli tylko chce. Wygląda na to, że chyba wszystko. Pasjom studentów nie ustępują pasje pracowników, o czym będą mogli przekonać się Państwo, czytając artykuł o dr. Michale Dzieciole „Rowbike, czyli wiośujemy i jedziemy”.

60 lat istnienia świętuje w tym roku Studium Języków Obcych. Czy wszyscy wiedzieli, że pracowała w nim matka Anny German? Wspomnień o niej i innych pracownikach Studium oraz o losach samej jednostki wystąpił i spisał dla Państwa Tomasz Wysocki.

Wiosna nas nie rozpieszczęła, było zimno i deszczowo, nie przeszkodziło to jednak, a może nawet i sprzyjało organizacji wielu konferencji, warsztatów, okolicznościowych wykładów. Właściwie nie było wydziału, który by w maju i czerwcu nie zaproponował naukowego wydarzenia o wymiarze ogólnopolskim lub międzynarodowym. Liczne relacje będą mogli Państwo przeczytać w czasopiśmie.

dr EWA JAWORSKA
redaktor

Spis treści

KRONIKA UCZELNI

<i>Druga Debata Akademicka „U Przyrodników”</i>	2
<i>Dni Przyrodników na UP we Wrocławiu</i>	12
<i>Współpraca z firmą DeLaval</i>	20
<i>Prof. Nowicki obchodzi w tym roku okrągłe urodziny</i>	35
<i>Wizyta prof. Alaina Peetersa na UP we Wrocławiu</i>	36
<i>Symposium weterynaryjne 9 maja 2013 r.</i>	38
<i>Coroczna Międzynarodowa Konferencja SKN</i>	41
<i>Laury Ekoprzyjaźni 2012</i>	56

AKTYWNOŚĆ STUDENCKA

<i>Wyjazd studentki z programem work and travel</i>	8
<i>Wołów nagradza studentów architektury krajobrazu</i>	30
<i>Akademicki Klub Turystyczny im. M. Orłowicza</i>	70
<i>Wyjazd naukowy SKN Meliorantów</i>	64

REPORTAŻ

<i>Pozazawodowe pasje pracowników UP</i>	18
<i>Pomysł na życie po UP we Wrocławiu</i>	21

DECYZJE

.....	24
-------	----

ZDANIEM SPECJALISTY

<i>O tradycji i technologii trunków miodnych</i>	32
--	----

JUBILEUSZE

<i>60 lat Studium Języków Obcych UP we Wrocławiu</i>	42
--	----

NAUKA

<i>Porozumienie UP ze Strażą Graniczną</i>	46
--	----

NOWE LABORATORIA

<i>Infrastruktura uczelni</i>	48
-------------------------------------	----

UNIwersYTETY NA ŚWIECIE

<i>Badania losów absolwentów za granicą</i>	54
---	----

FELIETON

<i>Spotkania z muzyką podczas Wieczorów Pawłowickich</i> ..	61
<i>Widziałam, przeczytałam, komentuję</i>	62

RADY WYDZIAŁÓW

.....	66
-------	----

SUMMARY IN ENGLISH

.....	74
-------	----

GŁOS)))
UCZELNI

**STOPKA
REDAKCYJNA**

Redaktor naczelna: Ewa Jaworska
Opracowanie graficzne: Arthur Krupa
Zdjęcie na okładce: Magdalena Falkiewicz
Korekta: Magdalena Kozińska
Tłumaczenie: Katarzyna Hussar

Adres redakcji: Wydawnictwo Uniwersytetu
Przyrodniczego we Wrocławiu
50-344 Wrocław, ul. Sopotka 23
tel. 71 328 12 77
Kontakt: glos.uczelni@up.wroc.pl
Druk: EXPOL P. Rybiński, J.Dąbek Sp. j.,
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek,
nakład 800 + 16 egz.
Wydawca: Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

*Redakcja zastrzega sobie prawo do adjustacji i skracania tekstów,
natomiast materiałów niezamówionych nie zwraca.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.*



Prawdy i mity o *in vitro*

Cykl otwartych dyskusji panelowych z udziałem wybitnych uczonych rozpoczęła w styczniu debata poświęcona organizmom genetycznie modyfikowanym. Zgromadziła ona wielu słuchaczy, ciesząc się ogromnym zainteresowaniem. Na początku maja w murach Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu odbyła się druga debata akademicka. Jej temat był równie kontrowersyjny i wzbudzający społeczne emocje oraz wiele nieporozumień wynikających z niewiedzy. Dyskusję poświęcono problemom medycznym, a konkretnie wszechstronnie rozumianemu zagadnieniu pozaustrojowego zapłodnienia u kobiet. – Z jednej strony chcemy dać możliwość poznania argumentów za i przeciw, a z drugiej strony ta debata ma być elementem edukacyjnym akademickiej formy wymiany poglądy – powiedział na powitanie organizator i moderator przedsięwzięcia prof. Andrzej Drabiński, prorektor ds. rozwoju uczelni.

Rektor witając zebranych w Auli Jana Pawła II, podziękował grupie młodych ludzi, którzy pikietowali przed gmachem, za to, że uszanowali neutralność światopoglądową i polityczną uczelni. – *Jesteśmy często zagubieni w szumie informacyjnym i nie zawsze merytorycznej dyskusji prowadzonej przez polityków bądź różne grupy interesów. Zależy nam na prezentacji merytorycznych argumentów, nie zaś na demonstracji siły* – powiedział rektor, życząc zebrany, aby debata spełniła ich oczekiwania.

Imperatyw unijny

Metoda pozaustrojowego zapłodnienia *in vitro* znana jest od 35 lat. Jej twórcą jest brytyjski uczony, Robert Edwards, który w 2010 roku otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny i biologii. Szacuje się, że dzięki tej metodzie przyszło na świat około 5 mln dzieci. A pierwsze dziecko z próbówki – Luisa Braun, urodziła się 25 lipca 1978 roku. W naszym kraju metoda *in vitro* stosowana jest od ponad 20 lat. Po raz pierwszy zabieg pozaustrojowego zapłodnienia dokonał w 1987 r. prof. Marian Szamatowicz z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, obecny na sali jako panelista. Jednakże sprawa *in vitro* nie została w Polsce prawnie uregulowana, zwróciła na to

uwagę w ostatnim czasie komisja europejska, powołując się na unijną dyrektywę z 31 marca 2004 r. „w sprawie bezpiecznego oddawania, pobierania, testowania, przetwarzania, konserwowania, przechowywania i dystrybucji tkanek i komórek ludzkich”, którą nasz kraj był zobowiązany wdrożyć do 2008 roku. Komisja Europejska zapowiedziała przekazanie skargi do Trybunału Europejskiego, co może grozić sankcjami finansowymi. W obecnej kadencji sejm pojawiło się kilka projektów ustaw, które miałyby uregulować sprawę *in vitro*, ale wszystko wskazuje na to, że żaden z tych projektów nie ma szans na uchwalenie. Postawie są w tej materii mocno podzieleni, głównie z powodów światopoglądowych. Podobnie było zresztą podczas poprzedniej kadencji sejm.

– *Polska jako członek UE musi tę kwestię uregulować, w związku z tym konieczne jest przeprowadzenie dyskusji społecznej, której efekty, tak jak w każdym demokratycznym państwie, powinny mieć wpływ na przebieg procesu legislacyjnego* – stwierdził, wprowadzając do dyskusji prof. Andrzej Drabiński, i oddając głos ekspertom.

Bądźmy pokorni

Postać wybitnego brytyjskiego fizyka i matematyka Williama Thomasa Kalwina przywołał pierwszy z wypowiadających się

ekspertów, prof. Marian Gabryś z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Otóż twórca drugiej zasady termodynamiki z przełomu XIX i XX w. miał powiedzieć, że fizyka już się skończyła, bo wszystko odkryto. Natomiast najbliższa przyszłość pokazała, jak bardzo się mylił.

– *Jesteśmy na podobnym etapie* – mówił prof. Gabryś. – *Zachowujemy się, jakbyśmy już wszystko wiedzieli na temat ludzkiej prokreacji, tymczasem genetycy zgłaszają szereg wątpliwości zarówno co do samej techniki, jak i dzieci, które się dzięki niej rodzą. Te wątpliwości pozwalają wrocławskiemu uczonemu określić swoje stanowisko wobec metody *in vitro* jako sceptyczne. Prof. Gabryś zwrócił tu uwagę na nieuchronny w tej metodzie czas, kiedy to zarodek ludzki przebywa poza organizmem matki i jest pozbawiony wpływów epigenetycznych, charakterystycznych w środowisku wewnątrz jajowodowym, a potem wewnątrzmacicznym, aż do momentu zaimplantowania zarodka w macicy, gdy wpływy te zostają odzyskane. Prof. Marian Gabryś stwierdził, że obecnie w badaniach coraz bardziej podkreśla się rolę wpływów epigenetycznych w prawidłowym rozwoju zarodka.*

Wrocławski uczony zwrócił również uwagę, iż metoda pozaustrojowego zapłodnienia

pozwała na posiadanie dziecka ludziom tak uszkodzonych w swoich funkcjach prokreacyjnych, że żadną inną metodą tego dziecka mieć by nie mogli. W tym kontekście postawił pytanie, czy posiadanie dziecka jest tak absolutnie niezbywalnym prawem, że wolno przekroczyć szereg innych barier, co do których można mieć słuszne obawy, że ich przekroczenie jest naganne z moralnego punktu widzenia? Chodzi tu zwłaszcza o kwestię utraty dodatkowych zarodków, które są powoływane do życia, choć obecnie, co ekspert dobitnie podkreślił, zmieniają się poglądy na temat liczby powoływanych do życia zarodków i liczby implantowanych zarodków oraz że dostrzega się element poszanowania zarodka. Wśród zasadniczych problemów wymienił też mrożenie dodatkowych zarodków.

– Jeszcze jest jedna rzecz, która powoduje mój sceptycyzm – mówił prof. Marian Gabryś. – *In vitro* i aborcją jesteśmy okładani jak patką ideologiczną i mnie osobiście uraża głęboko to, że te same środowiska promują zarówno aborcję, jak i *in vitro*, nie bardzo mogą pojąć, że raz ten zarodek jest nic nieznaczącą grupą komórek, którą można uśmiercić, a raz jest stawiany na piedestale jako dowód najwyższej nauki i wartości – podsumował.

Człowiek – cel sam w sobie, a nie środek do celu

Ks. dr Artur Karbowski z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu rozpoczęła swoją wypowiedź od wyjaśnienia słuchaczom, w jakim celu Kościół zabiera głos w sprawie *in vitro*. Otóż, jak uzasadnił ksiądz, sens tkwi w powtarzaniu, szukaniu sposobów na przekazywanie nienowych treści wciąż nowym ludziom, zaś zadaniem etyki nie jest szukanie nowych norm, lecz doprecyzowywanie i pogłębianie zajmowanego już stanowiska. W tym kontekście, gdy dyskusja dotyczy moralnej

dopuszczalności *in vitro*, czyli dotyczy wartości ludzkiego życia, nie wystarczy zatrzymać się na poziomie biomedycznego ryzyka. Zdaniem księdza Karbowskiego ryzykowane jest życie i psychofizyczna integralność człowieka jako osoby a nie jedynie genetyczna kondycja przedstawiciela homo sapiens.

– Dyskusja sięga zatem znacznie głębiej – dowodził ksiądz doktor. – *Jest próbą odpowiedzi na pytanie o to, kim jest osoba ludzka i aby uczciwie ocenić technikę in vitro, należałoby przeanalizować wiele zagadnień zarówno z punktu widzenia teologicznego (jak np. sposób uzyskiwania spermy, naturę aktu seksualnego, wierność małżeńską, odpowiedzialne rodzicielstwo), jak i punktu widzenia biomedycznego (np. diagnostykę preinplantacyjną, diagnostykę prenatalną, aborcję ze względów terapeutycznych, eugeniczną selekcję na poziomie życia prenatalnego, można by było poruszyć zagadnienie tak zwanej ciąży próbnej oraz ingerencje genetyczne).*

Ks. Artur Karbowski dokonał oceny metody *in vitro* z punktu widzenia trzech zagrożeń: godności człowieka, zdrowia i życia dziecka oraz zdrowia matki. Przywołał na wyniki badań przeprowadzone przez niezależne centra medyczne w USA, Szwecji, Norwegii oraz Danii. Wymienił, iż u noworodków urodzonych dzięki pozaustrojowemu zapłodnieniu wskazywano na częstsze niż u naturalnie poczętych komplikacje wewnątrzmaciczne i okołoporodowe, stwierdzono większą podatność na infekcje, częstsze występowanie schorzeń neurologicznych, wolniejsze tempo rozwoju, zmniejszoną masę urodzeniową, częstsze występowanie wad wrodzonych, ciąż mnogich i pozamacicznych, częstsze przerywanie ciąży, przedwczesne urodzenie. Wymieniając zagrożenia zdrowia matki, ks. Karbowski zwrócił uwagę na laparoskopowe pobieranie oocytów, co może wiązać się z perforacją jamy brzusznej, utratą krwi,

powstawaniem zrostów, ryzykiem zakażenia, uszkodzenia organów wewnętrznych, nacięcia cewki moczowej, ponadto stosowanie kuracji hormonalnych w celach wywołania hiperowulacji, powiększenia jajników.

– *Natomiast z punktu widzenia zagrożenie godności człowieka – mówił ksiądz Karbowski. – co jest dla mnie zagadnieniem najistotniejszym. Cały problem z etyczną dopuszczalnością in vitro wiąże się ze ontologicznym statusem embrionu ludzkiego, ontogenezą człowieka, pytaniem, czy embrion jest człowiekiem, czy też nie jest.* Ksiądz doktor odwołał się do twierdzeń nestora światowej embriologii prof. Ericha Blechschmidta, który pisze, że poczęte ludzkie życie ma naturę właściwą wyłącznie człowiekowi, wskazuje na nieprzerwaną i nieskokową ciągłość istoty ludzkiej, zaś w okresie rozwoju embrionalnego nie ma takiego momentu, kiedy embrion nie miałby charakteru ludzkiej specyfiki. Te stwierdzenia każą, zdaniem księdza Karbowskiego, wysnuć wnioski, że nie jest możliwe żadne stopniowanie bycia osobą, albo jest się kimś, albo jest się czymś, zaś w byciu osobą nie ma żadnych form pośrednich, które można traktować inaczej niż pełnoprawnego i wartościowego człowieka, czyli zamrażać, niszczyć, eksperymentować, wszczepiać surogatkom, produkować w celu uzyskania krwi pępowinowej, klonować etc. – *Jeśli embrion jest człowiekiem, ma określony status nie tylko moralny ale i prawny – podsumował ks. Artur – zaś moralność domaga się zawsze, aby człowieka traktować jako cel sam w sobie, nigdy zaś jako środek do celu, a medycyna w zakresie badań embrionalnych zaczyna niebezpiecznie zbliżać się do weterynarii.*

In vitro, czyli co?

Na konieczność zdefiniowania problemu zwrócił uwagę kolejny z wypowiadających się

ekspertów, prof. Rafał Kurzawa z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, stawiając na wstępie pytania: – *Czy problem leży tylko w aspekcie prawnym? Czy wystarczy wprowadzić standardy leczenia niepłodności? Czy jeżeli będziemy mieli sytuację uregulowaną prawnie, nie będzie handlu zarodkami, wywożenia w celach eksperymentalnych, uśmiercania zamrożonych zarodków? Czy powinniśmy też podjąć dyskusję na temat tego, co w zakresie zapłodnienia pozaustrojowego jest dopuszczalne?*

Prof. Kurzawa zwrócił uwagę, że wszyscy w Polsce czują się kompetentni do wypowiadania sądów na temat *in vitro*, mieszając ze sobą przy okazji szereg pojęć. – *In vitro* – powiedział dobitnie profesor – *to nie diagnostyka preimplantacyjna, eugenika, to nie aborcja ani nie homoseksualizm. In vitro to dawanie życia, a nie zabieranie życia. Dzięki in vitro rodzą się ludzie. Zadziwia mnie obsesja, żeby mieszać pojęcia, o których powiedziałem, mrożenie, pieniądze, surrogatki, aborcja, handel, kosmetologia, zabójstwo... Co to ma wspólnego z zapłodnieniem pozaustrojowym? Zapłodnienie pozaustrojowe, jak wyjaśnił szczeciński uczonego, polega na połączeniu gamety męskiej i żeńskiej w celu uzyskania embrionu człowieka, który jest przenoszony do kobiecego ciała.*

Prof. Rafał Kurzawa, podejmując w swym wystąpieniu polemikę ze stanowiskiem zaprezentowanym przez ks. Artura Karbowiaka, zarzucił etyką, nieznanym się na biologii, iż w dyskusjach cały czas wracają do tematu bezpieczeństwa płodu i kwestii wad rozwojowych. Niekompetencja etyków polega tu na tym, że nie znają i nie rozumieją głębokiego kontekstu biologicznego. – *A kontekst jest taki* – dowodził prof. Kurzawa – *że kobieta zachodząca w ciążę dzięki metodzie in vitro jest przeciętnie o 5 lat starsza od kobiety zachodzącej w ciążę w sposób naturalny, zaś wiek kobiety jest podstawowym czynnikiem ryzyka występowania wad u dzieci. Ponadto – wyliczał dalej uczonego – sama, często przedłużająca się niepłodność, jest podłożem prowadzącym do tego, że częściej występują wady. Czas do uzyskania ciąży jest podstawowym czynnikiem ryzyka występowania wad rozwojowych po leczeniu niepłodności, bez względu na to, czy mamy do czynienia z metodą in vitro, czy inną. Jeśli kobieta długo jest niepłodna, wzrasta prawdopodobieństwo wystąpienia wad rozwojowych.*

Prof. Rafał Kurzawa podkreślił stanowczo, że ryzyko w związku z zapłodnieniem pozaustrojowym jest w pierwszej kolejności związane z wiekiem kobiety, czasem trwania niepłodności i faktem nadużywania tej metody. Wiele zagrożeń, o których wspominają przeciwnicy pozaustrojowego zapłodnienia, pojawia się także wówczas,

Niepłodność jest chorobą dwojga ludzi naraz. W Polsce szacuje się, że problem ten dotyczy około 2 mln osób.

gdy zajdzie w ciążę kobieta mająca 36 lat, która od 4 lat stara się o dziecko. Zwrócił również uwagę, że kobieta chorująca na padaczkę lub zaawansowaną cukrzycę ma 10% szans na to, że jej dziecko, poczęte naturalnie, będzie miało wady. – *Czy należy tej kobiecie odebrać prawo do posiadania dziecka?* – zadał pytanie. Przytoczył również dane, z których wynika, że 75% par zapytanych, czy zdecydowałoby się na *in vitro*, gdyby było jedyną metodą na uzyskanie dziecka, odpowiedziało twierdząco i dlatego Polsce wykonuje się 12 tys. zabiegów zapłodnienia rocznie.

Prof. Rafał Kurzawa zwrócił jeszcze uwagę na inny aspekt. Otóż zaobserwował, że w Polsce niepłodność i jej leczenie to tematy nie tylko wstydliwe, ale wywołujące w ludziach poczucie winy, które powoduje, że ukrywają przystąpienie do programu leczenia niepłodności. Wspomniał, że stosowania metody *in vitro* uczył się w Belgii na Katolickim Uniwersytecie w Leuven. – *Tam można to robić, a w Polsce nie? Czym polski katolicyzm różni się od belgijskiego, włoskiego, chorwackiego czy irlandzkiego? Dlaczego w naszym kraju nie ma dobrej woli, aby uregulować podstawy prawne i wprowadzić standardy leczenia, co zapewni bezpieczeństwo tego leczenia?* – tymi pytaniami prof. Kurzawa zakończył swoje wystąpienie.

Nie ma na świecie nie ma ważniejszej rzeczy niż dziecko

Trochę prowokacyjnie od Księgi Rodzaju rozpoczął swoje wystąpienie prof. Marian Szamatowicz z Medycznego Uniwersytetu w Białymstoku. Stwierdził, że historia bezpłodności jest tak długa jak historia ludzkości, a na trzy generacje patriarchów Abraham, Izaak, Jakub mieli problemy z rozrodem i pomogli im aniołowie. Takim aniołem XX wieku prof. Szamatowicz nazwał odkrywcę metody Roberta Edwardsa, który dał niepłodnym parom możliwość posiadania potomstwa. Człowiek – jak wyjaśnił profesor – jest ssakiem szczególnym, charakteryzującym się ograniczoną płodnością. Współczesne kobiety z przyczyn społecznych wchodzą w okres rozrodu później, co zwiększa ryzyko niepłodności, a ponadto palą tytoń, co sprzyja występowaniu wad u dzieci.

Niepłodność, co podkreślił ekspert, jest chorobą i ma wszystkie cechy choroby, swoje przyczyny, objawy i skutki. Ma swoją specyfikę, jest chorobą dwojga ludzi na raz. W Polsce nie ma dokładnych danych, ale szacuje się,

że problem niepłodności dotyczy około 2 mln ludzi, natomiast liczba niepłodnych kobiet na świecie szacowana jest na około 72 mln. – *To olbrzymia skala* – stwierdził prof. Szamatowicz. – *A jednak niepłodność jest chorobą marginalizowaną, bo od niepłodności się nie umiera, ona nie boli.* Zwrócił jednak uwagę na psychologiczne komponenty tej choroby: utratę zainteresowania codziennymi sprawami, nieopuszczającą depresję, trudność myślenia na tematy inne niż niepłodność, napięte kontakty między partnerami, wysoki poziom niepokoju, myśli samobójcze, zaburzenia snu, nadużywanie leków i alkoholi, zaburzenia koncentracji, zerwanie więzi z bliskimi.

– *W moim przekonaniu* – mówił profesor – *człowiek ma prawo do posiadania potomstwa, a to prawo gwarantuje Uniwersalna Deklaracja Praw Człowieka, która w końcowym fragmencie artykułu 16 mówi, że prawo do posiadania potomstwa jest podstawowym prawem człowieka i jeśli ktoś chce to podważyć poprzez zakazy, łamie prawo.*

Profesor wskazał trzy sposoby leczenia niepłodności: farmakologiczne, zabiegowe (endoskopia operacyjna i mikrochirurgia) oraz wspomaganie prokreacji. W efekcie ich stosowania ma urodzić się żywe i zdrowe dziecko, a przy okazji w najkrótszym czasie, po najniższych kosztach i w sposób najmniej inwazyjny. W zależności od przyczyny niepłodności stosowany jest określony sposób leczenia. – *Jeśli mamy rozpoznany czynnik męski to do dyspozycji pozostają techniki rozrodu wspomaganego medycznie, inne działanie jest nieskuteczne* – wyjaśniał prof. Szamatowicz. – *Gdy zaś rozpoznaje się czynnik jajnikowy, wchodzi w rachubę leczenie farmakologiczne, ale musimy mieć prawidłowe jajowody i prawidłowy stan nasienia. Przyjęte standardy determinują nasze działanie. Jawi się tu pytanie, jeśli nie zastosujemy zapłodnienia pozaustrojowego, jaka jest skuteczność naszego leczenia, dokładnie nikt nie wie, przy czym przyjmuje się, że nie przekracza 50%, co jest wersją optymistyczną.*

Dalszym krokiem, jak wyjaśnia profesor, jest zastosowanie rozrodu wspomaganego techniką medyczną. Z punktu widzenia teorii jest to nieprawdopodobnie prosta rzecz, jeśli

komórka żeńska nie może w sposób naturalny połączyć się z plemnikiem, należy tę komórkę zabrać i w warunkach pozaustrojowych doprowadzić do połączenia a następnie umieścić ją w jamie macicznej.

– *To metoda ostatniej szansy* – podsumował prof. Marian Szamatowicz.

Prawa nie ma, ale trochę jest

Z pozaustrojowym zapłodnieniem może się wiązać szereg problemów prawnych, takich jak: kwestia w ogóle dopuszczalności metody, kwestia dawców komórek, pytanie, komu przysługuje prawo do decydowania o pobieranych z organizmu komórkach, sprawa ewentualnej selekcji zarodków, kwestia statusu prawnego zarodków, co robić z zarodkami nadliczbowymi, kwestia ewentualnych badań na zarodkach, problem rodzicielstwa zastępczego, prawo do poznania swojej tożsamości, kwestia finansowania procedury ze środków publicznych, problem komercjalizacji medycznie wspomaganą prokreacji, produkowanie embrionów wyłącznie do celów naukowych, badawczych lub przemysłowych. Nie można ich natomiast pominąć, ponieważ niepłodność została zakwalifikowana przez Światową Organizację Zdrowia jako choroba, która może być leczona różnymi metodami, a jedną z nich jest pozaustrojowe zapłodnienie. Od uświadomienia słuchaczom tych wszystkich spraw, które rodzą problemy natury prawnej, rozpoczęła swoje wystąpienie dr Agata Wnukiewicz-Kozłowska z Uniwersytetu Wrocławskiego, ostatni ekspert debaty, zastrzegając jednocześnie, że przedstawi obowiązujący stan prawny bez informowania, jaki jest jej osobisty pogląd na temat *in vitro*.

Na gruncie prawa polskiego, jak już wielokrotnie podkreślali pozostali paneliści, regulacji w tym zakresie nie ma. Jednakże, jak wyjaśniła dr Wnukiewicz-Kozłowska, możemy się posługiwać podstawowymi, obowiązującymi w Polsce przepisami bądź też regulacjami prawa międzynarodowego.

Artykuł 68 Konstytucji RP przewiduje prawo do ochrony zdrowia. – *Jeżeli więc przyjmujemy, że bezpłodność jest chorobą, a nasze*

prawo do ochrony zdrowia dotyczy wszelkich chorób, jakie mogą być diagnozowane – dowodziła pani Wnukiewicz-Kozłowska – *to oznacza, że brak dostępu do jednej z metod leczenia może być traktowane jako ograniczenie konstytucyjnego prawa do ochrony zdrowia.*

Inny przepis konstytucji mówi o prawie do ochrony życia prywatnego i rodzinnego oraz o prawie do samostanowienia, z tego zaś prawa wywodzi się w procesie interpretacyjnym prawa reprodukcyjne, w tym prawo do zostania genetycznym rodzicem dziecka, czyli prawo do posiadania potomstwa. Ograniczenie praw i wolności konstytucyjnych, jak wyjaśniała pani doktor, może nastąpić tylko w formie ustawy, przy czym musi być zachowana zasada proporcjonalności, oraz jeżeli zachodzi konieczność ochrony jednej z sześciu wymienionych wartości, czyli bezpieczeństwa, porządku publicznego, ochrony środowiska, zdrowia, moralności publicznej, oraz praw i wolności innych osób. W odniesieniu do stosowania metody *in vitro* można by było powoływać się na ochronę zdrowia, moralności publicznej lub praw i wolności innych osób.

W Sejmie złożono kilka projektów ustaw o *in vitro*, od bardzo liberalnych w tym zakresie aż do proponujących całkowity zakaz pod groźbą kary grzywny i ograniczenia wolności. – *Mimo że wywodzimy się ze wspólnego kręgu kulturowego, to nie ma kompromisu w państwach europejskich na temat statusu prawnego embrionu, nastititulusa, czyli dziecka poczętego, ale jeszcze nie urodzonego* – wyjaśniła dr Agata Wnukiewicz-Kozłowska – *Stąd regulacje w różnych państwach są bardzo różne, od całkowitej legalizacji do całkowitego zakazu stosowania tej metody.*

Panelistka przytoczyła kilka bardzo interesujących przykładów orzeczeń wydanych przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, które ujawniły wielostronność i wysoki stopień skomplikowania kwestii prawnych związanych z zastosowaniem pozaustrojowego zapłodnienia. Pokazały one również, że nie żyjemy w pustej przestrzeni prawnej jako państwo polskie, tylko w Europie, gdzie wymaga się respektowania

*Mimo że wywodzi się ze
wspólnego kręgu kulturowego,
nie ma kompromisu
w państwach europejskich co
do statusu prawnego embrionu.
Stąd regulacje w różnych
państwach są bardzo odmienne.*

dwóch konwencji Rady Europy: konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz konwencji o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej wobec zastosowań biologii i medycyny. Na podstawie tych regulacji prawnych należy stwierdzić, że nie ma zakazu zastosowania u nas *in vitro*, natomiast jest obowiązek poszanowania prawa człowieka i godności istoty ludzkiej, co z kolei oznacza różnorodne możliwości regulacji w tym zakresie przez poszczególne państwo – od dopuszczenia metody do całkowitego zakazu. Unia Europejska nie ma regulacji na temat *in vitro*, a dyrektywa, o której była mowa dotyczy przechowywania, dystrybucji wszystkich tkanek i komórek ludzkich, nie tylko gamet.

– *Warto byłoby definiować najpierw wartości etyczne, którymi chcemy się kierować, a później dokonać regulacji prawnej. Możemy się wzorować na innych państwach, w których te regulacje od dawna istnieją, ujawniając swoje plusy i minusy. Lepszy jest bowiem minimalny standard ochrony niż żaden* – podsumowała dr Agata Wnukiewicz-Kozłowska.

Tyle obaw, co nadziei

W części dyskusyjnej padło z sali wiele pytań, które w znacznej mierze były wyrazem obaw, zarówno natury etycznej, jak i biologicznej, w związku ze stosowaniem metody pozaustrojowego zapłodnienia. Koncentrowano się przede wszystkim na sytuacji w naszym kraju. Prof. Rafała Kurzawę pytano, czy spotkał się problemami prawnymi, wspomnianymi przez dr Wnukiewicz-Kozłowską, w jaki sposób sobie z nimi radzi. Powracały pytania o los zarodków. Czy są zamrażane, w jakiej liczbie, co się z nimi dzieje, kto to opłaca? Dyskusję wzbudziła również kwestia nadania statusu prawnego zarodkom i embrionom. Prof. Rafał Kurzawa w odpowiedzi nie miał wątpliwości, że

embrion jest początkiem życia ludzkiego i opowiedział się za bezwzględnym zakazem niszczenia embrionów, jednocześnie zwrócił uwagę, że plemnik, który dostał się do komórki jajowej może dać początek zarówno nowemu życiu, jak i kosmówczakowi, czyli nowotworowi złośliwemu.

Zastanawiano się, czy faktycznie *in vitro* jest leczeniem niepłodności, skoro po zastosowaniu tej metody kobieta nadal pozostaje niepłodna. W tej kwestii prof. Szamatowicz odpowiedział krótko: istotą niepłodności jest brak dziecka, dzięki *in vitro* to dziecko się pojawia, a zatem para otrzymuje to, czego pragnęła. Ktoś zapytał, w jakim procencie przyczynami niepłodności są wady genetyczne i czy zapłodnienie *in vitro* nie powoduje przeniesienia tych wad do nowego pokolenia ludzi? Na tę kwestię prof. Szamatowicz i Kurzawa wyjaśnili, że 60% ludzkich gamet jest obciążonych wadami i tyleż samo zarodków, przy czym one na ogół w sposób naturalny obumierają a organizm kobiety je usuwa.

Księżda Karbowiaka pytano o to, czy nie ma sprzeczności między możliwością unieważnienia małżeństwa z powodu bezpłodności a zakazem użycia metody, która umożliwiłaby bezpłodnej parze mieć własne dziecko. Pytano go również o to, jaką propozycję ma

Kościół katolicki w Polsce dla osób innego wyznania i o innych wartościach etycznych.

Zastanawiano się, jak to się dzieje, że leczona na niepłodność parze i wreszcie poddanej kilkakrotnie metodzie *in vitro* udaje się począć dziecko w sposób naturalny. W odpowiedzi prof. Szamatowicz podkreślił tu rolę czynnika psychologicznego. Diagnostyka preinplantacyjna ma za zadanie wykryć na poziomie embrionalnym wady genetyczne, w przypadku wykrycia tych wad dochodzi do aborcji, zadano więc pytanie, czy lepsze jest życie z chorobami czy nieistnienie.

– *Szacunek do życia poczętego zawsze powinien być punktem wyjścia* – stwierdził, odpowiadając na pytania prof. Marian Szamatowicz.

– *To cegielka do budowy społeczeństwa obywatelskiego. Potrafiłiśmy się wysłuchać, uszanować to, co mówi adwersarz, choć nasze poglądy tak bardzo się różnią* – powiedział, podsumowując dyskusję prof. Andrzej Drabiński. Jednocześnie zachęcił uczestników spotkania do udziału w kolejnej debacie dotyczącej problemu uśmiercania zwierząt, zaplanowanej na drugą połowę października.

dr EWA JAWORSKA



Prof. dr hab. n.med. Rafał Kurzawa

Specjalista w dziedzinie ginekologii i położnictwa oraz embriologii klinicznej, kierownik Kliniki Medycyny Rozrodu i Ginekologii Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie oraz współzałożyciel Centrum Ginekologii i Leczenia Niepłodności Vitro-Live. Przewodniczący Sekcji Płodności i Niepłodności Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego, członek Polskiego Towarzystwa Medycyny Rozrodu, Towarzystwa Biologii Rozrodu, Komitetu Biologii Rozrodu Zwierząt Polskiej Akademii Nauk, European Society of Human Reproduction and Embryology (ESHRE), American Society of Reproductive Medicine (ASRM). Był członkiem grupy ekspertów Ministerstwa Zdrowia, dostosowującej prawo w zakresie technik rozrodu wspomaganego medycznie do dyrektyw Wspólnoty Europejskiej oraz European Assisted Conception Consortium. Uczestniczy w pracach nad nowelizacją ustaw w Polsce w zakresie biologii i medycyny rozrodu.



Prof. dr hab. n.med. Marian Szamatowicz

Kierownik Kliniki Ginekologii Akademii Medycznej w Białymstoku. Jest pionierem zastosowania w Polsce technik rozrodu wspomaganego medycznie do leczenia niepłodności. Wraz z zespołem doprowadził w 1987 r. do urodzenia dziecka po pozaustrojowym zapłodnieniu. Jest członkiem Executive Committee w International Society of Gynecological Endocrinology, Advisory Board w ESHRE, zespołu naukowego i programowego – Controversies in Obstetrics, Gynecology and Infertility oraz zespołu ekspertów w International Federation of Fertility and Sterility. Jest współzałożycielem i pełnił funkcję redaktora naczelnego Polish Journal of Gynaecological Investigations (obecnie Redaktor Honorowy).



Prof. dr hab. n.med. Marian St Gabryś

Specjalista w dziedzinie ginekologii i położnictwa oraz ginekologii onkologicznej, zajmuje się też etyką i socjologią prokreacji, ginekologią operacyjną i nowoczesnym położnictwem o charakterze intensywnej opieki położniczej w skrajnych postaciach patologii ciąży. Pracuje w Katedrze Ginekologii i Położnictwa Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Jest członkiem Rady Naukowej Fundacji Życie i Płodność oraz Kobieta i Natura.



Ks. dr Artur Karbowski

Specjalista w dziedzinie teologii moralnej i bioetyki, ksiądz diecezji legnickiej, obecnie na stypendium naukowym na Papieskiej Akademii Życia Pro Vita w Rzymie, gdzie odbywa też roczny staż na Papieskiej Akademii Dyplomacji (Pontificia Accademia Ecclesiastica). Absolwent Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Prowadzi wykłady z bioetyki i teologii moralnej na Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu.



Dr Agata Wnukiewicz-Kozłowska

Specjalista prawa medycznego oraz eksperymentów medycznych w prawie europejskim i międzynarodowym, adiunkt w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Europejskiego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie w latach 1993–1999 studiowała prawo, a następnie ukończyła studia doktorskie, uzyskując w 2003 roku stopień doktora. Autorka opinii i ekspertyz z zakresu prawa medycznego dla instytucji medycznych oraz w internetowym serwisie Prawo i Zdrowie.

Podróż marzeń *do Parku Narodowego Yellowstone w USA*

Od dziecka rodziło się we mnie zainteresowanie parkami narodowymi w Stanach Zjednoczonych. Przeglądanie zdjęć, czytanie literatury na ten temat stanowiło oderwanie od rzeczywistości. Ogromna różnorodność krajobrazów, formacje geologiczne, gejzery, wulkany, pejzaże zapierające dech w piersiach. Do niedawna były to skryte marzenia, a dziś mogę powiedzieć, że najcudowniejsze wspomnienia z podróży.



◀ Autorka na tle źródła
Grand Prismatic

FOT. MAGDALINA GDALEK W FOKUSIE



FOT. MAGDALENA FALKIEWICZ

▲ *Palette Spring*► *Na sąsiedniej stronie: Dno Grand Canyon Yellowstone*

Wyjazd na cztery miesiące do Stanów Zjednoczonych zawdzięczałam Programowi Work and Travel, który umożliwia spędzenie oryginalnych wakacji połączonych z legalną pracą u amerykańskich pracodawców oraz nawiązanie międzynarodowych znajomości. Dowiedziałam się o nim przypadkowo, gdy w ofercie zobaczyłam pracę w Parku Narodowym Yellowstone i możliwość zobaczenia również innych miejsc, które znałam z filmów oraz zdjęć. Wiedziałam, że to idealny moment, aby urzeczywistnić marzenia.

Park Narodowy Yellowstone jest pierwszym parkiem narodowym na świecie (1872 r.)

który zachwyca swoją unikatowością przyrodniczą i geologiczną. Położony jest na terenie stanów Wyoming, Montana i Idaho. Przyciąga tłumy turystów z całego świata, którzy chcą podziwiać aktywne tereny wulkaniczne, gejzery, gorące źródła oraz dzikie zwierzęta. Można w nim spotkać m.in. niedźwiedzie grizzly i czarne, jelenie, wilki, lisy, ale przede wszystkim bizona, których obecność

towarzyszy na każdym kroku, gdy przemieszczamy się po parku. Największym przeżyciem dla mnie było właśnie zobaczenie niedźwiedzia na wolności, który praktycznie przeszedł przez drogę w odległości 20 m ode mnie. Na szczęście zdarzyło się to, gdy bezpiecznie siedziałam w samochodzie i mogłam go obserwować.

Na wszelkiego rodzaju piesze wycieczki i wypadki w góry musieliśmy być wyposażeni w *bear spray*, iść w grupie i głośno się zachowywać, często więc śpiewaliśmy i klaskaliśmy w dłonie. Turyści głównie podziwiali park, przemieszczając się po nim samochodem. Statystycznie oddalali się od niego średnio o 500 m. Dlatego można było spotkać innych turystów jedynie na krótkich szlakach spacerowych. Długie, całodniowe lub kilkudniowe trasy umożliwiały przebywanie tylko z dziką przyrodą. Do rzadkości nie należały również korki na drogach, powodowane przez przemieszczające się po nich stada bizonów. Utrudniało to przejazd i było niebezpieczne nocą, ponieważ zwierzęta były wówczas niewidoczne. To jednak stanowi nieodłączny element tego miejsca.

Park Yellowstone jest świątynią różnorodności krajobrazu

Od płaskich, suchych terenów po wysokie góry (najwyższy szczyt Eagle Peak 3462 m n.p.m.), jeziora, wodospady i kaniony, które są urozmaicone aktywnością geotermalną. W Yellowstone można wyróżnić 5 ośrodków turystycznych, które oferują bazę noclegowo-gastronomiczną oraz różnią się od siebie pod względem otaczającego krajobrazu.

Największy taki ośrodek znajduje się w Lake Village, który zachwyca jeziorem położonym na wysokości 2376 m n.p.m., o powierzchni 350 km². Najlepiej można je podziwiać, gdy wybierzemy się w góry i ze szczytu możemy obserwować jeden z największych wulkanów na świecie – Kaldera Yellowstone. Nazywana także superwulkanem Yellowstone (ang. *Yellowstone supervolcano*). Otoczony jest on pasmem górskim, który stanowi obrzeże wulkanu, a jezioro jest częścią krateru. Okolice Lake Village są najbliższe mojemu sercu, ponieważ właśnie tam spędziłam najwięcej czasu.

Kolejnym wyróżniającym miejscem jest Old Faithful, zawdzięczającą swoją nazwę słynnemu gejzerowi Old Faithful Geysir, który wybucha regularnie co 40 minut i przyciąga największą ilość turystów. Miejsce to słynie z ogromnej ilości innych gejzerów, ich erupcja również jest przewidywana i do niektórych trzeba mieć dużo szczęścia, ponieważ wybuchają bardzo rzadko. Mi najbardziej przypadły do gustu gorące źródła, których barwy były wprost zachwycające i stanowiły zdecydowanie wyróżnik tego miejsca. Największe, jakie możemy zobaczyć w parku, zaliczane jest do jednych z największych na świecie i nosi nazwę Grand Prismatic. Jest to źródło, które swoją wielkością tworzy jezioro o szerokości od 90 do 120 metrów i głębokości 37 metrów.

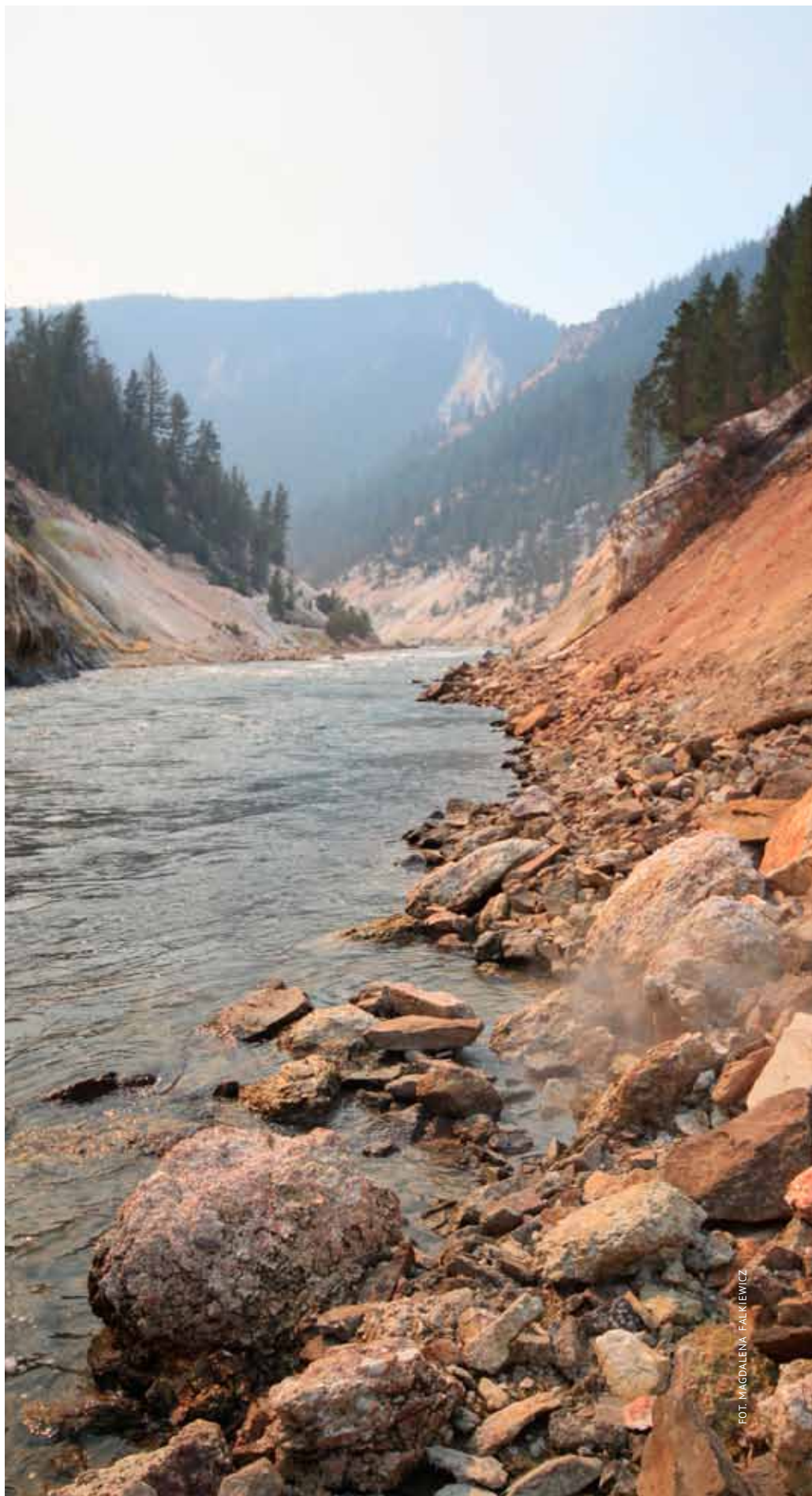
W Parku Yellowstone znajduje się również kanion nazywany Wielkim Kanionem Yellowstone. Jego największa głębokość sięga do 366 m. To właśnie tam dowiedziałam się o genezie nazwy parku, gdyż utworzony jest z kamienia o słonecznym odcieniu żółci. Możemy go podziwiać z różnych punktów widokowych. Na pewno imponującym przeżyciem było zejście jedynym szlakiem prowadzącym do jego samego dna, zwanym Seven mile hole trail. Na dnie kanionu na brzegach zimnej rzeki Yellowstone występują gorące źródła. Dawą to zaskakujący efekt „palącej się rzeki”.

Na wjeździe od strony północnej w Mammoth Hot Springs można podziwiać naciekowe tarasy mineralne, które powstały przez tysiące lat na skutek osadzania się węgla wapnia, wyptukiwanego ze skał przez gorącą wodę. W ten sposób powstały ciekawe, efektowne tarasy o biało-rudej barwie.

Pobył w Yellowstone uświadomił mi, że wszystko jest możliwe i marzenia się spełniają. Dodatkowo, po zakończeniu pracy w Yellowstone, miałam możliwość zwiedzenia również ciekawych lecz zupełnie innych parków narodowych w zachodniej części Stanów Zjednoczonych, niedających się do siebie porównać jak np. Zion, Grand Canyon oraz Death Valley. Teraz wszystkie te miejsca, jak w kalejdoskopie, przewijają mi się przed oczami każdego dnia.

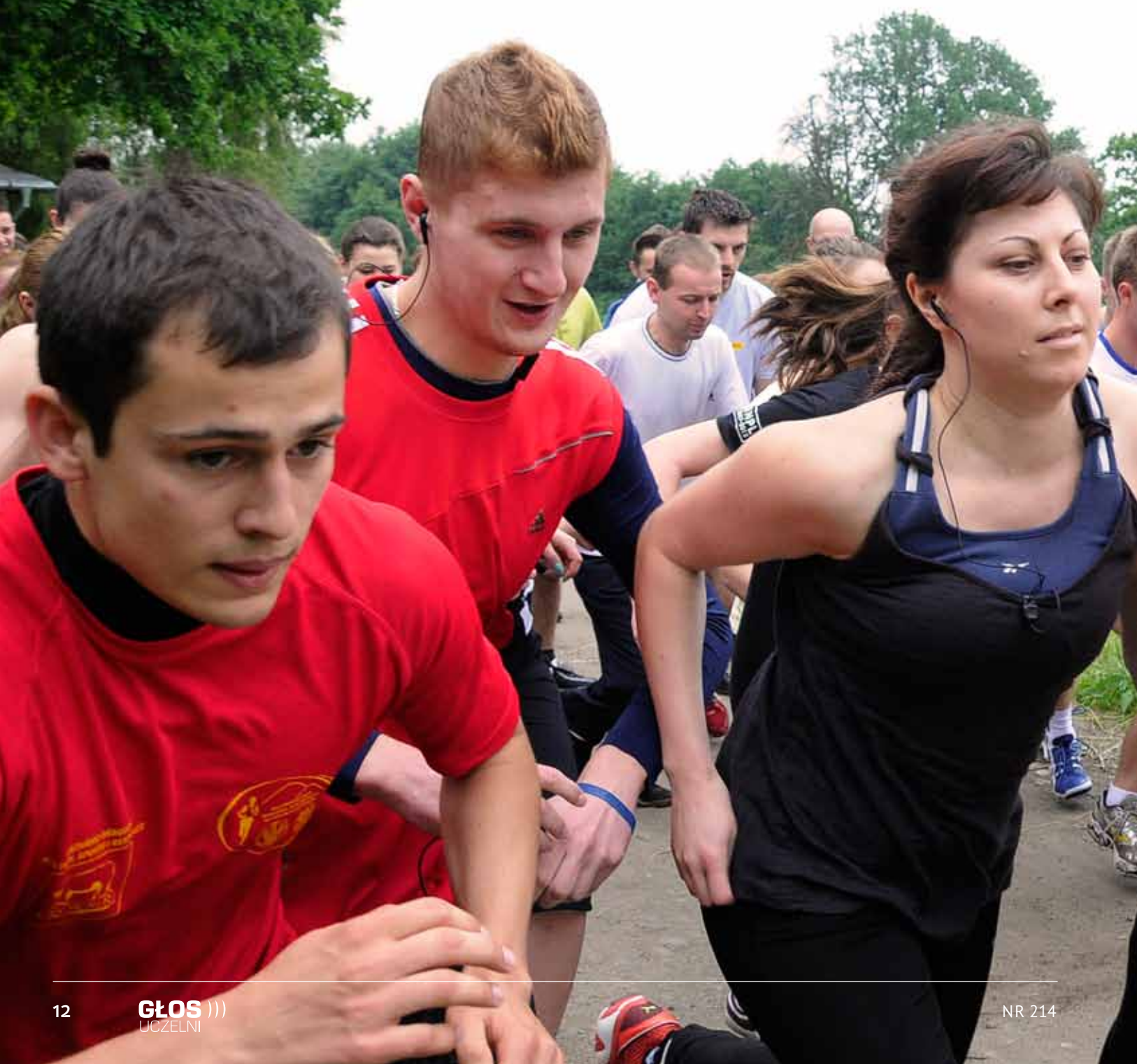
MAGDALENA FALKIEWICZ

Studentka V roku architektury krajobrazu



FOT. MAGDALENA FALKIEWICZ

To był dzień



Dni Przyrodników odbyły się już po raz czwarty i była to niewątpliwie najlepsza edycja. Zbieg okoliczności powodował, że „dzień sportu”, to były właściwie trzy dni – zawody sportowe odbywały się od środy do piątku i każdy, kto chciał uczestniczyć lub obejrzyć, znalazł dla siebie dogodny moment. Zaś na Jarmark Pawłowicki, w sobotę, pogoda się wyklarowała i przez cały dzień było ciepło i słonecznie, a wszystkie przelotne burze łaskawie ominęły Pawłowice. Organizatorzy Jarmarku przygotowali ponadto tak bogaty i ciekawy program, że wręcz nie było możliwości skorzystać ze wszystkiego i trzeba było dokonywać wyboru.

FOT. NIKODEM MAZUR





▲ Członkowie Klubu Sokolników i Ptaków Drapieżnych

Mieliśmy sposobność obejrzeć pokaz sztuki układania ptaków łowczych i puszczenia ich na oblot. Sokolnicy, przebrani w piękne kontusze oraz tradycyjne stroje do polowania, zaprezentowali też utensyia sokolnicze, czyli kaptury, wapidła, dzwonki, rękawice i inne ciekawe akcesoria. Największe zaciekawienie budził ogromny puchacz, którego można było pod nadzorem opiekuna pogłaskać. Miał pióra miękkie i przyjemne jak futerko kota, patrzył wielkimi pomarańczowymi oczami bystro, ale ufnie. Przebywanie przez chwilę w obecności tego pięknego ptaka było wielkim przeżyciem.

Wszystko o chlebie

Przy stoisku Wydziału Nauk o Żywności usadowiło się jury konkursu chlebowego pod przewodnictwem prof. Zygmunta Gila z Zakładu Technologii Zbóż, czyli specjalisty od chleba. W konkursie wzięło udział aż siedmiu pracowników uczelni, którzy przygotowali swoje wyroby. Każdy chleb charakteryzował się innym walorem smakowym i został inaczej przygotowany. Goście mieli możliwość degustacji wyrobów konkursowych, a także mogli zadawać pytania specjalistom. Zwycięzcą został dr inż. Antoni Szumny z Wydziału Nauk o Żywności, który przygotował chleb o nazwie „Docent”, drugie

Bieg o Puchar Rektora

Trasa biegu wiodła, już tradycyjnie, wzdłuż wałów nadodrzańskich i liczyła około 3000 m. Udział wzięło 84 uczestników. Pierwsze miejsce spośród kobiet zajęła studentka III roku ochrony środowiska Marta Góźdz, za nią uplasowała Monika Wójcik z II roku technologii żywności, a trzecie miejsce należało do Katarzyny Latusek z pierwszego roku inżynierii środowiska. Wraz ze studentkami biegły panie zatrudnione na uczelni i jako szósta w klasyfikacji dobiegła Magdalena Kozińska z Wydawnictwa. Spośród mężczyzn na podium stanęli: jako pierwszy Szymon Scholtz z I roku inżynierii środowiska, jako drugi Marcin Sakowski, a jako trzeci Maciej Galik – obaj z III roku ochrony środowiska. Mężczyźni pracownicy zostali sklasyfikowani odrębnie. Najwyższe miejsce na podium zajął Robert Kowalewski z Działu Kadr, drugie miejsce zajął Robert Kupczyński z Katedry Higieny Środowiska i Dobrostanu Zwierząt, a trzecie Tomasz Wilkoński z Centrum Sieci Komputerowych. Zwycięzcy zostali nagrodzeni pucharami.

Natenczas Wojski chwycił na taśmie przepięty...

Polowania były nieodłącznym elementem szlacheckiej kultury a i dziś znajdują się pasjonaci chętni do podtrzymywania dawnych

tradycji. Podczas Jarmarku mogliśmy wystąpić Zespołu Sygnalistów Myśliwskich Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego we Wrocławiu, którzy zaprezentowali tradycyjne sygnały łowieckie związane z przebiegiem polowania. Bartosz Piskozub, kierujący zespołem, wyjaśniał słuchaczom znaczenie poszczególnych dźwięków i wskazywał momenty, w jakich należy je wydawać.

W atmosferze tej szlacheckiej tradycji pozostawaliśmy dłużej, gdyż mieliśmy okazję obejrzeć, także związane z łowiectwem pokazy sokolników. Przy stoisku Ośrodka Badań Środowiska Leśnego i Zwierzyny Łownej ulokowali się przedstawiciele Klubu Sokolników i Ochrony Ptaków Drapieżnych. Jest to organizacja myśliwych, którzy nie polują z bronią, ale wraz z ułożonymi ptakami.

Tradycja polowania z ptakami przyszła do Europy wraz z najazdami Mongołów z Azji i Arabów na Płw. Pirenejski i cieszyła się uznaniem całej europejskiej szlachty. W Polsce tradycje zostały reaktywowane w latach 70., a obecnie w organizacji zrzeszonych jest około 160 sokolników. Sokolnicy polują z różnymi gatunkami: jastrzębiami, sokołami, orłami, również sowami. Organizacja UNSCO wpisała sokolnictwo jako dziedzictwo kulturowe świata w dziedzinie łowiectwa.



FOT. NIKODEM MAZUR



▼ Jerzy Kuchciak Prezes Zarządu Dolnośląskie Młyny S.A. gratuluje zwycięzcom konkursu chlebowego



miejsce zajęła dr inż. Anna Żołnierczyk za chleb „Domowy” a trzecie pani Alicja Chmura z Wydawnictwa z chlebem o wdzięcznej nazwie „Miodowe Popołudnie”. Zwycięzcy otrzymali wspaniałe nagrody, ufundowane przez pana Kuchciaka prezesa Dolnośląskich Młynów SA, absolwenta naszej uczelni.

Dzień kwiatów w każdej postaci

Od trzech lat utarł się zwyczaj, że panie podczas Jarmarku Pawłowskiego występują we wiosennych kapeluszach, przystrojonych kwiatami, a właścicielka najpiękniejszego z nich odbiera nagrodę z rąk pana rektora. Statuetkę tym razem przyjęła dama w kapeluszu w biało-czarnej tonacji. Członkami jury byli natomiast konsulowie honorowi, których przedstawicielstwa znajdują się we Wrocławiu oraz prof. Andrzej Grzywacz z SGGW, wybitny fitopatolog i mikolog leśny.

Jednakże oprócz kapeluszy uwagę gości zwracały rozstawione wokół rabaty przed polaną przepiękne prace florystyczne. Panie z pierwszej zarejestrowanej w Polsce szkoły florystycznej układały je już od czwartku, chcąc przekonać wszystkich, że florystyka to nie tylko bukiety, ale całe kwietne aranżacje wewnętrzne i zewnętrzne, różnych rozmiarów konstrukcje, wykorzystujące oprócz kwiatów także i inne tworzywa, zaś

florysta to obecnie pożądany zawód. Goście Jarmarku wytypowali najpiękniejszą pracę i wzięli udział w losowaniu nagród. Organizatorem tego pokazu była pani Małgorzata Bukalska, pomysłodawczyni i dyrektor polskiej szkoły florystycznej.

Drzewa w centrum zainteresowania

Takiego obłożenia drzewa pałacowego parku jeszcze nie przeżyły i to w dosłownym tego słowa znaczeniu. Pracownia architektury krajobrazu „arborysta.com” przedstawiła popularną na świecie dyscyplinę rekreacji o nazwie Tree climbing, polegającą na wspinaniu się za pomocą lin na wysokie drzewa. Tree climbing wymaga od uczestników odpowiedniego poziomu wykształcenia i sprzętu. Wspinacz korzysta z liny, uprząży i kasku. Techniki używane we wspinaczce drzewnej pozwalają na bezpieczne udostępnienie korony drzewa w celach rekreacyjnych, sportowych i badawczych. Przy okazji może być doskonałym narzędziem edukacji ekologicznej oraz sposobem integracji rodzin lub środowisk.

Korzenie dyscypliny sięgają lat 40. XX w., kiedy w Ameryce Północnej profesjonalni arborysty opracowali używane do dziś bezpieczne techniki poruszania się po drzewach. Jako dyscyplina rekreacyjna tree climbing wyodrębnił się



FOT. NIKODEM MAZUR

- ▲ Warsztaty plastyczne
- ▼ Ciuciu-falabella najmniejsza rasa konia na świecie wzbudziła zachwyt dzieci



FOT. NIKODEM MAZUR

na początku lat 80. promowany przez ekologów i miłośników drzew.

Nad bezpieczeństwem wspinaczki czuwał właściciel firmy Maciej Motas, instruktor międzynarodowego stowarzyszenia Tree Climbing International i absolwent naszej uczelni. Idea tej formy rekreacji, czyli aktywność na świeżym powietrzu polegająca na bezpiecznym poruszaniu się w koronach drzew, zyskała tego dnia wielu wielbicieli, zwłaszcza wśród najmłodszych uczestników jarmarku.

Drzewom poświęcona była również rodzinna gra terenowa, przygotowana przez członków Studenckiego Koła Naukowego Dendrologów. Trasa gry prowadziła przez najbardziej malownicze zakątki parku krajobrazowego, każda rodzina dostała kartkę z zadaniami i musiała punkt po punkcie wszystko zaliczyć, trochę sprawdzając a trochę pogłębiając swoją wiedzę przyrodniczą.

Tradycyjnie niezawodnie

Na stoiskach prezentowały się wydziały uczelni. Kolekcje, doświadczenia, eksperymenty przybliżyły wrocławianom, choć w minimalnym stopniu, zakres działalności Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Jak zawsze goście mogli spotkać się z ekspertami, którzy udzielali porad w sprawach praktycznych, np. o pielęgnacji trawnika, projektowaniu zieleni wokół domu, na temat hodowli i układania zwierząt towarzyszących, o zdrowym odżywianiu i odchudzaniu oraz wiele innych.

Stoisko Wydawnictwa oferowało publikacje specjalistów uczelni, choć największym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród absolwentów, cieszyły się „Dzieje Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” oraz „Ocalić od zapomnienia...”. Przy stoisku Wydawnictwie spontanicznie rozwinęła się pracownia dekoratorska, każda z pań, która chciała udoskonalić swój kapelusz, mogła się zgłosić do pani Grażyny w tej sprawie.

Materiały o uczelni przygotowało Biuro Informacji, Promocji i Rekrutacji Uczelni. Przy tym samym stoisku usytuował się doradca zawodowy – pracownik Biura Karier.

Zaopiekowane dzieci

Studenci i pracownicy Instytutu Architektury Krajobrazu przygotowali dla dzieci warsztaty plastyczne. A do swoich stoisk zapraszała Fundacja Uniwersytet Dzieci, która dla najmłodszych przygotowała warsztat zatytułowany „Czy to trop?” – o rozpoznawaniu śladów bytowania zwierząt leśnych. Natomiast rodziców zapraszała na spotkanie z pedagogiem dziecięcym, który opowiadał o tym, jak kreatywnie spędzać czas z dzieckiem.



FOT. NIKODEM MAZUR

Hodowli Bydła i Produkcji Mleka. Profesor ma interesujące hobby, które już kiedyś opisałam w „Głosie Uczelni”, tym razem można było poznać je na żywo. Otóż, pan Adamski interesuje się dźwiękami, jakie wydają nepalskie misy i gongi. Misy dźwiękowe znane są w Azji od 2,5 tys. lat – ich harmoniczne brzmienie działa niezwykle relaksacyjnie, zaś wibracje, które powstają podczas uderzenia w misę, mają działanie terapeutyczne. Koncert wraz z prelekcją zgromadził wielu zainteresowanych w reprezentacyjnej sali pałacu.

Zrelaksowani podczas koncertu na misach i gongach goście mogli podołać dalszym muzycznym atrakcjom. Z pokazem poloneza wystąpił w strojach szlacheckich Akademicki Zespół Pieśni i Tańca „Jedliniok”. Po pokazie do poloneza zostali poproszeni goście jarmarku, a instruktą poprowadziła instruktorka Zespołu pani Magdalena Zalewska.

Wieczór się zbliżał, burzy nie było, więc ochota na tańce rosta. Z entuzjazmem został przywitany pokaz tańców latynoamerykańskich, przygotowany przez Sekcję Salsy Akademickiego Klubu Tańca Towarzyskiego „MENADA”. Studenci zaprezentowali niezwykłą salsę sensualną z elementami akrobatyki, następnie salsę liniową i kubańską, aż wreszcie elektryzującą układ kobiecej grupy zwanej „Ladies”. Tym sposobem rozpoczął się wieczorek taneczny przy dźwiękach kameralnego zespołu „Tango”, który zakończył tegoroczny Jarmark Pawłowski.

▲ Zespół Sygnalistów Myśliwskich

Tuż obok Uniwersytetu Dzieci rozłożył się Klub Gier Planszowych, który wszystkich miłośników, nie tylko tych najmłodszych, zapraszał do spróbowania sił w najróżniejszych grach – rodzinnych, strategicznych, wojennych, ekonomicznych, logicznych... Klub istnieje od 2009 r., powołali go do życia wówczas studenci a dziś już absolwenci Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Pokaz hiszpańskiej szkoły jazdy

O tym, co potrafi Blanka Satora można było przeczytać w poprzednim numerze Głosu Uczelni. Podczas Jarmarku Pawłowskiego można było ją zobaczyć w akcji, czyli prezentującą sztukę tradycyjnego ujeżdżania konia andaluzyjskiego.

Podziwialiśmy, wykonywane na niewidoczny sygnał treserki, precyzyjne ruchy konia, o obco brzmiących nazwach: lewady, krupady, cabriole... Pani Blanka wraz z koleżanką wystąpiły w tradycyjnych strojach hiszpańskich, co dodawało uroku całemu widowisku.

Serca wszystkich podbił Ciuciu, czyli falabella – najmniejsza rasa konia na świecie (ok. 70 cm w kłębie). Dzieci miały z tym maluchem ogromną frajdę, był ich rozmiarów – mogły gaskać i przytulać do woli.

Muzycznie dla każdego coś miłego

Z nietypowym koncertem wystąpił prof. Maciej Adamski, na co dzień pracownik Zakładu

dr EWA JAWORSKA



▲ Członkowie Akademickiego Zespołu Pieśni i Tańca „Jedliniok”

FOT. NIKODEM MAZUR

Rowbike czyli wiosłujemy i jedziemy!

Dr Michał Dzieciot z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej 5 lat temu był jedynym w Polsce posiadaczem pojazdu zwanego rowbike. Jak jest dzisiaj, nie wiadomo, ale w planach ma utworzenie sekcji sportowej tej rzadkiej dyscypliny na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

Rowbike to kolarstwo i wioślarstwo w jednym, gdyż jest połączeniem roweru i ergowioset – przyrządu dobrze znanego bywalcom siłowni. Wynalazcą tego jednoślada jest Amerykanin, Scott Olson. Zbudował on urządzenie do fitnessu outdoorowego, dzięki któremu można ćwiczyć w zasadzie wszystkie partie mięśni: grzbietu, brzucha, ramion i nóg. Ale mimo że pojazd ten ma coś wspólnego z rowerem, możemy zapomnieć o pedałowaniu. Cała siła napędowa bierze się z pracy nie tylko nóg, lecz przede wszystkim rąk i mięśni grzbietu. Po prostu wiosłujemy i jedziemy! Kierownica jednocześnie służy do skręcania i stanowi przełożenie siły – dlatego musimy ją zawsze trzymać, i to obiema rękami. Podobno opanowanie jazdy nie powinno zająć więcej niż 15 minut, choć to kwestia indywidualna – niektórzy chwytają od razu, inni nie.

Mój pierwszy rowbike

Jak to się stało, że w ogóle zainteresowałam się rowbike’em? – *Moją pasją jest wiosłowanie, mam własne kajaki i kanu, lecz nie wszędzie da się dopłynąć* – opowiada Michał Dzieciot. Gdy był na stypendium w Monachium, zobaczył dziwny pojazd na ulicy. – *Spodobał mi się, więc chciałem się dowiedzieć czegoś więcej na jego temat..., a potem już wiedziałem, że to jest to!* Kiedy kurs dolara był korzystny, sprowadziłem mój pierwszy rowbike – żartuje. Teraz ma już trzy „wiosłorowery”. Myślał, że jego pasję podzieli rodzina, ale na razie nie odniósł

większych sukcesów w tej dziedzinie. Za to niemal każdy znajomy chce się przejechać, a przynajmniej spróbować.

Rowbike jest niezastąpiony, kiedy chce się przeprowadzić szybki trening, niejako przy okazji. – *Staram się jeździć 3 razy w tygodniu. Wyznaczam sobie niewielki dystans, np. 10 km, ale wysiłek jest nieporównywalny z rowerem. Intensywność treningu zależy przede wszystkim od tempa* – wyjaśnia dr Dzieciot. Jednoślada bez problemu osiąga prędkość 35 km na godzinę, lecz z rowerem nie ma szans. – *Jednak większość rowerzystów wyprzedzam, ale tylko dlatego, że nie wiedzą, iż się z nimi ścigam, a ja ścigam z każdym rowerem, jaki pojawi się na horyzoncie* – śmieje się.

W korku, do pracy i na zakupy

Rowbike najlepiej sprawdza się na asfalcie, choć równie dobrze można nim jeździć na nadodrzańskich wałach. Pojazd nie ma amortyzacji, dlatego problem sprawia jazda po wyboistym terenie. Natomiast możliwość zmian przełożeń umożliwia jazdę nawet pod spore i strome wzniesienia. – *Rowbike świetnie sprawdza się w korku* – opowiada Michał Dzieciot – *gdy zapowiada się, że będę długo stał, to jeżeli tylko mam go w samochodzie, parkuję, przebieram się i jadę.* Pojazd się nie składa, więc potrzebne jest auto odpowiednich rozmiarów. – *A czasami po prostu od razu jadę nim do pracy. Teraz już praktycznie wcale nie jeżdżę na rowerze. Nawet*

na zakupy wolę pojechać rowbike’em – przyznaje dr Dzieciot.

Ale fajny rower!

Pionier jazdy na rowbike’u w Polsce zawsze wzbudzał pozytywne reakcje. – *Często gonią mnie rowerzyści, a nawet piesi i pytają, jak to działa i jak się tym skręca. Raz biegł za mną starszy pan, który koniecznie chciał się dowiedzieć, czy jazda polega na balansowaniu ciałem* – wspomina. Rzeczywiście, gdy wyszliśmy z Michałem Dzieciotem, żeby pokazać swój pojazd, przechodnie uśmiechali się, komentowali, że to „fajny rower”, a niektórzy jeszcze długo odwracali głowy w ślad za niezwykłym urządzeniem. Dlaczego więc nie jest u nas popularny?

Rowbike’a nie można na razie kupić w Polsce, trzeba go sprowadzić z Europy albo ze Stanów Zjednoczonych. Kupimy go za ok. 1000 dolarów, do tego doliczyć trzeba jeszcze koszty wysyłki, dochodzące nawet do połowy wartości. Entuzjasta rowbike’u chciałby rozpropagować ten sport we Wrocławiu i stworzyć sekcję na Uniwersytecie Przyrodniczym. – *Nie mam zbyt wielkich oczekiwań, po prostu chciałbym zebrać grupę i dać jej możliwość uprawiania tego sportu. W Polsce mało kto o nim słyszał, a przecież to dyscyplina sportowa, w której odbywają się zawody, przede wszystkim w Stanach.* Dr Dzieciot dodaje jednak, że nie ma potrzeby ścigania się czy sprawdzania z innymi – jazda na rowbike’u to po prostu przyjemność. Oprócz tego daje mu satysfakcję, kondycję i siłę. – *Uwielbiam sport i jestem od niego uzależniony. Wiadomo, że czasu brakuje, ale dzięki rowbike’owi mogę zrobić trening mimochodem. Nie muszę się pakować, przebierać i jechać na siłownię. Wystarczy, że pojedę nim do pracy, a do sklepu wybiorę dłuższą drogę.*

Dla kogo? Dla każdego!

Michał Dzieciot poleciłby ten sport tym, którzy lubią dyscypliny outdoorowe i wolą spędzić czas na powietrzu niż na sali, np. rowerzystom. Znajdą tu coś dla siebie zarówno entuzjaści szybkiej jazdy, jak i amatorzy spokojnego „wiosłowania”. *To naprawdę sport dla wszystkich* – przekonuje – *wystarczy tylko opanować podstawy i w drogę.*

MAGDALENA KOZIŃSKA

Jeśli jesteście zainteresowani utworzeniem sekcji rowbike’u na Uniwersytecie Przyrodniczym, skontaktujcie się z Michałem Dzieciotem: michal.dzieciot@up.wroc.pl



FOT. PAWEŁ WÓJCIK

Jak nowocześnie hodować krowy mleczne?

Spotkanie studentów z przedstawicielami firmy DeLaval

Kilkudziesięciu studentów Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego miało okazję w środę, 15 maja, w Instytucie Inżynierii Rolniczej wysłuchać wykładu przedstawicieli firmy DeLaval, którzy zaprezentowali system urządzeń wspomagających hodowlę krów w stanowiskowych oborach uwięziowych. Wraz z Davidem Crookiem, Dyrektorem ds. Rozwoju Biznesu, na uczelnię przyjechali również Krzysztof Dembowski – Menadżer ds. Rozwoju Rynku i Karol Ferenc – Specjalista Systemu DelPro – absolwenci Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, zatrudnieni w DeLaval. Na ręce prof. Jerzego Bieńka, który zorganizował to spotkanie, i prof. Mariana Wierciocha przedstawiciele firmy DeLaval przekazali nowoczesną jednostkę udojową DelPro MU480 jako zaczyn dobrej i wszechstronnej współpracy. Wśród studentów natomiast, którzy polubią stronę fejsbukową DeLaval, rozlosowany zostanie tablet.

David Crook, Dyrektor ds. Rozwoju Biznesu, opowiedział studentom o rozwoju hodowli krów w stanowiskowych oborach uwięziowych na świecie, zwłaszcza w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Rosji, Chinach, Indiach i Japonii. Karol Ferenc przedstawił działanie zintegrowanego systemu zarządzania stadem, dzięki któremu w sposób w pełni zautomatyzowany można przeprowadzać żywienie, udój, zarządzać rozrodem, a także kontrolować pracowników. System generuje wiele najróżniejszych zestawień danych i ich analiz w postaci wykresów, które umożliwiają szybkie dostrzeganie problemów i reagowanie na nie. Systemem można kierować zdalnie, poprzez Internet, a to oznacza, że gospodarz nie musi być nieustannie na miejscu. Studenci mogli się o tym przekonać w praktyce, ponieważ jeden z ich kolegów, Piotr, siedzący akurat w sali wykładowej, wprowadził system do swojego gospodarstwa. Pan Ferenc połączył się przez Internet z systemem w oborze i pokazał informacje, które na bieżąco są dostępne Piotrowi. Może on, będąc we Wrocławiu na studiach, obserwować sytuację i podejmować decyzje dotyczące swoich krów w oborze położonej 200 km dalej. Krzysztof Dembowski z działu sprzedaży DeLaval Polska omówił zagadnienia hodowli krów mlecznych w Polsce, zachęcając do dalszego rozwoju tej gałęzi gospodarki.

David Crook przedstawił DeLaval, firmę o światowym zasięgu, której ważne działy marketingowe i produkcyjne są usytuowane w Polsce, w szczególności we Wrocławiu. – *Mamy nadzieję, że uda nam się nawiązać z Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu wszechstronną współpracę. Nasza firma potrzebuje młodych utalentowanych ludzi, którzy chcieliby przyjść do nas do pracy. Jesteśmy otwarci na Państwa absolwentów* – podsumował pan Crook.

Dziękując za wykład oraz dar dla Instytutu Inżynierii Rolniczej, prof. Jerzy Bieńki zapowiedział już następne spotkanie za trzy tygodnie.

dr EWA JAWORSKA

▼ David Crook podczas wykładu



FOT. DARIUSZ BAJAK

Panowie z DeLaval

Podczas wykładu zorganizowanego w Instytucie Inżynierii Rolniczej mogliśmy poznać dwóch absolwentów naszej uczelni pracujących w firmie DeLaval. Jednym z nich jest pan Krzysztof Dembowski, który ukończył studia w 1983 roku, a drugim pan Karol Ferenc – absolwent z 2006 roku. Podczas spotkania ze studentami opowiadali o systemach i urządzeniach oferowanych przez firmę oraz o rynku hodowli krów mlecznych, natomiast po wykładzie, już w zaciszu gabinetu opowiedzieli co nieco o sobie. Z firmy DeLaval znany nam jest jeszcze jeden absolwent, w tym dniu akurat nieobecny, pan Leszek Jarosz, wyróżniony przez rektora w 2010 roku statuetką Sapere Auso.

1 Leszek Jarosz opowiada żartobliwie, że jako absolwent liceum szedł ul. Curie-Skłodowską w kierunku Akademii Medycznej niosąc podanie na studia, ale skręcił po drodze na Rolniczą i tam został. Rozpoczął studia zootechniczne w 1976 r., lecz od czwartego roku, dostrzeżony przez prof. Zygmunta Ruszczyca, prowadził już zajęcia z młodszymi kolegami na zasadzie wolontariatu. Zdarzenie to wpłynęło na naukową karierę pana Jarosza. Gdy ukończył studia w 1980 r., objął etat młodszego asystenta w Katedrze Żywienia Zwierząt i Gospodarki Paszowej. – *Osobowość i charyzma niektórych profesorów lub nawet młodych docentów powodowały, że zapadli mi oni w pamięć na całe życie* – wspomina dziś pan Leszek Jarosz, wymieniając nazwiska prof. Bolesława Nowickiego, prof. Jerzego Kotlińskiego, prof. Tadeusza Szulca i prof. Dorotę Jamroz. – *Ten pierwszy zaszczyił we mnie patrzeć na zwierzęta i całą zootechnikę przez pryzmat genetyki i celów hodowlanych, które chce się osiągnąć.*

– *To była osoba wyjątkowa, o swoistym spojrzeniu na rzeczywistość. Bez takich ludzi uczelnia jest zwyczajnie nudna* – tak pan Jarosz zaczął opowieść o swoim promotorze, doc. Zigmuncie Sobczaku, ale zaraz wyjaśnia, jak to w stadninie koni w Nowej Wiosce badał przekazywanie cech, zwłaszcza fenotypowych, w liniach żeńskich. Kiedy pracę miał już gotową, profesor wysuwał nowy pomysł. Mówił: „Synciu, byśmy zrobili jeszcze to i tamto”. Dwa razy magistrant się zgodził, ale za trzecim razem powiedział „nie”. – *To było wtedy, gdy zostawiłem w pociągu jego laskę zootechniczną, a profesor był bardzo przywiązany do różnych drobiazgów.* Pan Leszek Jarosz wspomina rzetelność naukową doc. Sobczaka, jego nieustanną erupcję pomysłów, oglądanie problemu z różnych stron, ale też chimeryczny charakter. Nauczył się od swojego mistrza, że trzeba wszystko dobrze przemyśleć przed i skupić się na jednym, żeby później nie wracać do tematu i nie rozdrabniać się. Prof. Sobczak zaszczyił też w swoim uczniu nieprzemijającą miłość do koni.



▲ Leszek Jarosz

Jednak pasją naukową i zawodową pana Leszka Jarosza stało się żywienie krów. Tym tematem zajął się w doktoracie pisanym u pani profesor Fritz i później w habilitacji.

W kwietniu 1986 r. doszło do wybuchu elektrowni jądrowej w Czarnobylu. Największe skażenie dotyczyło środkowej części Płw. Skandynawskiego, gdzie faktycznie padały radioaktywne deszcze, które skażyły pastwiska naturalne. Norwedzy zdecydowali się wówczas na wybicie sporej liczby zwierzyny dzikiej i hodowlanej, zamieszkującej te tereny. Później rozpoczęli wszechstronny program badań nad wpływem skażenia środowiska na organizmy żywe. Pan Leszek Jarosz znalazł się wtedy pierwszy raz za granicą, właśnie w Oslo. W katedrze żywienia uczestniczył w doświadczeniach nad migracją

cezu w organizmach zwierząt. – *Pierwszy raz miałem do czynienia z aparaturą tak wysokiej klasy, że można było badać pierwiastki śladowe, u nas tego nie było* – wspomina dzisiaj i dodaje – *Co się okazało, zwierzęta faktycznie łatwo absorbują cez, który przenika z przewodu pokarmowego, ale też niemal taką samą ilość pierwiastka wydalają. Mają więc wbudowany mechanizm obronny. Mieszkałem w Norwegii przez pół roku, to było wspaniałe doświadczenie.*

Jednakże nie byłoby ono możliwe bez prof. Jerzego Presia, który został szefem Katedry po prof. Ruszczycu. – *Przyniósł mi kiedyś książkę w języku angielskim i powiedział: Panie Kolego, proszę mi to przetłumaczyć* – opowiada pan Jarosz. – *Nie byłem zadowolony z tej roboty, ale zadanie miało na celu, żebym nauczył się języka. Jestem za to wdzięczny profesorowi do dziś, bo do tej Norwegii pojechałem już z bierną znajomością, a tam nabyłem biegłości.*

Niedługo później pan Leszek Jarosz wyjechał do Danii, do Foulum, które wówczas było najlepszym ośrodkiem badawczym na świecie, z najnowocześniejszą aparaturą. Tam przeprowadził badania do habilitacji, w której zajął się głównie przemianami azotu w przewodzie pokarmowym na poziomie molekularnym. Nawiązał też wiele trwałych kontaktów. – *Widziałem jak te ośrodki inwestują w młodych pracowników naukowych, umożliwiając im wchodzenie na bardzo wysoki poziom. Pobyt w Danii popchnął mnie w kierunku badań podstawowych, byłem tam w sumie 8 miesięcy* – wspomina pan Jarosz.

Z uczelni odszedł po 12 latach pracy, w 1992 r. – *Rozmyślałem nad tym, co chciałbym robić* – opowiada pan Jarosz. – *Odczuwałem wtedy pewien marazm na uczelniach, okres ogólnego zniechęcenia, jakiegoś spadku energii.*

Był taki moment, że mógł przenieść się do Norwegii, ponieważ w jednej stacji badawczej zajmującej się żywieniem bydła ogłoszono konkurs na kierownika i na 30 osób, które się zgłosiły z całego świata, pan Leszek Jarosz uplasował się na drugim miejscu, a ten

pierwszy zastanawiał się, czy przyjąć stanowisko. – *Miałem ogromną satysfakcję z tej drugiej lokaty, ale rodzina oprotestowała pomysł emigracji. Natomiast bardzo spodobała mi się mentalność Skandynawów, którzy nie szufladkują człowieka, tylko chcą widzieć, co potrafi.*

Nic więc dziwnego, że ogłoszenie skandynawskiej i mającej coś wspólnego z rolnictwem firmy DeLaval, która otwierała oddział we Wrocławiu, zwróciło uwagę naukowca. Początkowo objął stanowisko menadżera produktu, czyli był odpowiedzialny za produkty kapitałowe. Później został menadżerem marketingu, aż wreszcie dyrektorem generalnym na Polskę. Na krótko jednak, bo po pół roku zaproponowano mu, aby wszedł do zarządu grupy. Pod opieką pana Leszka Jarosza pozostawał region Europy Wschodniej. – *Trochę żałowałem, bo w tym biznesie dyrektor generalny to najciekawsza funkcja, odpowiada się za spółkę w jej całokształcie – marketingu, zarządzaniu, sprzedaży, serwisie, budowaniu wizerunku, kreowaniu marki – sama poezja – opowiada z uśmiechem. – To fascynujące, bo od razu widać owoce wszystkiego, co się wymyśli i zrealizuje, życie szybko weryfikuje decyzje. Natomiast będąc na szczycie korporacji międzynarodowej, wpływa się na kierunki działalności całej firmy, wyznacza się je, kieruje się całą flotyllą, ale nie żyje się życiem poszczególnego okrętu.*

Jego region się rozrastał, do Europy doszła Azja, ale bez Chin, później Chiny, następnie Japonia. Pan Jarosz obsługiwał region z Wrocławia, który uważa za bardzo dobre miejsce, blisko najlepszego europejskiego lotniska, czyli Monachium. Były to, oprócz Japonii, rynki nowe, tymczasem on chciał się sprawdzić na rynku dojrzałym i interesował się Ameryką Północną. – *Dostałem tę działkę i tym razem musiałem się przeprowadzić na trzy lata do Stanów Zjednoczonych. Było to w 2009 roku. To czas, gdy nieustannie byłem w podróży. Z ulgą wróciłem do Europy.*

Pan Leszek Jarosz przyznaje, że brakuje mu tej wielkiej nauki, chyba dlatego tak chętnie współpracuje z uczelniami wyższymi. Czuje się z nimi związany i rozumie ich potrzeby. – *Cieszę się z zaproszenia do konwentu uczelni, bardzo chciałbym, żeby wypuszczać absolwentów przydatnych aktualnej gospodarce, na których jest zapotrzebowanie.*

Czy czuje się człowiekiem spełnionym? – *Tak. Jestem pierwszym Polakiem, który zaszedł tak daleko w międzynarodowych korporacjach, wiem, że sporo osiągnąłem naukowo. Udało mi się też po raz pierwszy ściągnąć duże doświadczenie żywieniowe do Polski, które zaczynamy w październiku. Będziemy badać w Polsce nowe preparaty dla cieląt. To będzie bardzo*

interesujące. Kiedyś z profesorami Szulcem i Kowalskim ściągnęliśmy do Polski żywienie TMR – czyli mieszaniną pełnoporcjową, zaszczepiliśmy to w kraju, a ja nakloniłem DeLaval, żeby sprowadzić urządzenie do takiego żywienia. Mam z tego ogromną osobistą satysfakcję.

Jego hobby to pielęgnacja ogrodu, a drugą pasją są konie, ma kilka swoich, ale marzy o stajni. Jest szczęśliwym ojcem dwóch córek i syna.

2 **Krzysztof Dembowski** dostał się na zootechnikę w 1978, którą ukończył w 1983 roku. Przez całe pięć lat studiów mieszkał w domu studenckim Arka na 10 piętrze. Wspomina, że kiedyś trudno było się dostać na studia. Egzaminacje weryfikowały wiedzę kandydatów i dostawali się rzeczywiście najlepsi. On, jako absolwent technikum, bał się na początku, że nie uda mu się przebrnąć przez przedmioty teoretyczne, takie jak chemia czy matematyka.

– *Najtrudniej było na biochemii, uczył nas prof. Karpiak – wspomina dziś. – Mieliliśmy biochemię na poziomie nauk medycznych, ciężko było, ale korzystam z tej wiedzy do dziś. Poza prof. Karpiakiem pan Dembowski jednym z nich wymienia inne nazwiska profesorów: Kotlińskiego, Nowickiego, Żuka, no i oczywiście swoją panią promotor – prof. Dorotę Jamroz. W pamięci wyryli się ci, którzy byli świetnymi specjalistami, ale i wyjątkowo wymagającymi.*

– *Kiedyś praca była obowiązkiem, dziś jest przywilejem – mówi pan Dembowski, wspominając swój czas po studiach, kiedy to od razu wyjechał w swoje rodzinne strony i w Krzeszynie Wielkim w pobliżu Lubina podjął pracę jako zootechnik. Po roku dostał wezwanie do wojska. Co ciekawe, podczas tej rocznej służby też pracował w wyuczonym zawodzie. Wojsko wówczas prowadziło gospodarstwa rolne i ktoś wymyślił, żeby sprowadzić owce, które będą strzygły trawę na poligonie. – Pomysł może i dobry, tylko że owce w pewnym momencie zaczęły się kocić i dowództwo zrobiło sondaż, kto mniej więcej umie się zająć zwierzętami – opowiada pan Dembowski. – Zająłem się więc żywieniem owiec i żołnierzy, a konkretnie układaniem dawek pokarmowych.*

Po służbie Krzysztof Dembowski pracował w pegeerach i spółdzielniach jako zootechnik. Przeszedł przez różne działy produkcji roślinnej i zwierzęcej. Najtrudniejszym momentem w jego życiu była zmiana systemu gospodarczego w 1989 roku. – *Zawsze była praca, często byle jaka i słabo płatna, ale zagwarantowana – wspomina dziś tamten okres. – Gdy zaczęły się przemiany i zawalił się cały dotychczasowy system, trzeba było na nowo znaleźć sobie miejsce. Myślę, że nie było to łatwe dla wielu ludzi.*



FOT. DARIUSZ BAJAK

▲ Krzysztof Dembowski

Pan Dembowski zatrudnił się u kolegi, który prowadził firmę sprzedaży pasz. Pracował u niego przez dwa lata jako sprzedawca dodatków żywieniowych do pasz. Zauważył wówczas, że powolutku zaczęła wzrastać sprzedaż produktów dla krów mlecznych. Na początku lat 90. zlikwidowano wiele stad, na Dolnym Śląsku była to wręcz hekatomba, z 300 tys. krów w 1989 r. zostało może ze 20 tys. Aż nagle tendencja się odwróciła, ceny mleka poszły w górę i rolnicy znów zaczęli hodować krowy, już nie na taką skalę jak przed transformacją, ale jednak.

– *Odpowiedziałem wówczas na ogłoszenie firmy DeLaval, którą kojarzyłem z osobą dr. Leszka Jarosza. Spotkałem go na wystawie w Poznaniu dwa lata wcześniej i on właśnie opowiedział mi o DeLavalu jako firmie perspektywicznej. Zostałem przyjęty. Zajmowałem się sprzedażą na terenie Dolnego Śląska, który znałem bardzo dobrze, ale też wiedziałem, że to najgorszy pod względem liczby krów region w Polsce. Nawet jeśli jakieś dojarki tu funkcjonowały, to były przekazywane z gospodarstwa do gospodarstwa i trudno było cokolwiek sprzedać. Pan Dembowski, jak określa, miał trochę szczęścia, w pierwszym roku pojawiły się programy pomocowe dla rolnictwa i na Dolnym Śląsku pojawiły się trzy duże inwestycje. Później rozwinął działalność na Wielkopolskę, przyjmując funkcję doradcy technicznego w obu województwach.*



▲ Karol Ferenc

W 2003 roku w firmie pojawiły się możliwości awansu, wówczas pan Krzysztof Dembowski otrzymał posadę w dziale marketingu w centrali firmy i zajął się urzędzeniami żywieniowymi oraz do doju. Gdy trzy lata temu firma przeniosła się do Skierniewic, on wraz z nią. – *Dzisiaj moja praca polega na aktualizowaniu i prezentacji oferty firmy, wytwarzaniu materiałów reklamowych, prowadzeniu szkoleń handlowców w zakresie produktów.*

Z firmą DeLaval pan Krzysztof Dembowski jest związany już 18 lat, ma żonę i dwoje dzieci, syn mieszka we Wrocławiu, a córka w Edynburgu.

3 Karol Ferenc rozpoczął studia w 2001, a ukończył je w 2006 roku na kierunku technika rolnicza i leśna. Liceum ukończył w Świdnicy, gdzie był – jak sam siebie określa – typowym humanistą o zamiłowaniu technicznych. Uczelnię zarekomendowali mu rodzice, którzy ukończyli zootechnikę i tu się zresztą poznali. – *Zdanie rodziców było dla mnie ważne, choć sam do końca nie wyobrażałem sobie tych studiów, kojarzyłem je z techniką, którą bardzo się interesuję, z wiedzą o roślinach i zwierzętach. Doszedłem do wniosku, że będzie interesująco i rzeczywiście nie pomyliłem się – ocenia dzisiaj pan Karol.*

Pracę dyplomową napisał o przyczepności opon napędowych u śp. dr Dariusza Materka,

którego lubił i cenił w szczególny sposób. – *Wspaniałym zaskoczeniem było dla mnie to, że na Uczelni spotkałem ludzi zafascynowanych techniką i motoryzacją, którzy potrafilili zarażać studentów swoimi pasjami. Z kolegami, których poznałem na studiach, kontakty utrzymuję do tej pory.*

Kiedy Karol Ferenc był na ostatnim roku studiów, kolega zaproponował mu stanowisko handlowca w firmie komputerowej. – *Zdecydowałem się, ponieważ nie chciałem przeżyć takiego momentu, kiedy skończy mi się akademik, skończy się uczelnia, pojedę do domu i trudno mi będzie wrócić do Wrocławia, który bardzo polubiłem – wspomina.*

Pod koniec 2006 roku przez portal internetowy znalazł ogłoszenie firmy DeLaval. Ogłoszenie brzmiało ciekawie, zapowiadało liczne podróże. Rozmowa kwalifikacyjna, na którą został zaproszony trwała 3 godziny, toczyła się w języku angielskim, a jego rozmówcą był m.in. David Crook. – *Tu muszę wspomnieć, że po czwartym roku studiów, na czas wakacji, wyjechałem do Irlandii Północnej do pracy. To było tuż przed masową migracją Polaków. Pracowałem w różnych miejscach, i na zmywaku, i w firmie budowlanej, w końcu nawet byłem kierownikiem ekipy, której zadaniem było zmienianie przeznaczenia różnych budynków – opowiada pan Karol. – Bardzo wiele mnie ta przygoda nauczyła, zwłaszcza wyszlifowałem język angielski i swobodę komunikacji w tym języku, co bardzo mi pomogło już na pierwszym etapie mojej rozmowy w firmie DeLaval.*

Przed rozmową kwalifikacyjną pan Karol przeglądał podręczniki i zeszyty, żeby powtórzyć budowę maszyn i różne zagadnienia zawodowe, ale okazało się, że tych tematów w ogóle nie podejmowali. W zasadzie nie padło pytanie o kwalifikacje, o nich zaświadczał dyplom ukończenia Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Ważne okazały się także inne rzeczy, na przykład wyjazd do Irlandii pokazał, że pan Ferenc nie boi się wyzwań i potrafi radzić sobie z różnymi problemami. Również to, że podczas studiów pracował w Studenckim Kole Naukowym Inżynierii Rolniczej, którego w pewnym momencie został też prezesem, organizując wyjazdy studyjne, konferencje, pisząc artykuły. Ważna była także praca w radiu, które obok komputerów jest jedną z pasji pana Karola.

– *Ostatnią rozmowę kwalifikacyjną odbyłem już bezpośrednio z dyrektorem regionu, panem Leszkiem Jarozem, który na wstępie powiedział, że ma dla mnie 22 minuty, mam wykorzystać ten czas i opowiedzieć o sobie. Wykorzystałem i został przyjęty.*

Dział, w którym Karol Ferenc zaczął pracować nazywał się Customer Solutions. W strukturach

DeLaval usytuowany był między inżynierami a marketingiem i działem sprzedaży. Miał definiować potrzeby klientów i tym samym pomagać w ulepszaniu produktów oraz ich sprzedaży. Pan Karol zaczął pracę na stanowisku menadżera odpowiedzialnego za serwis i wdrażanie urządzeń do zarządzania stadem w oborach uwięziowych. To było w roku 2007, kiedy jeszcze niewiele osób wierzyło, że zintegrowany system do zarządzania stadem w stanowiskowych oborach uwięziowych jest możliwy do zbudowania i sprawnego funkcjonowania.

Momentem przełomowym był dla młodego absolwenta wyjazd do gospodarstwa na południu Szwecji wraz z ekipą instalującą rodzący się dopiero system DelPro w celach testowych. – *Spodobało mi się to, znalazłem swoją niszę – opowiada pan Karol. – Zaczęłem jeździć na różne instalacje testowe, również w Polsce, organizowałem szkolenia, przygotowywałem klientów, uczyłem ich korzystania z systemu DelPro, a trzeba przyznać, że mieliśmy do czynienia z gospodarzami, którzy nawet nie obsługiwali komputerów. To było i jest dużym wyzwaniem, ale również ogromną pasją. Chcę podkreślić, że nie nazywamy sukcesem samej instalacji u klienta, po której wracamy zadowoleni do domu, tylko czas kiedy ten człowiek z wprawą zacznie go używać i osiągać swoje cele – takie jak lepsza efektywność pracy i podniesienie konkurencyjności gospodarstwa. Satysfakcja klienta daje bardzo dużo energii do działania i rozwijania naszych produktów.*

Na wszystkich rynkach, na których firma DeLaval jest obecna z DelPro, od Japonii poprzez Rosję, kraje europejskie, Kanadę, Stany Zjednoczone, Amerykę Południową, wszędzie pan Ferenc był przy instalacjach i prowadził szkolenia. Dużo czasu pracował również w Szwecji, ponieważ tam był zlokalizowany jego dział. Ponad połowę roku spędzał w podróży, cały czas mieszkając jednak we Wrocławiu. – *To trudny, ale ekscytujący czas, który bardzo wiele mnie nauczył. Obecnie pracuję w dziale konwencjonalnych systemów udojowych i zajmuję się wdrożeniami systemów, testuję nowe rozwiązania, sugeruję także zmiany w oprogramowaniu poszczególnych komponentów. Co ważne, cały czas rozwijamy DelPro dla stanowiskowych obór uwięziowych, dzięki czemu najważniejsze funkcje systemu, czyli dokładny pomiar ilości wydojonego mleka i zautomatyzowane żywienie, ułatwiają życie rolnikom mającym tego typu gospodarstwa na całym świecie.*

Pan Karol jest kawalerem i mieszka we Wrocławiu, a jego pasją są rajdy samochodowe.

dr EWA JAWORSKA

Posiedzenia Senatu

19 kwietnia 2013

Zatwierdzenie zasad rekrutacji na studia doktoranckie, zgoda na zawarcie umowy o współpracy z Narodowym Uniwersytetem Sadownictwa w Humaniu na Ukrainie oraz przyjęcie zmian w planie rzeczowo-finansowym na rok 2012 to najważniejsze decyzje podjęte na kwietniowym posiedzeniu Senatu. Wysłuchano ponadto informacji na temat działalności Centrum Kształcenia Ustawicznego oraz Centrum Modelowania Procesów Hydrologicznych, a także przyznano dr. hab. Kuno Alexandrowi von Plockiemu medal „Za Zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”.

Nie zgłoszono uwag do protokołu z poprzedniego posiedzenia Senatu, natomiast porządek obrad został uzupełniony o punkt poświęcony Odwoławczej Komisji Oceniającej Nauczycieli Akademickich.

Zmiany w planie rzeczowo-finansowym na rok 2012

Pani kwestor mgr Urszula Paszkowska-Szczerba przedstawiła projekt uchwały w sprawie wprowadzenia zmian do planu rzeczowo-finansowego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu na rok 2012. Wyjaśniła, że korekty dotyczą pomocy materialnej dla studentów oraz środków na wynagrodzenia. Poinformowała równocześnie, że w związku z realizowaniem zadań finansowanych ze środków unijnych nastąpiło zwiększenie w planie środków na inwestycje. Uchwała w proponowanym kształcie została przyjęta jednogłośnie.

Omawiając projekt drugiej uchwały, w sprawie wprowadzenia zmian w do planu rzeczowo-finansowego w zakresie inwestycji budowlanych na rok 2012, pani kwestor

wyjaśniła, że korekty dotyczą przesunięcia środków z remontów na inwestycje, co wynika między innymi z wykonania zaleceń Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Uchwała została przyjęta (31 głosów za, 1 przeciw).

Zasady rekrutacji na studia doktoranckie

Prof. Józef Szlachta omówił projekt uchwały w sprawie szczegółowych zasad rekrutacji na studia doktoranckie w roku akademickim 2013/2014. Zaznaczył, że podobnie jak dotychczas wydziały określają zasady rekrutacji na studia doktoranckie, które zawierają m.in. wykaz i termin składania dokumentów, zakres tematyczny rozmowy kwalifikacyjnej, punktację obejmującą wyniki uzyskane w toku studiów, znajomość języków obcych, aktywność naukową, odbyte staże i praktyki oraz wynik rozmowy kwalifikacyjnej, a także skład wydziałowej komisji rekrutacyjnej. Zaproponowano również limity przyjęć dla każdego wydziału. Wydział Medycyny Weterynaryjnej zwiększył limit z 15 do 17 miejsc, natomiast pozostałe wydziały utrzymały limity na dotychczasowym poziomie. Po dyskusji dotyczącej spraw proceduralnych, w której uczestniczyli m.in.: prof. Krzysztof Pulikowski, prof. Jerzy Weber, prof. Józef Szlachta, prof. Józefa Chrzanowska, mgr Anna Dziecioł-Solecka i rektor prof. Roman Kołacz, Senat przyjął uchwałę zatwierdzającą zasady rekrutacji.

Porozumienie o współpracy

Projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie przez rektora umowy z Narodowym Uniwersytetem Sadownictwa w Humaniu na Ukrainie omówiła

prof. Alina Wieliczko – prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem. Dodała, że uczelnia ta kształci aż 13 tys. studentów i jest jedną z najstarszych uczelni na Ukrainie, a w lutym gościliśmy oficjalną delegację tego uniwersytetu z jej rektorem na czele. Uzupełniając tę wypowiedź, dziekan Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego prof. Adam Szewczuk zaznaczył, że dzięki tej umowie zmniejszą się koszty planowanej współpracy. Senat wyraził zgodę na zawarcie umowy.

Nowy regulamin Senackiej Komisji Statutowej

Przewodniczący Senackiej Komisji Statutowej prof. Jerzy Weber przedstawił szczegóły projektu regulaminu tej komisji. Zaznaczył, że w dokumencie tym nie ma istotnych zmian merytorycznych, ale zmieniły się zapisy dotyczące minimalnej liczby jej członków. Regulamin określa zadania komisji i jej przewodniczącego, skład, tryb jego poszerzania, zwoływania posiedzeń i podejmowania uchwał. Obsługę organizacyjno-techniczną zapewnia Dział Nauki. Uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Informacje

Senat wysłuchał informacji na temat działalności Centrum Kształcenia Ustawicznego, przedstawionej senatorom w formie obszernego dokumentu, który omówiła prorektor prof. Alina Wieliczko. Rektor prof. Roman Kołacz, zapraszając do dyskusji, podkreślił, że kształcenie ustawiczne, którego elementem są studia podyplomowe, jest istotnym elementem edukacji, a Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu w tym obszarze w ostatnich latach odnotował wyraźną poprawę. Rektor podziękował dr Anicie

23 maja 2013

Ogły – dyrektor Centrum Kształcenia Ustawicznego za aktywność w pozyskiwaniu środków zewnętrznych na działalność jednostki. Równocześnie zaapelował do wszystkich dziekanów oraz dyrektorów instytutów i kierowników katedr, aby korzystali z możliwości szkoleniowych i konferencyjnych, jakie daje Ponadregionalne Rolnicze Centrum Konferencyjne w Pawłowicach.

Informację na temat działalności Centrum Modelowania Procesów Hydrologicznych omówił prof. Jerzy Sobota, przekazując senatorom monografię „15 lat po powodzi na Dolnym Śląsku”. Przypomniał, że utworzenie Centrum było inicjatywą Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Jednostka skupia wszystkie dolnośląskie instytucje związane z gospodarką wodną. Wyraził jednak opinię, że Centrum wymaga reorganizacji, aby rozszerzyć działalność i uwzględnić zagadnienia gospodarki wodnej na poziomie kraju. Rektor postulował, aby zaprosić do Centrum przedstawiciela województwa opolskiego, co pozwoliłoby na wykonywanie jego zadań w sposób spójny. Poza tym należy powołać konsorcjum, mające na celu poszukiwanie zewnętrznych funduszy i przygotowywanie odpowiednich projektów związanych z jego zadaniami i potrzebami gospodarki wodnej. Powinno to być zadanie priorytetowe. Prof. Andrzej Drabiński, prorektor ds. rozwoju uczelni, dołączył się do pozytywnych opinii, zaznaczając, że dotychczasowa formuła jednostki się wyczerpała.

Sprawy osobowe

Senat przyjął uchwałę w sprawie przyznania dr. hab. Kuno Alexandrowi von Plockiemu medalu „Za Zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”.

Wprowadzono zmiany w składzie Odwoławczej Komisji Oceniającej Nauczycieli Akademickich: odwołano prof. Tadeusza Trziszkę z funkcji zastępcy przewodniczącego, a na jego miejsce powołano prof. Andrzeja Drabińskiego.

Sprawy różne i interpelacje

Prof. Bożena Obmińska-Mrukowicz podzieliła się uwagami dotyczącymi elektronicznej oceny nauczycieli akademickich – obecny system powinien być bardziej przyjazny użytkownikom i pozwolić na regularnie wprowadzanie zmian. Prof. Józef Szlachta zaznaczył, że prowadzone są prace nad rozbudowaniem systemu, by umożliwić oczekiwane rozwiązania techniczne.

Prof. Adam Szewczuk: zaprosił na wykłady prof. Alaina Peetersa, prof. Józefa Chrzanowska na wykład prof. Larsa Walløe, prof. Andrzej Drabiński natomiast na drugą Debatę Akademicką „U Przyrodników” poświęconą metodzie *in vitro*.

Prof. Jerzy Sobota poinformował o akcji zbiórki książek dla Szkoły Średniej im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Nowej Wilejce na Litwie i zaapelował o ofiarność. Książki oraz upominki zostaną przekazane do polskiej szkoły na początku czerwca.

Inż. Mateusz Leszkiewicz podsumował akcję Samorządu Studenckiego „Studenci wspólnie przeciw białaczce”, podczas której zarejestrowało się 210 potencjalnych dawców szpiku.

Rektor poinformował senatorów o działalności KRASP, która wspólnie z Parlamentem Studentów RP sprzeciwia się części założeń projektu nowelizacji ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” i zaapelował, aby uważnie śledzić działania Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego dotyczące procesu legislacyjnego.

Sprawy finansowe zdominowały majowe posiedzenie Senatu. Przyjęto uchwały określające efekty kształcenia studiów II stopnia na kierunku zarządzanie i inżynieria produkcji, zatwierdzono zasady rekrutacji na wszystkie kierunki studiów stacjonarnych i niestacjonarnych w roku 2014/2015, wprowadzono zmiany do uchwały ustalającej pensum dydaktyczne w roku akademickim 2012/2013 oraz przyjęto uchwałę likwidującą specjalności na kierunku inżynieria środowiska. Ponadto zatwierdzono sprawozdania z wykonania planu rzeczowo-finansowego w zakresie remontów i inwestycji budowlanych oraz łączne sprawozdanie finansowe za rok 2012, uchwalono plan rzeczowo-finansowy w zakresie inwestycji oraz łączny plan rzeczowo-finansowy uczelni na rok 2013. Przyjęto także uchwały w sprawie: przeznaczenia dodatkowych środków na zwiększenie wynagrodzeń dla pracowników, zasad podziału środków z dotacji budżetowych na działalność dydaktyczną, wprowadzenia zmian do statutu, a także nowego składu Odwoławczej Komisji Oceniającej dla Nauczycieli Akademickich. Wysłuchano też informacji dotyczących współpracy z makroregionem Polski południowo-zachodniej.

Przyjęto zaproponowany przez rektora porządek obrad, do którego wprowadzono dodatkowy punkt dotyczący wyrażenia zgody na dwie dodatkowe inwestycje, o które wnioskowano do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Materiały do punktów na temat zmian w statucie oraz planu finansowo-rzeczowego, uwzględniającego podwyżki wynagrodzeń zostały uzupełnione. Senatorowie nie zgłosili uwag do protokołu z poprzedniego posiedzenia.

Nowelizacja strategii

Prof. A. Drabiński, prorektor do spraw rozwoju uczelni, zaprezentował projekt aktualizacji „Strategii rozwoju Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu do 2020 roku”. Zaznaczył, że nowelizacja dokumentu wynika nie tylko z upływu czasu, ale również ze zmiany władz oraz uwzględnienia propozycji dziekanów, a także z nowej perspektywy finansowej 2014–2020. Poinformował, że komisja pracująca nad nowymi zapisami dodała m.in. akapit poświęcony umiędzynarodowieniu uczelni, jako warunek konieczny do korzystania w przyszłości z Programu Erasmus, czy też zapis dotyczący powoływania nowych kierunków studiów. Inne zmiany dotyczą planu inwestycyjnego, który został skorelowany z zapisami Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego do 2020 r., co pozwoli na pozyskiwanie na te działania odpowiednich funduszy zewnętrznych. Prof. A. Drabiński podkreślił, że zapisane zadania inwestycyjne będą realizowane w zależności od uzyskania środków pozabudżetowych. W projekcie znalazł się również zapis poświęcony pogłębieniu – poprzez integrację instytucjonalną – Wrocławskiej Unii Akademickiej. Zaproponowany projekt znowelizowanej strategii będzie opiniowany przez Konwent, a następnie przedstawiony na czerwcowym posiedzeniu senatu w formie projektu uchwały. Ustalono, że wszelkie uwagi do projektu mogą być przez senatorów zgłaszane do końca maja na adres mailowy prof. A. Drabińskiego.

Zasady rekrutacji na rok 2014/2015

Projekt uchwały w sprawie warunków i trybu przyjmowania kandydatów na I rok

studiów stacjonarnych i niestacjonarnych w roku akademickim 2014/2015 przedstawił prof. A. Drabiński. Dokument został przygotowany przez Biuro Informacji, Promocji i Rekrutacji, a zaopiniowany przez Uczelnianą Komisję Rekrutacyjną i komisje kierunkowe. Największe zmiany dotyczą kwalifikacji na studia II stopnia, gdzie wprowadzono zapis o możliwości uzupełnienia efektów kształcenia przez kandydatów z tytułem licencjata, którzy mogą się ubiegać o przyjęcie na studia kończące się tytułem magistra inżyniera. Inne zmiany dotyczą zadań Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej, która oprócz funkcji odwoławczej od decyzji komisji kierunkowych, będzie organem nadzorującym przebieg rekrutacji. Senat przyjął uchwałę w proponowanym kształcie (34 głosy za, 1 głos wstrzymujący się).

Pensum dydaktyczne i warunki rozliczenia

Prof. Andrzej Drabiński przedstawił projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie obowiązków nauczycieli akademickich, pensum dydaktycznego, warunków jego obniżania i rozliczenia, a także liczebności grup studenckich oraz zasad obliczania i zlecania zajęć dydaktycznych nauczycielom akademickim i doktorantom w roku akademickim 2012/2013 (koszty zajęć muszą być rozliczone do 1 września, a prace dyplomowe najpóźniej do końca roku akademickiego, w którym odbywały się zajęcia). Uchwała została przyjęta (36 głosów za, 1 głos wstrzymujący się).

Efekty kształcenia

Projekt uchwały w sprawie określenia efektów kształcenia na studiach II stopnia

o profilu ogólnoakademickim na kierunku zarządzanie i inżynieria produkcji przedstawił prof. Józef Sowiński, członek Senackiej Komisji Spraw Studenckich i Kształcenia. W wyniku głosowania senat przyjął proponowaną uchwałę (34 głosy za, 2 głosy wstrzymujące się).

Mniej specjalności

Prof. J. Sowiński przedstawił uchwałę w sprawie likwidacji na Wydziale Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji na studiach stacjonarnych I stopnia, na kierunku inżynieria środowiska specjalności: inżynieria sanitarna, wodna i melioracyjna oraz na studiach II stopnia specjalności: gospodarka wodna i hydrologia, melioracje wodne, zagospodarowanie wód opadowych na terenach zurbanizowanych. Prof. Bernard Kontny, dziekan WIKŚiG, uzupełniając poprzednią wypowiedź dodał, że likwidacja specjalności jest efektem utworzenia nowego kierunku – inżynieria i gospodarka wodna, na którym odbywa się kształcenie w tych specjalnościach. Senat przyjął uchwałę w proponowanym kształcie (36 głosów za, 1 głos przeciw).

Centrum Edukacji Interdyscyplinarnej

Rektor prof. Roman Kołacz przedstawił uchwałę w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej utworzenia jednostki międzyuczelnianej o nazwie „Interdyscyplinarne Centrum Edukacji Praktycznej”. Uzasadniając, wskazał, że ma ona dać możliwość powoływania międzyuczelnianych kierunków studiów. – Sami nie możemy utworzyć takiej jednostki. Otrzymaliśmy propozycję od rektora Collegium Humanitatis, prof. Andrzeja Piskuli,

aby prowadzić takie centrum wspólnie – podkreślił. Jako przykład podobnie funkcjonującej instytucji prof. Roman Kołacz podał wspólne kształcenie na kierunku weterynaria realizowane poprzez współpracę Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie z Uniwersytetem Jagiellońskim. W dyskusji głos zabrał prof. Jan Twardoń, który uzupełnił, że jednostka ta stanowiłaby ramy organizacyjne, skupiające różnych specjalistów do prowadzenia innowacyjnych kierunków studiów. Centrum miałyby utrzymywać się z opłat za studia. Natomiast do rozpoczęcia studiów koszty utrzymania jednostki miałyby pokryć obie współpracujące uczelnie. Rektor podkreślił, że musimy poszukiwać możliwości innowacyjnego kształcenia, a taka jednostka umożliwi szybką odpowiedź na potrzeby zmieniającego się rynku pracy. Prof. J. Szlachta zaproponował zmianę nazwy, która odda odpowiedni charakter kształcenia, sugerując nazwę „Centrum Edukacji Interdyscyplinarnej”. Senat przyjął uchwałę z proponowanymi zmianami (31 głosów za, 1 głos przeciw, 5 głosów wstrzymujących się).

Realizacja remontów w roku 2012

Sprawozdanie z wykonania planu rzeczowo-finansowego w zakresie remontów za rok 2012 omówił przewodniczący Rektorskiej Komisji ds. Inwestycji, Remontów i Gospodarki Lokalami prof. Edward Hutnik, wskazując, że w poprzednim roku zrealizowano inwestycje finansowane z funduszy europejskich, z planu inwestycyjnego MNiSW oraz ze środków własnych. Największe wydatki poniesiono na Wydziale Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji. Natomiast

nie wszystkie wydziały zrealizowały planowane inwestycje, co wynika między innymi z załamania się sprzedaży nieruchomości. Prof. A. Drabiński zaznaczył, że Urząd Marszałkowski, instytucja zarządzająca Regionalnym Programem Operacyjnym, wyraził zgodę na przesunięcie inwestycji w Samotworze („Przebudowa Stacji Badawczo-Dydaktycznej na Ośrodek Edukacji Ekologicznej SAMOTWÓR”) o rok, co pozwoli na ponowne ogłoszenie przetargu i zakończenie realizacji planowanych działań. Uchwałę w sprawie zatwierdzenia wykonania planu rzeczowo-finansowego w zakresie inwestycji budowlanych za rok 2012 przyjęto bez zmian (30 głosów za, 4 głosy wstrzymujące się).

Plan rzeczowo-finansowy inwestycji na rok 2013

Prof. Edward Hutnik, omawiając plan inwestycji na rok bieżący, wskazał na duże potrzeby jednostek w tej kwestii. Szczególnie dotyczy to Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, który w związku z kontrolami Inspektoratu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy jest zobligowany wypełnić wskazane zalecenia. W dyskusji podkreślono, że potrzeby te dotyczą starych, niemodernizowanych dotychczas budynków, zwłaszcza robót dekarских. Jedną z głównych inwestycji uczelnianych jest kontynuacja realizacji projektu Geo-Hydro-Info, a także dostosowanie byłego budynku administracyjnego na potrzeby Studiów Języków Obcych. Kanclerz Marian Rybarczyk, podsumowując dyskusję, dodał, że plan jest skromny i będzie realizowany w miarę napływania środków. Jednocześnie wyraźnie zaznaczył, że zakres realizacji potrzeb inwestycyjnych

zależy od posiadanych środków, a także racjonalnego ich wykorzystania. Senat przyjął uchwałę w sprawie uchwalenia planu rzeczowo-finansowego w odniesieniu do inwestycji budowlanych na rok 2013 (31 głosów za, 1 głos przeciw, 1 głos wstrzymujący się).

Sprawozdanie finansowe za rok 2012

Uchwałę w sprawie zatwierdzenia rocznego sprawozdania finansowego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu za rok 2012 wraz z opinią biegłych rewidentów przedstawiła kwestor mgr Urszula Paszkowska-Szczerba. Po raz pierwszy wynik finansowy uczelni jest ujemny. Pani kwestor wyjaśniła, że przyczyną takiej sytuacji jest przekroczenie kosztów ogólnouczelnianych. Realizowane inwestycje generują nowe koszty, a rozliczenia projektów finansowanych ze środków unijnych rozłożone są w czasie. Należy podkreślić, że po stronie przychodów nie było możliwości odzyskania kosztów pośrednich za działalność naukową. Sytuacja ta ma również bezpośredni związek z załamaniem się na rynku nieruchomości i brakiem oczekiwanych przychodów z planowanych sprzedaży. Rektor prof. Roman Kołacz podkreślił, że taka sytuacja budżetowa ma miejsce po raz pierwszy: – Mamy zastój, który uzupełnialiśmy środkami z funduszu zasadniczego, dzięki czemu zachowujemy płynność finansową. Dodatkową przyczyną zaistniałej sytuacji jest brak odpisów z tytułu projektów badawczych, co stanowi sumę około 2 mln złotych mniej, niż oczekiwano. Dotychczas odpisy z projektów badawczych stanowiły wpływ rządu od 7 do 9 mln złotych. Mając na uwadze obecny wynik finansowy,

rektor zaapelował o aktywność w pozyskiwaniu grantów, która pozwoli na zmianę obecnej sytuacji. W wyniku głosowania senat zatwierdził sprawozdanie (32 głosów za, 1 głos przeciw).

Plan rzeczowo-finansowy na rok 2013

Kwestor Urszula Paszkowska-Szczerba przedstawiła plan finansowo-rzeczowy na rok 2013, zaznaczając, że w dokumentacji znajduje się zestawienie zbiorcze oraz części szczegółowe w zakresie dydaktyki i nauki, co jest zgodne z nowymi wytycznymi MNiSW. W planie zawarta jest dodatkowa kwota na zwiększenie wynagrodzeń wraz z kwotą na uzupełnienie zwiększonej składki rentowej, co wpływa na bilans przychodów i kosztów. Porównując dotację podstawową z rokiem ubiegłym, uległa ona zmniejszeniu o blisko 500 tys. złotych. Biorąc pod uwagę podział dotacji na wydziały, kwota będzie o 0,9 proc. mniejsza niż w roku ubiegłym. W związku z tą sytuacją zdecydowano się nie wydatkować odpisów z amortyzacji, co pozwoli odbudować fundusz zasadniczy uczelni. Rektor podkreślił, że planowany budżet jest na miarę naszych możliwości, równocześnie dodając, że gdy sytuacja się poprawi, to możemy zwiększyć planowane wydatki. Prof. Zbigniew Dobrzański zauważył, że należy poszukiwać innych, zewnętrznych środków na prace badawcze. Obecnie jest ich osiem razy więcej niż sześć lat temu i musimy z tego korzystać, a plan jest „skrojony” naprawdę dobrze i rzeczowo. Dyskusję wśród senatorów wzbudził zapis dotyczący różnicy wzrostu wynagrodzeń w grupie nauczycieli o kwotę 3 mln zł

i w grupie nienauczycieli o kwotę 5 mln zł, przy zachowaniu prawie tej samej liczebności obu grup. Pani kwestor zaznaczyła, że wpływ na te różnice mają wynagrodzenia dla pracowników ze środków unijnych, których nie obejmuje dotacja na wynagrodzenia. Senat przyjął uchwałę w sprawie zatwierdzenia planu rzeczowo-finansowego w roku 2013 (28 głosów za, 2 głosy przeciw, 2 głosy wstrzymujące się).

Plan w zakresie informatyzacji i zakupów aparatury na rok 2013

Plan rzeczowo-finansowy w zakresie informatyzacji oraz zakupów aparatury na rok 2013 przedstawił prof. Tadeusz Trziszka, prorektor do spraw nauki i innowacji, zaznaczając, że część z planowanych wcześniej zakupów nie została zrealizowana. Proponowany plan został przyjęty (31 głosów za, 1 głos przeciw).

Dodatkowe wynagrodzenia

Projekt uchwały w sprawie przeznaczenia dodatkowych środków na zwiększenie wynagrodzenia pracownikom uczelni omówiła kwestor Urszula Paszkowska-Szczerba, zaznaczając, że przyjęcie jej stanowi wymóg ustawowy i ma znaczenie do zachowania odpowiedniego porządku prawnego. Poprzedni dokument regulujący te kwestie uchwalony był w 2008 r. i jest już nieaktualny. Uchwała została przyjęta (28 głosów za, 2 głosy wstrzymujące się).

Środki na dydaktykę

Pani kwestor przedstawiła projekt uchwały w sprawie zasad podziału środków finansowych pochodzących z dotacji budżetowej na

działalność dydaktyczną, która przeznaczona jest m.in. na kształcenie studentów i doktorantów czy też pomoc materialną dla nich. Dokument ten jest przyjmowany corocznie. Senat przyjął proponowane zapisy (32 głosy za, 1 głos wstrzymujący się).

Zmiany w statucie

Prof. Jerzy Weber, przewodniczący Senackiej Komisji Statutowej, przedstawił projekt uchwały w sprawie wprowadzenia zmian do statutu, która precyzuje terminy podania do publicznej wiadomości uchwał w sprawie warunków i trybu rekrutacji na studia wyższe oraz na studia doktoranckie. Równocześnie podkreślił, że oba zapisy zostały zaczerpnięte z ustawy, natomiast dotychczasowe regulacje statutowe były bardziej rygorystyczne niż sama ustawa. Proponowane zmiany zostały przyjęte (32 głosy za, 1 głos wstrzymujący się).

Nowe inwestycje

Rektor omówił uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na realizację zadań inwestycyjnych pod nazwą: „Przebudowa strychu oraz remont więźby dachowej budynku dydaktycznego przy ul. Koźuchowskiej 5 we Wrocławiu” (z dostosowaniem do wymagań przeciwpożarowych oraz dla osób niepełnosprawnych), a także „Modernizacja pomieszczeń i ciągów komunikacyjnych wraz z dostosowaniem do wymagań przeciwpożarowych budynku Wydziału Medycyny Weterynaryjnej” ul. C.K. Norwida 29-31 we Wrocławiu. Rektor zaznaczył, że odpowiednie wnioski zostały złożone do MNiSW, a przyjęcie uchwały pozwoli na ich realizację. Senat jednogłośnie wyraził zgodę.

Sprawozdanie z wykonania planu zakupów aparatury

Sprawozdanie z wykonania planu finansowo-rzeczowego zakupów inwestycyjnych aparatury za rok 2012 omówił prof. Tadeusz Trziszka. Podkreślił, że zaoszczędzono środki przeznaczone na zakup aparatury w wysokości aż 2 254 315 zł. Zaznaczył, że pewne zakupy, takie jak np. oprogramowania księgowego, zostały przeniesione na rok bieżący.

Współpraca z regionem

Współpracę Uczelni z makroregionem Polski południowo-zachodniej w 2012 r. omówiła prof. A. Wieliczko, prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem. Podkreśliła, że ze względu na zmiany kompetencji pomiędzy prorektorami, podzielono zadania związane ze współpracą z regionem w taki sposób, aby móc zdobywać środki na naukę oraz odpowiednio zlecenia z gospodarki, przeznaczone na wykonywanie badań naukowych. Rektor prof. Roman Kołacz podkreślił, że istotne jest, aby za tak wszechstronną współpracą szły środki finansowe.

Odwoławcza Komisja Oceniająca Nauczycieli Akademickich

Senat zatwierdził zmiany w składzie Odwoławczej Komisji Oceniającej Nauczycieli Akademickich: odwołano prof. Annę Chełmońską-Soytę, prof. Jerzego Sobotę i dr. hab. Heliodora Wierzbickiego oraz powołano na ich miejsce dr. hab. Krzysztofa Rypułę, prof. Mariana Rojka i prof. dr. hab. Joannę Szydę. Odwołane osoby zasiadały w odpowiednich komisjach wydziałowych a nie można tych funkcji łączyć z udziałem w komisji uczelnianej.

Sprawy osobowe

Pozytywnie zaopiniowano wnioski Rady Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego o zatrudnienie na stanowisku profesora zwyczajnego prof. dr. hab. Anny Karczewskiej i na stanowisku profesora nadzwyczajnego prof. dr. hab. Andrzeja Matysiaka. Poparcie uzyskały również wnioski rad wydziałów o zatrudnienie na stanowisku profesora zwyczajnego prof. dr. hab. Barbary Kosowskiej (WBiHZ), na stanowisku profesora nadzwyczajnego dr. hab. Ewy Jodkowskiej (WBiHZ) oraz o dalsze zatrudnienie na stanowisku profesora zwyczajnego prof. dr. hab. inż. Sylwestra Kobiela (WIKŚiG).

Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Omawiając uchwałę w sprawie ustalenia zasad i trybu wyborów kandydatów na członków Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, rektor prof. Roman Kołacz przedstawił nowe zasady wyboru, podkreślając, że wszystkie uczelnie publiczne mają zagwarantowane w tym gremium jedynie 14 miejsc. Członkowie Rady Głównej zostaną wybrani spośród zgłoszonych kandydatów na plenarnym posiedzeniu KRASP. Poszczególnym uczelniom trudno byłoby preferować własnego kandydata, dlatego wybrani kandydaci będą reprezentować kilka uczelni. Rektor przedstawił kandydaturę prof. Janusza Żmii – byłego rektora Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie i byłego wiceprzewodniczącego KRASP oraz i prof. Jerzego Woźnickiego – byłego rektora Politechniki Warszawskiej, honorowego przewodniczącego KRASP. Senat przyjął proponowaną uchwałę. (29 głosów za, 2 głosy wstrzymujące się).

Sprawy różne i interpelacje

Rektor powitał w gronie senatorów przedstawiciela Samorządu Studentów z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej (Sebastian Nogaś). Prof. T. Trziszka omówił propozycję zasad przyznawania podwyżek wynagrodzeń, precyzując, że dla nauczycieli akademickich przypada 60 proc. dotacji, a dla nienauczycieli 40 proc., 6 proc. z podwyżki wynoszącej 9 mln 296 tys. zł otrzymają wszyscy pracownicy. Poza tym w rezerwie projakościowej rektora dla wyróżniających się nauczycieli akademickich pozostawiono kwotę 400 tys. zł. Podział środków stanowi kompromis, zaakceptowany również przez związki zawodowe, i od lipca wszystkie podwyżki zostaną naliczone. Wydziały otrzymają środki na dodatkowe podwyżki projakościowe proporcjonalnie do sumy punktów uzyskanych przez nauczycieli akademickich w ostatniej ocenie za działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną, ale to dziekani i wydziałowe komisje zdecydują, komu i według jakich kryteriów przyznane zostaną zwiększone wynagrodzenia ponad 6-proc. podwyżkę. Prof. T. Trziszka poinformował także, że odbyły się dwa spotkania wyjaśniające procedury przygotowywania projektów i wniosków do NCN i NCBR. Równocześnie przekazał informacje o dalszych staraniach mających na celu włączenie się Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu do żywnościowego KIC (KIC – Food&Future). Na koniec rektor przypomniał, że 31 maja jest dniem rektorskim, ale zajęcia przypadające w tym terminie trzeba odpracować.

PAULINA BOROŃ-KACPEREK

Kosmiczne miasteczko

Grupa studentów III roku architektury krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego została nagrodzona w konkursie na koncepcje projektowe zagospodarowania kilku ważnych przestrzeni w Wołowie, który ogłosił burmistrz miasta Dariusz Chmura. Inspiracją dla autorów projektów miały być dokonania gen. Mirosława Hermaszewskiego. Pierwszy polski kosmonauta wychował się właśnie w Wołowie. – Powstało wiele ciekawych, oryginalnych projektów, dzięki którym nasze miasto wypięknieje i stanie się atrakcyjniejsze dla turystów – mówi radna z Komisji Estetyzacji Rady Miejskiej Wołowa.

Konkurs na projekt zagospodarowania terenów w Wołowie burmistrz Dariusz Chmura zorganizował we współpracy z dyrekcją Instytutu Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Miał on formułę konkursu zamkniętego, czyli mogli wziąć w nim udział tylko studenci, którzy w bieżącym roku akademickim uczestniczyli w zajęciach zatytułowanych „Projektowanie obiektów architektury krajobrazu”, a wcześniej, jeszcze w październiku 2012 r., byli spotkaniu w Wołowie. Uczestnicy tych zajęć jako prace zaliczeniowe przygotowywali wstępne koncepcje na zagospodarowanie m.in. wjazdu do miasta, parku przy komendzie policji i przy szkole podstawowej nr 2 oraz tzw. Ruskiego Placu.

Ładnie nie tylko z przodu

W trakcie prac nad projektami burmistrz Wołowa spotykał się ze studentami, rozmawiano o oczekiwaniach władz miasta i rozwiązaniach proponowanych przez adeptów architektury krajobrazu. – *Zaangazowanie pana burmistrza w to, aby jego miasto wyglądało ładnie, jest nadzwyczajne* – mówi dr hab. inż. arch. Irena Niedźwiecka-Filipiak, dyrektor Instytutu Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego. – *Powołał miejską Komisję Estetyzacji złożoną między*

innymi z radnych, specjalistów z zakresu architektury krajobrazu. To ciąto ma mieć wpływ na to, jakie zmiany będą wprowadzane w przestrzeni miejskiej, burmistrz chce wstuchiwać się w różne opinie.

Dobrym przykładem na to, że dba o wygląd miasta, jest remont rynku i jego okolic. Często tego typu przedsięwzięcia kończą się na odnowieniu fasad rynkowych kamienic. W Wołowie zadbano, aby ładnie było także „na zapleczu” Rynku, w podwórkach, skwerach, zaułkach.

Bohater z Wołowa

Rozpoczynającym prace nad projektami burmistrz Dariusz Chmura zaproponował, aby w nowej przestrzeni znalazły się motywy kosmiczne. To nawiązanie do osoby gen. Mirosława Hermaszewskiego. Pierwszy polski kosmonauta urodził się wprawdzie na Kresach, ale zaraz po wojnie jako kilkuletnie dziecko wraz z rodziną trafił do Wołowa, tu chodził do podstawówki i szkoły średniej. Od lat mieszka pod Warszawą, ale w Wołowie ma bliskich, stale utrzymuje dobre relacje z władzami miasta.

Dotąd jednym elementem w przestrzeni publicznej, który ma nawiązywać do osoby polskiego kosmonauty jest samolot stojący na wysepce przy jednym z wjazdów do miasta. Tymczasem burmistrz chce wykorzystać gen. Hermaszewskiego do promocji Wołowa. – *To*

światny pomysł, bo generał Hermaszewski jest wyjątkową postacią. Dlaczego mielibyśmy się nie chwalić tym, że pochodzi z naszej społeczności, że tu mieszkał i dorastał? Jest honorowym obywatelem Wołowa, udziela się w naszym Stowarzyszeniu Kresowiaków – mówi Małgorzata Hermaszewska (zbieżność nazwisk przypadkowa), radna z Komisji Estetyzacji.

Postać polskiego zdobywcy kosmosu była jedynie punktem wyjścia. Autorzy projektów nie skupili się na osobie i dokonaniach gen. Hermaszewskiego, ale posłużyli się różnymi motywami związanymi z kosmosem i urządzeniami do jego badań. W tym kontekście inspirujące było spotkanie z dr. Tomaszem Mroczkiem z Instytutu Astronomii Uniwersytetu Wrocławskiego, który opowiadał m.in. o budowie Układu Słonecznego, odległych gwiazdozbiorach.

Plac zabaw jak stacja kosmiczna

W projektach zgłoszonych do konkursu sporo jest motywów „kosmicznych”. Na placu przed szkołą podstawową nr 2 zamontowany zostanie kamienny model Układu Słonecznego. W planach jest budowa zegarów słonecznych i modeli rakiet. Na placach zabaw dla najmłodszych dzieci plenerowe budowle mają mieć formę statków lub stacji kosmicznych ze zjeżdżalnicami, huśtawkami, linkami do wspinaczki.



▲ Projekt koncepcyjny zagospodarowania Ruskiego Placu w Wołowie



▲ Projekt koncepcyjny zagospodarowania parku przy SP Nr 2 w Wołowie

Ważnym elementem będą tablice informacyjne dotyczące dokonań gen. Mirostawa Hermaszewskiego, ale i budowy Układu Słonecznego, poszczególnych gwiazdozbiorów oraz istotniejsze informacje na temat najwybitniejszych badaczy kosmosu i najważniejszych odkryć. – *Parki, które dzisiaj są niezagospodarowane, będą przede wszystkim miejscem spotkań i rekreacji dla mieszkańców i turystów. Ale mają mieć także walor edukacyjny, miejscem, w którym najmłodszy będą mogli się czegoś dowiedzieć, czegoś nauczyć* – podkreśla Małgorzata Hermaszewska.

Projekty koncepcyjne uczestników konkursu były omawiane przez członków Komisji Estetyzacji, swoje opinie na ich temat mogli także przedstawić mieszkańcy Wołowa. Jeszcze w tym roku rozpoczną się prace w dwóch parkach: przy komendzie policji oraz przy szkole podstawowej nr 2. Ich koszt sięgnie kilkunastu tysięcy zł. Na zagospodarowanie Ruskiego Placu i dwóch kolejnych miejsc trzeba będzie więcej pieniędzy, władze miasta chcą poszukać ich w różnego rodzaju programach na dofinansowanie tego typu przedsięwzięć poza budżetem miejskim.

TOMASZ WYSOCKI

Wyniki konkursu zamkniętego na koncepcje projektowe zagospodarowania terenów:

Kategoria: Rzeka Juszka i wjazd do Wołowa

- **Nagrodę w wysokości 800 zł zdobył zespół:** Magda Bajak, Joanna Bryll, Marta Kępa, Agnieszka Surma
- **Wyróżnienia honorowe w wys. po 250 zł dla obu zespołów zdobyli:** Justyna Pisak, Barbara Plackowska, Katarzyna Strzelec, Anna Stępień, Agata Łabuzińska, Magdalena Malesak, Zuzanna Szaforz, Monika Strzelec, Anna Siegień oraz Magdalena Leśniak, Justyna Łuźniak, Klaudia Mierzwa, Magdalena Subocz, Andżelika Mrozowicz

Kategoria: Ruski Plac

- **Nagrodę w wys. 1000 zł zdobył zespół:** Katarzyna Kucharzyszyn, Dorota Rejkowicz, Paulina Szczupak
- **Wyróżnienie honorowe, w wys. 300 zł zdobył zespół:** Hanna Kubicka, Agnieszka Mikołajczyk, Sylwia Ukleja

Kategoria: Park przed Policją, Park przy SP nr 2, Park Gancarz

- **Nagrodę w wys. 1000 zł zdobywa zespół:** Justyna Sosnowska, Paulina Sochacka, Agnieszka Pałgan, Dorota Łyskawińska
- **Wyróżnienie honorowe w wys. 300 zł zdobywa zespół:** Anita Nowak, Paula Niedźwiecka

O miodach inaczej: *Miody pitne*

Naturalny miód pszczele ma najwyższą wartość odżywczą i leczniczą dla organizmu człowieka. Prawidłowe jego pozyskanie i przechowywanie pozwala zachować te właściwości przez nawet dwa lata. Najpowszechniej spożywany jest w postaci krupca (miodu skryzalizowanego), rzadziej jako patoki (w postaci płynnej). Z miodu sporządza się wiele różnych przetworów zarówno w warunkach domowych, jak i przemysłowych. Najczęściej są to napoje, ciasta, słodczyce, a nawet niektóre gatunki chleba.

Dosyć dużą grupę przetworów miodowych stanowią napoje, szczególnie te zawierające w swoim składzie alkohol. Do najpopularniejszych zaliczamy miody pitne, krupniki, wina miodowe i miody owocowe oraz piwa miodowe. Wytrawni smakosze wytwarzają także wina miodowe musujące, likiery miodowe oraz lecznicze nalewki i wina miodowo-ziółowe.

Długa historia miodnych trunków

Miodem pitnym nazywamy alkoholowy napój otrzymywany przez fermentację wodnego roztworu miodu, czyli tzw. brzezki. Rozróżnia się wśród nich miody naturalne, które otrzymuje się przez fermentację roztworu miodu surowego (niepoddanego obróbce termicznej) oraz miody sycone, które wytwarza się przez fermentację brzezki poddanej wcześniej warzeniu, czyli gotowaniu.

Najstarsze znane badaczom znalezisko zawierające pozostałości miodu pitnego pochodzi z Chin i liczy sobie aż 9 tys. lat. Miody pitne wytwarzali Celtowie, Germanie, Słowianie i ludy śródziemnomorskie. Znane i pijane były w Egipcie i Grecji, a według niektórych źródeł ten trunek miał być mityczną ambrozją – pijaną przez olimpijskich bogów i zapewniającą im nieśmiertelność.

Miód pitny jak i piwo miodowe było także w Polsce popularnym trunkiem – i to jeszcze przed chrystianizacją naszego kraju. Już ponad dziesięć wieków temu Ibrahım Ibn Jakub – dyplomata, kupiec i podróżnik z Torowy przekazał w swoich zapisach, że „słowiańskie wina i upajające napoje kraju Mieszka – to miody”. Kronikarz cesarza Ottona z przełomu X i XI w. Thietmar pisał, że Lechici „nie dbali o wino, mając w piwie i miodzie tak wyborne napoje”. Z kolei w jednej ze swoich notatek dotyczących Polaków wenecki dyplomata Ambrogio Contarini wspominał, że: „...Nie mając wina, robią pewien napój z miodu, który upija ludzi znacznie bardziej niż wino”.

Miód pitny w Polsce uznawano jako „przedni trunek” podawany na stołach królewskich Piastów i Jagiellonów oraz w zamożniejszych domach szlacheckich. Również zakony duchowne zakładane na naszych ziemiach przejmowały miejscowe receptury, które sygnowały często swymi nazwami, np. miód bernardyński, kapucyński i inne. Od XV w. miody polskie chętnie znajdowały wielu nabywców również za granicą. Wysoki popyt powodował konieczność zwiększania produkcji, dlatego w wielu miastach powstają „miodosytnie”, zatrudniające wykwalifikowanych specjalistów zwanych „miodowarami”. W literaturze IV w. wzmiankuje się o miodosytniach w Gdańsku i we Lwowie.

W latach późniejszych dość popularne stało się dodawanie do miodów soków owocowych. Biskup warmiński Marcin Kromer w swych zapisach o Polsce z 1577 r. wspominał: „Niemniej miód z chmielem i wodą warzony, w pospolitym jest użyciu, szczególnie na Rusi i Podolu, kędy pszczoł jest obfitość, a miód zbierany z wonnych traw i kwiatów wyborny. Nie braknie urzędowego tymże sposobem miodu w Prussiech i Mazowszu, a szczególnie w Warszawie, gdzie do miodów owych dodają sok z wiśni lub malin oraz wonności i stosowne zaprawy, od czego ów napój zowie się kerstrangiem, malinikiem i trójniakiem”.

Popularne były również tzw. dębniaki, czyli miody sycone, przetrzymywane w kadziach wykonanych ze świeżo wyciętych z dębu klepek, które nadawały miodom specyficzny zapach i smak. Z innych znanych i chętnie nabywanych miodów pitnych były też tzw. lipce, czyli miody pitne z Polski i Litwy, które wytwarzano wyłącznie z miodu lipowego.

Późniejsze zawirowania historyczne spowodowały spadek produkcji wysokogatunkowych miodów pitnych na rzecz powszechnie importowanych win oraz coraz popularniejszej gorzałki. W XIX w. doszło do prób wskrzeszenia miodosytnictwa i liczba miodosytni się zwiększała. W tym czasie można było napotkać nawet stuletnie

miody pitne, ale grabieże i zniszczenia w czasie drugiej wojny światowej zrujnowały całkowicie zapasy miodów w słynnych piwnicach krakowskich, sandomierskich i warszawskich.

Po drugiej wojnie światowej nastąpił powrót do wytwarzania miodów pitnych przez spółdzielnie pszczelarskie i innych wytwórców. Na rynku dostępnych jest wiele gatunków miodów pitnych, jednak tradycja ich spożywania i sposobu ich serwowania została w znacznej mierze utracona. Dlatego warto przypomnieć najistotniejsze informacje o miodach pitnych i innych miodowych specjałach.

Jak zrobić domowym sposobem?

Nazwy miodów pitnych zależą od stosunku objętości miodu i wody użytych do ich wyrobu: półtorak – 1 część miodu i 0,5 części wody, razem półtorą części (części należy traktować jako jednostki objętości, np. litr), dwójniak – 1 część miodu i 1 część wody, razem dwie części, trójniak – 1 część miodu i 2 części wody, razem trzy części, czwórniak – 1 część miodu i 3 części wody, razem 4 części, piątniak – 1 część miodu i 4 części wody, razem 5 części.

W zależności od zawartości miodu w brzezce fermentacja i dojrzewanie przebiega dłużej lub krócej. Piątniak można spożywać już po 3–4 miesiącach, czwórniak po ok. 7–8 miesiącach, trójniak 2–3 lat, a dwójniaki i półtoraki dopiero po 8–10 latach. W miarę dojrzewania miody pitne zyskują na walorach smakowych. Prawidłowo przechowywane miody (dębowe beczki, głębokie piwnice) zachowują swoje właściwości nawet przez kilka stuleci. W Polsce takie miody są w piwnicach jasnogórskich (informacja ustna od osoby, która takowy miód tamże konsumowała).

Najprostszym sposobem pozyskania miodu pitnego jest jego zakup w sklepach z napojami alkoholowymi. Najtańsze są miody pitne o wyższej „numeracji”, czyli czwórniaki. Im większa koncentracja miodu użytego do fermentacji, tym cena gotowego produktu jest wyższa. Dobrej jakości półtorak kosztuje nawet powyżej 100 złotych.

Alternatywą jest wyrób miodów pitnych domowym sposobem. Warto mieć wcześniejsze doświadczenie w produkcji win domowych, ponieważ wymagany sprzęt jest już w naszym posiadaniu, a technologia wytwarzania – bardzo podobna. Dzieli się ona na cztery główne etapy: przygotowanie matki drożdżowej, przygotowanie brzezki miodowej, fermentację brzezki oraz dojrzewanie miodu pitnego.

Przygotowanie matki drożdżowej. Do produkcji miodów pitnych należy wykorzystywać drożdże winiarskie przeznaczone do

Przepisy dla amatorów wyrobu miodu pitnego

Miody naturalne

- Czwórniak naturalny: miód pszczeli 2,5 l, woda 7,5 l, kwasek cytrynowy 25–30 g.
- Trójniak naturalny: miód pszczeli 3,3 l, woda 6,7 l, kwasek cytrynowy 30–35 g.
- Dwójniak naturalny: miód pszczeli 5 l, woda 5 l, kwasek cytrynowy 30–35 g.
- Półtorak naturalny: miód pszczeli 6,6 l, woda 3,4 l, kwasek cytrynowy 35–40 g.

Miody korzenne, ziołowe, chmielowe

- Dębniak, miód obozowy (czwórniak): miód pszczeli 2,5 l, woda 7,5 l, chmiel 5–6 g, cynamon 1–2 g, goździki 0,5 g, (5–6 sztuk), suszone jagody jałowca 5 g, kwasek cytrynowy 25–30 g.
- Chmielniak (czwórniak): miód pszczeli 2,5 l, woda 7,5 l, chmiel 25 g, rodzyunki 200 g (dodać rozdrobnione do gąsiora), kwasek cytrynowy 25–30 g.
- Miód korzenny (czwórniak): miód pszczeli 2,5 l, woda 7,5 l, chmiel 5–6 g, kwiat muszkatołowca 0,5–1 g, imbir 0,5–1 g, cynamon 0,5–1 g, goździki 2–3 sztuki, pieprz 1–2 ziarenka, kwasek cytrynowy 25–30 g.
- Litewski (czwórniak): miód pszczeli 2,5 l, woda 7,5 l, suszone jagody jałowca 10 g, kwiat czarnego bzu 5 g, kwasek cytrynowy 25–30 g.
- Krakowski (czwórniak): miód pszczeli 2,5 l, woda 7,5 l, chmiel 5 g, cynamon 2 g, skórka z 1 cytryny, kwasek cytrynowy 25–30 g.
- Bernardyński (trójniak): miód pszczeli 3,3 l, woda 6,7 l, chmiel 2–3 g, korzeń fiołkowy 0,5 g, konfitura z róży 2–3 g, kwasek cytrynowy 30–35 g.
- Pański (trójniak): miód pszczeli 3,3 l, woda 6,7 l, maliny suszone 2 g, płatki dzikiej róży 5 g, skórka z 1 pomarańczy i 1 cytryny, kwasek cytrynowy 30–35 g.
- Polski (trójniak): miód pszczeli 3,3 l, woda 6,7 l, chmiel 10 g, suszone czarne porzeczki 50 g, kożłek lekarski 2 g, kwasek cytrynowy 30–35 g.
- Kapucyński (dwójniak): miód pszczeli 5 l, woda 5 l, chmiel 5 g, imbir 1 g, cynamon 1 g, wanilia ¼ – ½ laski, kwasek cytrynowy 30–35 g.
- Staropolski (dwójniak): miód pszczeli 5 l, woda 5 l, imbir 2 g, cynamon 3 g, pieprz 1 g, kwiat czarnego bzu 5 g, kwasek cytrynowy 30–35 g.
- Kasztelański (półtorak): miód pszczeli 6,6 l, woda 3,4 l, chmiel 10 g, wanilia ½ laski, seler ½ albo 30 g liści, kwasek cytrynowy 25–30 g.

Można również pokusić się o wyrób miodów pitnych owocowych. W tym celu część wody użytej do przygotowania brzezki zamieniamy na sok z owoców, zazwyczaj w ilości 15–25% objętości. Konieczne jest wtedy zmniejszenie ilości używanego kwasu cytrynowego.

win mocnych: Madera, Tokaj, Malaga, Portwein, Sherry lub podobnych. Matkę drożdżową przygotowujemy według fabrycznej receptury dołączanej przez producenta drożdży. Prawidłowe przygotowanie matki objawia się obfitą pianą, wskazującą na dobre rozmnażanie się drożdży. Z reguły jedna porcja matki drożdżowej pozwala zaszczyć ok. 25–30 l brzezki.

Przygotowanie brzezki miodowej. W zależności od rodzaju zamierzonego napoju przygotowuje się brzezki czystą (bez dodatków), brzezki korzenną (dodatek ziół i przypraw) lub brzezki chmieloną (dodatek chmielu). Zioła

i chmiel w czasie warzenia najlepiej umieścić w specjalnym woreczku muślinowym, dostępnym w sklepach z akcesoriami winiarskimi lub piwowarskimi. W zależności od rodzaju miodu pitnego przygotowujemy odpowiednią ilość litrów miodu i wody. Jeżeli miód jest skrzystalizowany, można skorzystać z przelicznika: 1 litr miodu to 1,4 kg miodu. Ze względów cenowych do pierwszych nastawów najlepiej zakupić miód wielokwiatowy wprost od pszczelarza. Można także wykorzystywać miód akacjowy, lipowy, spadziowy, a nawet rzepakowy, ale w tym ostatnim przypadku aromat gotowego produktu będzie bardzo słaby.

Serwowanie miodów pitnych

według firmy miodosytnej Jarosa

- kurczak, kieliszek miodu z plasterkiem pomarańczy, wiśnią dekoracyjną lub mandarynką;
- jagnięcina, kieliszek miodu z plasterkiem cytryny i gałązką mięty;
- wieprzowina, kieliszek miodu z plasterkiem pomarańczy, melona lub mandarynki;
- wołowina, kieliszek miodu z plasterkiem jabłka lub truskawki;
- dania wegetariańskie, kieliszek miodu z plasterkiem gruszki lub jabłka.

Przepisy na drinki z użyciem miodu pitnego

według Spółdzielni Pszczelarskiej APS w Lublinie

Sarmata Kusiciel

- 60 ml miodu pitnego Dwójniak Kurpiowski
- 30 ml wódki
- 10 ml soku grejfrutowego

Zapomnienie

- 50 ml miodu pitnego Trójniak Bernardyński
- 50 ml toniku
- 5 ml soku cytrynowego

Wiosenny czar

- 80 ml miodu pitnego Czwórniak Korzenny
- 60 ml niegazowanej wody mineralnej lub soku jabłkowego
- 10 ml soku z cytryny
- kilka kropel aromatu miętowego
- plasterki cytryny
- mogą być listki mięty do przybrania

Marzenie Jadwigi

- 40 ml miodu pitnego Półtorak Jadwiga
- 20 ml wódki
- 20 ml rumu
- 40 ml toniku
- 10 ml soku cytrynowego
- plaster ananasa
- plaster pomarańczy

Nic nie robić

- 50 ml miodu pitnego Dwójniak Kurpiowski
- 30 ml rumu
- 10 ml soku cytrynowego
- plaster ananasa

Po zważeniu lub zmierzeniu objętości miodu rozpuszczamy go powoli w przygotowanej objętości letniej wody. Konieczne jest przygotowanie naczynia o objętości co najmniej 1/3 większej niż objętość miodu i wody. W czasie warzenia pojawia się obfita piana i roztwór łatwo może wykipieć. Po rozpuszczeniu należy zaznaczyć poziom płynu w naczyniu, gdyż ubytek będzie trzeba uzupełnić. Praktycznym sposobem jest przygotowanie czystego, wygotowanego patyczka, na którym zaznaczamy poziom płynu. Następnie powoli ogrzewamy do wrzenia i gotujemy roztwór przez okres od 30 minut do 2 godzin, zbierając pianę łyżką cedzakową. Najlepiej gotowanie prowadzić do momentu, aż szumowiny przestaną się pojawiać. W dawnych latach sycenie prowadzono przez kilka godzin, ale wynikało to z niskiej higieny technologii miodobrania (wygniatanie i wyciskanie plastrów z miodem) i konieczne było dokładne zabicie szkodliwych dla fermentacji mikroorganizmów. Ostudzoną pod przykryciem brzezczkę uzupełniamy do zaznaczonego poziomu przegotowaną wodą i wlewamy do gąsiora, dodajemy pożywkę dla drożdży, rozpuszczony w wodzie kwas cytrynowy i matkę drożdżową. Całość zamykamy korkiem z rurką fermentacyjną i ustawiamy

w miejscu zapewniającym temperaturę ok. 18°C. Prowadzenie fermentacji w wyższych temperaturach powoduje niestety spadek zawartości alkoholu w gotowym produkcie.

Fermentacja brzezczki. Już następnego dnia na powierzchni powinna pojawić się piana, co świadczy o rozpoczęciu fermentacji burzliwej utrzymującej się od 5 do 14 dni. Im brzezczka zawiera mniej miodu, tym fermentacja krótsza, ale burzliwsza. Po tym czasie następuje fermentacja cicha trwająca 5–6 tygodni.

Dojrzewanie miodu pitnego. Teraz należy dokonać pierwszego ściągnięcia brzezczki znad osadu do mniejszego gąsiora i ponownego zamknięcia go korkiem z rurką fermentacyjną. Przez kolejne kilka-kilkanaście miesięcy gąsior przechowujemy w temp. 10–15°C, najlepiej w zimnej piwniczce. Wraz z postępującym klarowaniem się roztworu ściąganie powtarzamy przynajmniej raz. Dojrzewanie trójniaka trwa co najmniej rok, miodów mocniejszych jeszcze dłużej. Wraz z upływem czasu bukiet miodu staje się pełniejszy, a sam miód mocniejszy w smaku i klarowniejszy. Należy pamiętać, że miody pitne bardzo długo wytwarzają osady, dlatego do butelek wlewamy je jako dojrzałe. Przy

napełnianiu butelek warto sprawdzić wcześniej jego dojrzałość, przez napełnienie jednej butelki i pozostawienie jej w temp. pokojowej przez dwa dni. Jeżeli miód zaczyna mętnieć, to znaczy, że jest jeszcze niedojrzały.

Polska tradycja

Polskie miody pitne w 2008 roku zostały zarejestrowane przez Komisję Europejską jako Gwarantowana Tradycyjna Specjalność (Traditional Speciality Guaranteed – TSG). Rejestracja oznacza, że muszą one być produkowane przy użyciu tradycyjnych surowców i wyróżniać się zgodną z tradycją metodą wytwarzania. W praktyce oznacza to, że w prawdziwym miodzie pitnym nie znajdziemy konserwantów czy sztucznych dodatków, a jego skład, sposób produkcji i klasyfikacja są chronione przez prawo – szczegółowe informacje na ten temat można znaleźć m.in. na stronie Ministerstwa Rolnictwa.

prof. dr hab. PAWEŁ CHORBIŃSKI

Katedra Epizootologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych, Wydział Medycyny Weterynaryjnej

Pół wieku w *alma mater*

Kiedy w dojrzałym życiu wspomina się nauczycieli, to nie tych miłych i ugrzeczionych, tylko tych, którzy wymagali więcej i czasem spędzali swoim uczniom sen z powiek. Dzięki nim bowiem młody człowiek nie ślizgał się po powierzchni, a jak wiadomo, czym skorupka za młodu nasiąknie... Pan Profesor Bolesław Nowicki był właśnie takim nauczycielem do zapamiętania. Wspominają go wszyscy absolwenci zootechniki, zgodnie przyznając, że wiele mu zawdzięczają. W tym roku Profesor ukończył 85 lat. Pracownicy Katedry uczcili małym przyjęciem Profesora, który przyjął również zaproszenie pana rektora.

Prof. Bolesław Nowicki został przyjęty na Wydział Rolniczy Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu w 1950 roku, studia ukończył w 1956 roku. Doktoryzował się w 1960 roku w Wyższej Szkole Rolniczej pod kierunkiem wybitnego uczonego o wyrazistej osobowości prof. Tadeusza Olbrychta. Prof. Nowicki, sam już będąc mistrzem dla kilku pokoleń studentów i naukowców, zawsze wspominał swego nauczyciela z wielkim pietyzmem. Habilitował się w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu w 1963 roku na podstawie rozprawy zatytułowanej „Oddziaływanie kojarzenia krewniaczego na wartość cech użytkowych krów rasy nizinnej czarno-białej”. Tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego uzyskał w roku 1971, a zwyczajnego w 1978.

Profesor Bolesław Nowicki to specjalista z genetyki i ogólnej hodowli zwierząt gospodarskich. Absolwenci często wspominają, iż to właśnie on kształtował ich zupełnie nowe spojrzenie na zwierzęta – spojrzenie oczami genetyka, który chciałby uzyskać pożądane cechy hodowlane. Przez dziesiątki lat profesor Nowicki wykładał studentom, jak tworzy się nowe rasy zwierząt, w końcu doszedł do wniosku, że trzeba sprawdzić, czy sam potrafi to zrobić. Zdecydował się poeksperymentować na gołębiach i wyhodować rasę o mięsnym kierunku użytkowania. Po 10 latach udało mu się skonsolidować rasę i przedstawić na wystawie. W 2000 roku zatwierdzono rasę Wrocławską Mięsną, precyzując jej walory. Stworzenie nowej rasy było wielkim sukcesem profesora.

Na Uczelni Profesor pełnił szereg znaczących funkcji od 1961 do 1995 roku kierował Katedrą Genetyki i Ogólnej Hodowli Zwierząt



▲ Prof. Bolesław Nowicki wraz z rektorem prof. Romanem Kotczem

Akademii Rolniczej we Wrocławiu. W latach 1970-1973 pełnił funkcję prodziekana ds. studenckich. Wypromował 14 doktorów, a spośród nich aż 9 uzyskało tytuły naukowe profesora.

Prof. Bolesław Nowicki został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, wyróżniony sześcioma nagrodami Ministra i wieloma nagrodami Rektora.

W wywiadzie, którego mi profesor Bolesław Nowicki udzielił do książki pt. „Ocalić od zapomnienia ten czas i tych ludzi. Wspomnienia o profesorach Uniwersytetu

Przyrodniczego we Wrocławiu”, na jedno z pytań odpowiedział: „Ja w swoim życiu pracowałem 50 lat, dwa miesiące i 20 dni, należało mi się 50 dni urlopu, wykorzystałem tylko pięć. Pracowałem w soboty, niedziele i wszystkie święta, od rana do wieczora. Ani jednej godziny nie opuściłem i nigdy się nie spóźniłem. Teraz jestem na emeryturze i służę żonie”.

dr EWA JAWORSKA

Priorytety w rozwoju europejskiego rolnictwa

23–25 kwietnia 2013 r. odbyła się pierwsza edycja programu *Visiting Professors*, podczas której naszą uczelnię odwiedził z wykładami profesor Alain Peeters, wybitny specjalista w dziedzinie agronomii, wykładowca Uniwersytetu w Louvain w Belgii, a od roku 1996 koordynator grupy roboczej FAO–CIHEAM (*International Centre for Advanced Mediterranean Agronomic Studies*). Organizacja spotkania i wykładów została sfinansowana z funduszu *Scientiae Wratislaviensis* i środków Urzędu Miejskiego Wrocławia.

W trakcie trzydniowej wizyty profesor przeprowadził cykl wykładów dla studentów, doktorantów i pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Szczególnie licznie w spotkaniach uczestniczyli studenci Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego, jak również Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt. Zajęcia prowadzone były w języku angielskim, jednak bariera językowa nie stanowiła problemu i nie przeszkodziła w licznych dyskusjach dotyczących tematyki wykładów.

Swoją wizytę prof. Alain Peeters rozpoczął wykładem zatytułowanym „Agroekologia i reforma ogólnej polityki rolnej w krajach Unii Europejskiej”. Poruszył w nim problematykę holistycznego i interdyscyplinarnego podejścia do agronomii, wskazując potrzebę prowadzenia badań całościowych, w dużych zespołach naukowych skupiających specjalistów z różnych dziedzin, co pozwoliłoby na szczegółowe i wszechstronne opisanie wszystkich aspektów i zależności związanych z funkcjonowaniem agroekosystemu. Peeters omówił znaczenie zachowania i zwiększania bioróżnorodności gatunkowej na terenach rolniczych, podkreślając ogromny potencjał ekosystemów rolniczych w kształtowaniu globalnej bioróżnorodności. Podkreślał jak ważne jest tworzenie alternatywnych systemów upraw, wśród których

agroekologia – „naśladowąca naturę” może stać się kluczowym systemem ochrony gatunków roślin i zwierząt na terenach rolniczych, umożliwiając jednocześnie produkcję dóbr konsumpcyjnych dla człowieka poprzez rozszerzenie usług ekosystemowych. Profesor podkreślał również, że założenia agroekologii powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie w wspólnej polityce rolnej UE, co pozwoliłoby na stworzenie odpowiednich narzędzi ekonomicznych i prawnych wspomagających rozwój alternatywnych systemów uprawy. Jednym z kluczowych elementów tej polityki powinno być stworzenie referencyjnych warunków dla rozwoju gospodarstw agroekologicznych, między innymi poprzez szeroką promocję produktu czy też stworzenie ujednoczonych systemów certyfikacji potwierdzających wysoką jakość i pochodzenie.

Profesor Peeters w swoich wypowiedziach wielokrotnie zaznaczał, że jedną z ważniejszych zasad agroekologii jest działanie zgodne z naturą, a nie przeciw niej, stąd należałoby również odejść od intensywnego systemu uprawy roślin w monokulturze, dbając o zwiększanie różnorodności gatunkowej. Agroekologia ma służyć człowiekowi, ucząc go współpracy z przyrodą w dążeniu do zaspokajania własnych potrzeb i pozyskiwania dóbr.

W ostatnich latach w wielu krajach europejskich dzięki wzrostowi świadomości rolników w zakresie potrzeb dbałości o środowisko, ale również potencjalnych korzyści finansowych, odchodzi się od systemu wielkotowarowych gospodarstw ukierunkowanych na produkcję tylko jednego określonego produktu. W tych zmianach udział mają wszyscy mieszkańcy Europy, którzy coraz częściej zwracają uwagę na wysoką jakość produktu i cenią sobie możliwość zakupu go bezpośrednio u producenta. Wykład profesora wywołał burzliwą dyskusję wśród studentów, dotyczącą szans i zagrożeń agroekologii, a przede wszystkim czy tego typu zmiana nastawienia i odejście od intensywnych systemów uprawy pozwoli wyżywić wciąż wzrastającą liczbę ludności w krajach rozwijających się.

W drugim dniu wizyty odbył się wykład otwarty dla publiczności pt. „Bioróżnorodność i usługi ekosystemowe w rolnictwie”. Zgromadził on wielu słuchaczy, a wśród nich zainteresowanych tematem mieszkańców Wrocławia. Profesor Peeters wszechstronnie wyjaśnił problem ochrony bioróżnorodności na terenach rolniczych, przedstawiając znaczenie poszczególnych grup organizmów i ich rolę w agroekosystemie.

Agroekologia jako dziedzina opierająca się na obserwacji przyrody i zjawisk w niej

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



▲ Prof. Alain Peeters podczas wykładu

zachodzących umożliwia takie kształtowanie środowiska przez człowieka, w którym jest ono najbardziej zbliżone do natury. Wzrost gospodarczy przyczynia się do coraz większej intensyfikacji rolnictwa, co stanowi poważne zagrożenie stabilności agroekosystemów. Monokultura, intensywne nawożenie, stosowanie środków ochrony roślin, wprowadzanie gatunków inwazyjnych ogranicza bioróżnorodność, jednak w rękach człowieka jest wiele narzędzi, które mogą umożliwić lub ograniczyć wystąpienie negatywnych i nieodwracalnych zmian w środowisku naturalnym. Poprzez zwiększenie świadomości ekologicznej i zmiany w przepisach prawnych, które wymuszają na europejskich rolnikach ponoszenie kosztów wynikających z korzystania ze środowiska, zgodnie z zasadą „zanieczyszczający płaci”, coraz więcej uwagi przywiązuje się do potencjalnych korzyści wynikających z wdrożenia zasad agroekologii, które pozwalają ograniczyć koszty produkcji. Stosowanie dobrej praktyki rolniczej, ograniczenie zużycia zasobów naturalnych poprzez tworzenie systemów zamkniętych to podstawa zrównoważonego rozwoju rolnictwa. Profesor Peeters wskazał również na szereg potencjalnych korzyści dla człowieka związanych z usługami ekosystemowymi, określając je jako stany i procesy, przez które naturalne ekosystemy, wraz z będącymi

ich częścią organizmami żywymi, podtrzymują i wypełniają ludzkie procesy życiowe. Są one odpowiedzialne za utrzymywanie bioróżnorodności i produkcji dóbr ekosystemowych, takich jak żywność, drewno, biopaliwa, celuloza i inne produkty przemysłowe. Dobra te pozwalają ograniczyć wykorzystanie zasobów naturalnych przez człowieka, zapewniając ich ochronę i zachowanie dla przyszłych pokoleń. Wykład, podobnie jak i za pierwszym razem, zakończyła burzliwa dyskusja słuchaczy.

W ostatnim dniu wizyty odbyły się warsztaty dla pracowników naukowych Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, w której uczestniczyli przedstawiciele poszczególnych wydziałów. Poruszano problemy opracowania strategii i określenia priorytetowych kierunków badań w rolnictwie, uwzględniając aspekty społeczne. W trakcie warsztatów dyskutowano między innymi o problemach i priorytetach badań w odniesieniu do globalnej polityki ekonomicznej, dynamicznego wzrostu liczby ludności świata, zmian klimatycznych,

zwiększonej kompetycji krajów w pozyskiwaniu zasobów naturalnych. Rozmawiano również o problemach lokalnych, które umożliwiłyby określenie najistotniejszych obszarów badań w polskim rolnictwie.

Oprócz intensywnej pod względem naukowym wizyty prof. Alain Peeters uczestniczył również w wielu spotkaniach. Miał okazję zwiedzić między innymi Park Krajobrazowy Doliny Baryczy, Wrocławski Park Technologiczny, jak również miasto Wrocławia.

Prof. Alain Peeters, obecnie jako dyrektor Centrum Zrównoważonego Rozwoju Obszarów Wiejskich i Zarządzania Środowiskiem (RHEA – Natural Resources, Human Environment and Agronomy), zajmuje się promocją agroekologii i zasad zrównoważonego rozwoju rolnictwa, prowadząc wykłady na wielu europejskich uniwersytetach.

AGNIESZKA MEDYŃSKA-JURASZEK





FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

Mechanizmy zachowań zwierząt oraz możliwości ich modelowania

Zainteresowanie tematyką behawioryzmu jest bardzo duże, nie tylko wśród lekarzy weterynarii i osób zajmujących się szkoleniem psów czy koni, ale także wśród miłośników zwierząt oraz ich właścicieli i opiekunów. O potrzebie organizacji wykładów poświęconych tematyce etologii może świadczyć fakt, iż na konferencję ściągnęło ponad 200 uczestników z całej Polski.



B było to już trzecie Międzynarodowe Sympozjum pt.: „Mechanizmy zachowań zwierząt oraz możliwości ich modelowania”, organizowane przez Katedrę Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich, Zakład Immunologii i Prewencji Weterynaryjnej oraz Dolnośląską Izbę Lekarsko-Weterynaryjną. Wydarzenie to honorowym patronatem objął Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. dr hab. Roman Kołacz.

W tym roku wydarzenie swoją obecnością uświetnili zagraniczni goście, z których prof. Kennet Booth przyleciał aż z Republiki Południowej Afryki! Oprócz prof. Bootha zaproszenie przyjęli także znani specjaliści z Europy: prof. Patrick Pageat (Francja), Claudia Fugazza (Włochy) oraz Jean-Marc Landry (Szwajcaria). Z polskich wykładowców swoje referaty przedstawili wybitni przedstawiciele polskiego grona etologów i behawiorystów: prof. Ewa Godzińska, prof. Tadeusz Jezierski, mgr Andrzej Kłosiński, lek. wet. Aleksandra Słyk-Przeździecka, dr Jagna Kudła oraz dr Krzysztof Skorupski. Zorganizowano

także sesję posterową, w której zaprezentowano ponad dwadzieścia plakatów. Prace były oceniane w trzech kategoriach przez jury w składzie: prof. dr hab. Tadeusz Jezierski – przewodniczący, prof. dr hab. Tadeusz Stefaniak i dr n.wet. Jagna Kudła – członkowie. Przyznano trzy nagrody w postaci statuetek oraz jedno wyróżnienie.

W kategorii prac eksperymentalnych dla Dominiki Chojnackiej i Jarosława Barskiego (Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach) za pracę „Complex social behaviour and evolution of brain size in fishes with an example of *Labroides dimidiatus*”.

W kategorii prac aplikacyjnych dla zespołu (Andrzej Krzywiński, Armin Kobus i Bogdan Kasperczyk) za cykl trzech prac związanych z reintrodukcją dzikich gatunków zwierząt: 1. Rola matki w procesie wsiedlania nowatorską metodą „born to be free” ginących gatunków zwierząt (kuraki leśne, rysie, i inne gatunki zagrożone); 2. Możliwości wykorzystania dużych drapieżników w celu ograniczenia szkód wyrządzanych przez średnie

drapieżniki przy wsiedlaniu kuraków leśnych; 3. Możliwości układania młodych wilków, rysie i innych gatunków do swobodnego poruszania się w lesie za pomocą ułożonej sukki polskiego spaniela myśliwskiego.

W kategorii prac dotyczących dobrostanu zwierząt dla zespołu (Sylvia Sobolewska, Marita Świniarska, Anna Budny, Maria Chrzanowska z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu) za pracę „Behavior kur nieśnych utrzymywanych w klatkach udoskonalonych a wskaźniki produkcyjne”.

Jury przyznało też wyróżnienie za oryginalny pomysł badawczy zespołowi: Karolina Niespodziańska, Irena Zwolińska-Bartczak z UP we Wrocławiu za pracę „Badania stresu u psów przebywających w schronisku”.

Zakres tematyki sympozjum z roku na rok rozszerza się, obejmując coraz więcej gatunków zwierząt. Podczas gdy pierwsze sympozjum dotyczyło psów i kotów, a drugie wzbogaciło o zagadnienia dotyczące koni i bydła, w tegorocznej edycji prezentowane były tematy dotyczące wielu różnych gatunków, od mrówek

począwszy, poprzez psy, koty, konie, owce, kozy, na wilkach skończywszy. Również tematyka wystąpień była niezwykle urozmaicona. Oprócz stale goszczącego w programie sympozjum tematu feromonów i ich zastosowania w terapii problemów behawioralnych zwierząt poruszony został także problem stresu i jego wpływu na zachowanie zwierząt oraz mechanizmy zachowania się koni. W zrozumieniu przyczyn powstawania zaburzeń zachowania pomogły wykłady podkreślające wpływ emocji oraz nieprawidłowości w przebiegu rozwoju behawioralnego na zachowanie psów i kotów. Została przedstawiona nowa metoda szkolenia psów „Rób to, co ja” (ang. Do As I Do), bazująca na zdolnościach tych zwierząt do naśladownictwa i uczenia się społecznego, a także błędy jakie (świadomie lub nieświadomie) można popełnić przy treningu konia. Poruszony został problem powrotu wilka do otoczenia człowieka i próby zapobiegania powodowanym przez niego stratom poprzez metody klasyczne, z wykorzystaniem psów pasterskich, jak również projekty metod nowoczesnych wykorzystujących feromony, obroże odstraszaające czy warunkowanie asocjatywne. Wykładowcy zaprezentowali kunszt dydaktyczny i oratorski, opowiadając o swoich tematach w sposób niezwykle ciekawy i zajmujący oraz ilustrując prezentowane zagadnienia dużą ilością zdjęć, filmów i licznymi przykładami z praktyki klinicznej, naukowej bądź trenerskiej.

Ostatnim akordem Sympozjum były, zorganizowane następnego dnia rano, warsztaty z udziałem pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego. Warsztaty przeprowadzone przez prof. Kenneta Bootha dotyczyły dezaktywacji narządu przylemieszowego u owiec. Ta oryginalnie opracowana przez profesora Bootha metoda okazuje się być przydatna nie tylko do prowadzenia dokładnych badań naukowych dotyczących mechanizmów działania substancji semiochemicznych, ale również daje nadzieję na praktyczne jej zastosowanie w hodowli owiec, usprawniając albo wręcz umożliwiając proces adopcji obcych jagniąt przez matki zastępcze.

Zorganizowanie wydarzenia tej rangi nie byłoby możliwe bez wsparcia sponsorów. Swoje wkład w sympozjum miały następujące firmy i instytucje: Ceva Polska, Semichem (Over Group), Purina Nestle, ScanVet, COAPE, Wydawnictwo Elamed, miesięcznik „Cztery Łapy” oraz Klub Gaja.

lek. wet. SYLWIA PROCHOWSKA
dr MICHAŁ DZIĘCIOŁ



▲ Prof. Kennet Booth w rozmowie z Aleksandrą Żuraw
▼ Claudia Fugazza i Jean-Marc Landry



▼ Konferencja zgromadziła wielu uczestników i słuchaczy



Święto SKN

Studenci wrocławskiego Uniwersytetu Przyrodniczego razem z kolegami z innych ośrodków w kraju i z zagranicy zaprezentowali wyniki swoich prac naukowych na XVIII Międzynarodowej Konferencji Studenckich Kół Naukowych, XXX Sejmiku SKN.

Wpływ detergentów na przeżywalność rzęsy drobnej, specyfika żywienia słoń w ogrodach zoologicznych, współczesne metody motywacji gołębi pocztowych, mikrobiologiczna jakość powietrza na kortach tenisowych czy oddziaływanie kolorów na stan psychofizyczny człowieka w miejscu pracy to tylko niektóre z przedstawionych na konferencji wyników prac naukowych studentów. Ponad 650 uczestników z Wrocławia oraz z polskich i zagranicznych ośrodków akademickich z Czech, Słowacji i Serbii uczestniczyło w XVIII Międzynarodowej Konferencji Studenckich Kół Naukowych i XXX Sejmiku SKN zorganizowanych w dniach 16–17 maja w Centrum Dydaktyczno-Naukowym. To największa studencka impreza naukowa organizowana co roku na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

– *Jesteście najlepsi z najlepszych* – powiedziała, witając uczestników konferencji, prof. Roman Kołacz. Rektor podkreślił, że to właśnie ze studenckiego ruchu naukowego wyrastają przyszli pracownicy nauki i to ten obszar działalności umożliwia osobisty, nieskrępowany rozwój.

Obrady XVIII Międzynarodowej Konferencji Studenckich Kół Naukowych i XXX Sejmiku SKN prowadzone były w 18 sekcjach tematycznych, w tym 14 referatowych i czterech posterowych. Studenci przedstawili łącznie ponad 300 referatów – wśród nich nagrodzono 31 prac studentów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu: 9 prac otrzymało pierwszą nagrodę, tyle samo nagrodzono drugą nagrodą, a 13 otrzymało nagrodę trzecią. Streszczenia wszystkich referatów ukazały się w formie książkowej.

Uczestnicy wrocławskiej jubileuszowej konferencji nie tylko dzielili się naukowymi doświadczeniami. Spotkanie było również okazją do zabawy na imprezie plenerowej zorganizowanej we wrocławskim ZOO i poznania jednego z najpiękniejszych zamków Dolnego Śląska



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

– Książka. Poza tym zainteresowani mogli postuchać wykładu o zbawiennym wpływie wina na układ krążenia – o enokardiologii opowiadała prof. Urszula Paśtawska z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

W studenckim ruchu naukowym na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu zaangażowanych jest ponad 900 osób, czyli co dziewiąty student. Obecnie aktywnie działa 46 studenckich kół naukowych. 14 na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt, 10 na Wydziale Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, 7 na Wydziale Nauk o Żywności, 14 na Wydziale Przyrodniczo-Technologicznym oraz 19 sekcji działających w ramach koła naukowego na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

dr DOROTA SIKORA

Studium Języków Obcych *aby język giętki*

Nauka języków, z którejkolwiek strony świata, bardzo rozwija umysł. Język sam w sobie jest nośnikiem elementów kulturowych. Dzięki temu stajemy się bliżsi innym narodowościom, to sposób na pozbywanie się ksenofobii, budowanie tolerancji – o historii i teraźniejszości Studium Języków Obcych Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu opowiada Jadwiga Bolechowska, kierownik Studium.

Każdy student Uniwersytetu Przyrodniczego na studiach pierwszego stopnia musi zaliczyć 120 godzin obowiązkowych zajęć z języka obcego. A że w semestrze mają tylko 30 godzin, to na języki uczęszczają cztery semestry. Cały kurs kończą egzaminem. Dodatkowo, na studiach drugiego stopnia studenci mają 60 godzin języka specjalistycznego, który kończą zaliczeniem. Obecnie zajęcia w Studium Języków Obcych prowadzi 24 lektorów. Uczymy języków angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, francuskiego i rosyjskiego. A weterynaria ma jeszcze 30 godzin łaciny, choć to niedużo, gdyż niedawno program przewidywał 45 godzin.

Studium to przede wszystkim ludzie

Początki działalności Studium były bardzo skromne. Kiedy je powołano w 1953 r., pracę rozpoczęło zaledwie pięcioro lektorów. Kierownikiem został pan doktor Franciszek Jankowski, a zajęcia prowadzili: mgr Gwido Wrzosiński, mgr Zinaida Gryckiewicz, mgr Teofila Kulikowska i mgr Tamara Dauerman. Uczyli rosyjskiego, niemieckiego, angielskiego i łaciny. Mieli tylko jeden mały pokój naprzeciwko ówczesnego dziekanatu Wydziału Rolniczego.

Dwa lata później nastąpiła reorganizacja Studium, z dotychczasowego zespołu został tylko pan Gwido Wrzosiński. Dzisiaj trudno powiedzieć,

dłaczego tak się stało. Przybyło lektorów. Kierownikiem Studium mianowano panią magister Martę Ryziewicz. W tym czasie przyjęto do pracy mgr Irmę Berner, matkę Anny German. Najpierw została zatrudniona jako lektorka języka rosyjskiego, potem uczyła przede wszystkim niemieckiego. Niestety, w aktach nie zachowało się jej żadne zdjęcie. Ja nie zdążyłam jej poznać, pracowała na uczelni do 1971 r., a mnie przyjęto dopiero kilka lat później. Bardzo dobrze wspomniano panią Irmę. Lata 60. i 70. to był okres największej popularności Anny German.

Pani Irma była bardzo dumna ze swojej córki, z czym specjalnie się nie obnosiła. Niemniej często o niej opowiadała i chętnie dzieliła się z koleżankami i kolegami z pracy informacjami na temat kolejnych sukcesów Anny na festiwalach i koncertach.

Bardzo cieszyła się, kiedy Anna zakupiła mieszkanie w Warszawie, w którym pani Irma zamieszkała wraz ze swoją matką. Wtedy wyjechała na stałe z Wrocławia, ale nie zerwała kontaktu z przyjaciółmi i znajomymi z dawnej pracy. Przez wiele lat korespondowała z panem Jerzym Petryńskim, anglistą. Opowiadał nam, że to była prawdziwa frajda otrzymywać korespondencję, w której czasami w jednym zdaniu użyte były wyrazy z trzech różnych języków, co dla językoznawcy, poza treścią, miało ogromną wartość i wymowę.

Wspaniałą osobą była pani Alicja Trojnar, która uczyła języka rosyjskiego. Przez lata rosyjski był językiem wiodącym w tej części Europy, także w nauce. Uczni musieli pisać po rosyjsku streszczenia swoich prac. Pani Alicja zawsze angażowała się w pomoc w przygotowaniu tych materiałów.

Zresztą podobnie w pomoc uczynom, poza obowiązkami wynikającymi z prowadzenia zajęć dla studentów, był zawsze zaangażowany pan Jerzy Petryński. To był mój pierwszy przełożony, kiedy w 1975 r. przyszedłam po studiach do pracy w Studium Języków Obcych.

Jak w każdym zespole zawiązywały się przyjaźnie, znajomości. Mam w swoim gabinecie zdjęcie z lat 80., na którym jesteśmy dużą grupą. Niestety, część z tych osób nie żyje, a część rozjechała się po świecie. Dobrze wspominałam już nieżyjących rusycystów panią Janinę Białą i Jana Skoka oraz Joasię Grzebieluch, która uczyła łaciny i pełniła funkcję zastępcy kierownika Studium w latach 1991–1999, a zmarła w 2003 r. Moja koleżanka z roku Ela Stotwińska, rusycystka Elżbieta Goranin i młodsze ode mnie anglistki Ewa Unger i Jola Siemieniowska mieszkają obecnie w Stanach Zjednoczonych. Mgr Regina Wielowieyska, germanistka wyjechała do Niemiec przed stanem wojennym i tam została. Wśród emerytowanych pracowników, którzy dawno – jeszcze zanim ja objęłam



▲ W II rzędzie stoją od lewej strony: mgr Paweł Buksak, mgr Joanna Napieralska, mgr Ewa Hajdasz, mgr Agnieszka Stoktosa, mgr Aleksandra Chodkiewicz, mgr Beata Topolska, mgr Igor Jankowski, mgr Grażyna Grędział, mgr Jan Wierzbicki, mgr Julia Sawitów, mgr Urszula Ambroziak, mgr Bożena Polak, mgr Mirosława Mikołajczyk, mgr Bożena Dorota Piwowar, mgr Anna Swatek, mgr Zofia Prele. W I rzędzie od lewej siedzą: mgr Eugeniusz Biały, mgr Józef Ragiel, mgr Wiesława Błażejewska, mgr Jadwiga Bolechowska, mgr Henryka Drzymała, mgr Alina Michalik, mgr Maria Mrozowicka, mgr Jolanta Król

funkcję kierownika Studium lub na początku mojej pierwszej kadencji – przeszli na emeryturę i na szczęście cieszą się dobrym zdrowiem, są germanistki: mgr Krystyna Lewińska, mgr Maria Sielska-Wąs, mgr Irena Strużak, mgr Irena Troć, mgr Danuta Weinmann i mgr Helena Żołnierzowa oraz rusycystka mgr Lucyna Wilarska. Przez wiele lat pracował w Studium mgr Orest Zagwojski. Uczył języka rosyjskiego, zajmował się też malarstwem, rysował portrety, był fotografem na Uczelni. Do dzisiaj mamy jego obrazy w swoich domach, a zdjęcia z różnych uroczystości są właśnie jego dziełem.

W ostatnich latach na emeryturę przeszły mgr Wiesława Błażejewska i Barbara Kuśmierowska-Gillert, anglistki oraz mgr Henryka Drzymała, germanistka.

Studium wędrowne

Nasze Studium to chyba najczęściej wędrująca jednostka na uczelni. Na początku był jeden pokój, o którym już panu wspominałam. Dwa lata później zajęcia odbywały się już w kilku salach Wydziału Rolniczego, ale także w innych częściach Wrocławia, na przykład w szkole przy ul. Piotra Skargi.

W 1960 roku Studium otrzymało trzy sale dydaktyczne i duży pokój dla kierownictwa i lektorów w budynku Wydziału Rolniczego. Zakupiono do studium pomoce naukowe:

adapter, magnetofony, epidiaskop, czyli rzutnik, odbiornik radiowy. Dlaczego Pan się uśmiecha? Fakt, to dzisiaj śmiesznie brzmi, bo mamy multimedia, rzutniki, elektryczne tablice. A w tamtych czasach była radość, jak można było na lektornicy puścić studentom płytę.

W latach 70. Studium główną siedzibę miało w kamienicy przy ul. Curie-Skłodowskiej, tej samej, w której jesteśmy teraz, ale dwa piętra wyżej. Zajęcia odbywały się także w salach wykładowych różnych wydziałów, jak też w domach studenckich „Talizman” i „Zodiak”.

W 1991 r. przenieśliśmy się do pawilonu przy ul. Bartła. Warunki lokalowe nie były najlepsze, to był niewielki baraczek, obok budynku, zwanego pałacykiem, w którym mieściła się między innymi ichtiologia. Lokalizacja była wspaniała, w zacisznym miejscu, pełnym zieleni, bo Bartła to ustronna ulica nad samą Odrą. Kiedy w 1997 r. przyszła powódź, nasz pawilon bardzo ucierpiał. Po wakacjach, kiedy tam wróciliśmy, zastaliśmy zniszczone przez wilgoć podłogi, drzwi, wypaczone okna. Unosił się nieprzyjemny zapach stęchłej. Pawilon wkrótce wyremontowano, ale skutki powodzi były dalej odczuwalne. Niemniej, to właśnie tam, w 2002 r. profesor Tadeusz Szulc, ówczesny rektor, uroczystie otwierał dla nas salę komputerową, bardzo nowoczesną na owe czasy.

W 2006 r. znowu zarządono przeprowadzkę. Wróciliśmy do kamienicy przy ul. Curie-Skłodowskiej. Tutaj, w salach od ulicy Norwida przeszkadza nam uliczny hałas, a niektóre sale są za małe na dwudziestoosobowe grupy, niemniej jest ich więcej w porównaniu z SJO na Bartła.

Wiem, że w planach władz Uniwersytetu Przyrodniczego są kolejne przenosiny Studium do budynku przy ul. Mikulicza-Radckiego. Można powiedzieć, że zatoczmy koło, bo ten budynek powstał w latach 60. właśnie z myślą o Studium Języków Obcych. Jednak ostatecznie zajęła je na kilka dekad administracja uczelni. Teraz pozostaje wolny, ale wymaga remontu i dostosowania do naszych potrzeb. Projekty zmian już są, mam nadzieję, że uda się je niedługo zrealizować. Będzie to już jednak Studium pod nowym kierownictwem. Moja kadencja, jak też kadencja mgr Aleksandry Chodkiewicz, zastępcy kierownika Studium, kończy się 31 sierpnia.

Cyrylica jak znaczki z kosmosu

Największe zmiany przeszło Studium po 1989 r. Najbardziej dotkliwa dotyczyła składu zespołu. Jeszcze w latach 80. studenci musieli się uczyć rosyjskiego i jednego wybranego języka. Kiedy przymus znikł i studenci wybierali tylko jeden język, prawie całkowicie odwrócił



▲ Pracownicy Studium dawniej

Kierownicy Studium Języków Obcych

- 1951–1955 dr Franciszek Jankowski
- 1955–1973 mgr Marta Ryziewicz
- 1973–1976 mgr Jerzy Petryński
- 1976–1991 mgr Józef Ragiel
- 1991–1997 mgr Jolanta Król
- od 1997 mgr Jadwiga Bolechowska

się od rosyjskiego na rzecz języka angielskiego. Dalsze zatrudnienie wszystkich lektorów języka rosyjskiego stało się niemożliwe. Mgr Małgorzata Olech przekwalifikowała się i uczyła języka angielskiego, a mgr Zofia Bobrowska, mgr Krystyna Cacoń, mgr Elżbieta Musiał – Felzenowska i mgr Stefania Ragiel przeszły na wcześniejszą emeryturę. W Studium pozostały tylko dwie rusycystki, mgr Maria Kołacz i mgr Maria Mrozowicka, która pracuje do dziś. Szkoda, że ludzie zarzucili wówczas naukę rosyjskiego.

Szkoda. Język rosyjski jest wyjątkowy, należy do grupy języków słowiańskich, które mają inny alfabet. Gdy dzisiejsi studenci jadą na Wschód, choćby na Ukrainę, to nie potrafią nawet przeczytać nazw. Warto byłoby znać cyrylicę nawet w podstawowym zakresie. Dla młodych ludzi to po prostu nieczytelne znaczki, jak z kosmosu.

Jednak dzisiaj zauważyłam coraz większe zainteresowanie rosyjskim. W tym semestrze więcej było chętnych na zajęcia z rosyjskiego niż na lektorat z francuskiego. To może jeszcze nie moda, bo nie jest to zjawisko masowe, ale

w jakimś sensie cieszy, że zacierają się uprzedzenia, a górę biorą inne wartości.

Oczywiście, najczęściej wybierany przez studentów jest angielski. Nie dziwię się. Jesteśmy bombardowani angielskim, w mediach, popkulturze, nauce. Coraz częściej posługujemy się anglicyzmami, bez świadomości, że niektóre słowa pochodzą z tego języka. To naturalne i będzie się pogłębiało. Pisarka Dorota Mastowska powiedziała nawet, że przyjdzie niedługo czas, kiedy będziemy rozpoznawać narodowość po akcencie, oczywiście angielskim, tak nami ten język zawładnie.

Sporo naszych studentów wybiera także hiszpański. Specjalnie rozwinęliśmy tę sekcję. Nasz uniwersytet ma w Hiszpanii wiele uczelni partnerskich. To naturalne miejsce wyjazdów studentów na praktyki, staże, różnego rodzaju programy naukowe. Ostatnio w uczelniach europejskich coraz większą popularnością cieszy się język niemiecki, bo z powodów ekonomicznych w Niemczech lepszej przyszłości szukają młodzi ludzie z południa Europy. Polacy także często wyjeżdżają do Niemiec do pracy.

Młodzi ludzie, którzy przychodzą na studia i na nasze zajęcia, coraz lepiej znają języki i wykazują coraz większą świadomość potrzeby ich znajomości. Oczywiście bywają roczniki lepsze i gorsze, ale ogólnie tendencja jest zadowalająca.

W programie lektoratów są elementy języka specjalistycznego, czy jak niektórzy mówią, fachowego. Właśnie przyszłam z wykładu o bioróżnorodności, który był prowadzony po angielsku, a ja miałam zajęcia

z grupą z ochrony środowiska, z którą takie tematy przerabialiśmy. Chciałam zobaczyć, ilu z tych studentów poszło sprawdzić, czy poradzą sobie ze swoim angielskim na takim wykładzie. Moi studenci biologii czasem śmieją się ze mnie, że zadają im naiwne pytania w tym zakresie, ale ja się cieszę z ich zaangażowania i poczucia własnej wartości. Moim zadaniem jest nauczanie języka, który ma służyć jako narzędzie potrzebne w nauce i komunikacji w środowisku międzynarodowym.

Pozytywny wpływ na rozwój znajomości języków wśród studentów mają różnego rodzaju programy wymiany studenckiej, jak na przykład Erasmus. Kto raz wyjedzie, od razu sobie uświadomi, że bez angielskiego, ale tak naprawdę każdego innego obcego języka, trudno dzisiaj egzystować, bez względu na to, czy będą to Włochy, Hiszpania, Francja, czy Niemcy.

Zresztą, nie chodzi tylko o wyjazdy naukowe. Kiedy studenci przychodzą na pierwsze zajęcia, pytamy, dlaczego chcą się uczyć języka. Odpowiadają, że dzięki temu będą mieli szansę na lepszą pracę.

To daje nam satysfakcję, bo uznają w ten sposób pracę lektorów ze Studium Języków Obcych za istotną. Nauka języka obcego to dla studentów nie uciążliwy dodatek do głównego programu studiów, ale wartość, która może zdecydować o ich zawodowej przyszłości. Młodzi to wiedzą.

wysłuchał

TOMASZ WYSOCKI

Plurimos annos! Profesorze!

Poczucie inteligentnego humoru, ale bez złośliwości oraz umiejętność szybkiej i trafnej riposty to – jak mówią uczniowie i współpracownicy Jana Ludwiczaka – wizytówka Pana Profesora. Oprócz tego pogoda ducha, dystans do świata i siebie. W tym roku Profesor Jan Ludwiczak ukończył 90 lat. Pracownicy Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego wraz z władzami dziekańskimi uczcili go podczas uroczystego posiedzenia Rady Wydziału. Pan Profesor wraz z żoną przyjął również zaproszenie pana rektora prof. Romana Kołacza.

od zapomnienia ten czas i tych ludzi”. Tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego uzyskała profesor Jan Ludwiczak w 1987 r.

Profesor Jan Ludwiczak pełnił na Wydziale Rolniczym wiele funkcji. Był kierownikiem Studium Podyplomowego, Zakładu Rachunkowości Rolniczej w Instytucie Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa, zastępcą dyrektora tegoż Instytutu. Był przewodniczącym Senackiej Komisji ds. Rolniczych Zakładów Doświadczalnych, prodziekanem i dziekanem Wydziału Rolniczego. Jako dziekan był bardzo lubiany i szanowany przez społeczność akademicką. Szczególną sympatią darzyły profesora Ludwiczaka panie z dziekanatu.

Odszedł na zastępną emeryturę 20 lat temu, ale do dziś utrzymuje żywe kontakty z Instytutem, uczestniczy zarówno w seminariach naukowych, jak i spotkaniach okolicznościowych organizowanych przez INEIS. Utrzymuje serdeczne relacje ze swoimi wypromowanymi doktorami: dr inż. Heleną Gramzą, dr inż. Krystyną Szybigą, dr inż. Bronisławem Szelwickim dr inż. Heleną Stanisławiszyn oraz dr inż. Władysławem Fierlą. Do tradycji należą spotkania piknikowe w sadzie, gdzie współpracownicy spotykają się od 2003 roku. Na pierwszym spotkaniu zostało posadzone drzewko – daglezwia, które symbolizuje 80 urodziny prof. Ludwiczaka. Wyrosło na dorodne, wysokie drzewo.

Po przejściu na emeryturę profesor poświęcił swój czas wnuczkom. Odprowadzał je do przedszkola, chodził z nimi na długie spacery i opowiadał im historie, odrabiał z nimi lekcje, nauczył je grać w szachy i brydża. Pasją profesora były partyjki brydża z kolegami, ponad 50 lat tak grywali, a obecnie z tej czwórki pozostał tylko profesor. Wspomina te czasy z łezką w oku. Wnuczki kochają swojego dziadziusia. Szczęście, jak mówi profesor, zawdzięcza żonie Zenobii, bo ona wie i umie dbać o swego kochanego męża.

prof. dr hab. inż. MARIA GOLINOWSKA
Instytut Nauk Ekonomicznych i Społecznych

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



▲ Prof. Jan Ludwiczak wraz z rektorem prof. Romanem Kołaczem

Prof. dr hab. Jan Ludwiczak z Uniwersytetem Przyrodniczym związany jest od 1946 r., wówczas to rozpoczęła studia rolnicze na jednym z pierwszych roczników powojennych. Studia te ukończył w 1950 r., otrzymując dyplom inżyniera rolnika oraz magistra nauk agrotechnicznych. Bezpośrednio po ukończeniu studiów został zatrudniony w Katedrze Socjalistycznych Przedsiębiorstw Rolnych, która to katedra zmieniała kilkakrotnie swoją nazwę, by w maju 2010 r. stać się Instytutem Nauk Ekonomicznych i Społecznych, aż do przejścia na emeryturę w 1993 r.

Profesor Ludwiczak specjalizował się w rachunkowości rolniczej, kalkulacjach rolniczych, rachunkiem ekonomicznym, rachunkowością pozaksięgową. Naukowym mistrzem profesora Jana Ludwiczaka był prof. dr hab. Bohdan Kopeć. Pod jego kierunkiem napisał rozprawę doktorską w 1962 r., a w 1968 otrzymał stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie ekonomiki i organizacji gospodarstw. Kolekwium habilitacyjne prof. Jana Ludwiczaka odbyło się 18 marca 1968 roku, a jak wiadomo było to okres strajków marcowych i okres ten głęboko zapadł Profesorowi w pamięci. Refleksje z tamtych czasów opisane są w książce „Ocalić

Psy do zadań specjalnych

Intensywnie rozwija się program współdziałania Uniwersytetu Przyrodniczego i Ośrodka Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej w Lubaniu. Władze instytucji umowę o współpracy podpisały zaledwie pół roku temu, a już powstają pierwsze prace dyplomowe, przy pisaniu których studenci Uniwersytetu Przyrodniczego czerpią z doświadczeń instruktorów szkolących w Lubaniu psy dla różnego typu służb. – Pomysłów na wspólne przedsięwzięcia, z których będą korzystali studenci i wykładowcy oraz, w nie mniejszym zakresie, funkcjonariusze Straży Granicznej jest wiele i ich obszar ciągle się rozrasta – mówi doktor nauk weterynaryjnych Przemysław Cwynar, koordynator programu na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

Umowę o współpracy prof. Roman Kołacz, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego, i pułkownik Straży Granicznej Artur Wąsowski, komendant Ośrodka Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej w Lubaniu, podpisali w październiku 2012 r. we Wrocławiu. Odpowiedzialnym za jej realizację ze strony Uniwersytetu Przyrodniczego jest dr n.wet. Przemysław Cwynar z Katedry Higieny Środowiska i Dobrostanu Zwierząt. Wspólne projekty dotyczą przede wszystkim działań Straży Granicznej, w zakresie szkolenia psów, które służyć mają różnego typu służbom do poszukiwania narkotyków, materiałów wybuchowych, oraz psów obronnych. Tresowane w Lubaniu czworonogi trafiają tylko do placówek Straży Granicznej, np. na lotniskach czy na przejściach granicznych.

– Współpracujemy także z policją, Żandarmerią Wojskową, Służbą Ochrony Kolei, Karkonoską Grupą GOPR – wylicza major Władysław Widuch, koordynator współpracy ze strony Straży Granicznej. – Co roku w naszym ośrodku szkolenia przechodzi około dwustu psów.

W Ośrodku są bardzo dobre warunki do prowadzenia szkolenia, jest tam m.in. wycofany z użytku samolot, w którym psy przygotowywane do służby wyszukują materiały wybuchowe.

– Dla kierunków przyrodniczych wprowadziliśmy niedawno nowy przedmiot – Bezpieczeństwo

naturalne i cywilizacyjne. To pomysł na zróżnicowanie i wzbogacenie tematyczne tych kierunków studiów. Do tej pory przyrodnicy z naszego wydziału mieli na ogół do czynienia z tymi najpowszechniejszymi zwierzętami hodowanymi, krowami, owcami, kurami. Teraz mogą obserwować i uczyć się o zwierzętach wykorzystywanych do innych celów. Ośrodek w Lubaniu to doskonałe miejsce do takich obserwacji i badań – mówi dr Cwynar.

Na pokazach szkolenia psów w Lubaniu było do tej pory ponad 50 studentów Uniwersytetu Przyrodniczego. Oglądali ośrodek, wysłuchali wykładu na temat działań Straży Granicznej, m.in. o sposobach kontroli granicznej, metodach weryfikacji dokumentów. Poznali także zasady pracy przewodnika z psem, np. podczas kontroli wnętrza samolotu i wyszukiwania materiałów wybuchowych.

Efektom współpracy ze Strażą Graniczną ma być także przygotowanie przez uczelnię specjalistów w zakresie szkolenia psów. Pod opieką dr. Cwynara powstają już pierwsze prace dyplomowe, których podstawą są badania i obserwacje prowadzone w Lubaniu. Jedna, inżynierska, dotyczy mechanizmów zachowania zwierząt, druga – magisterska obejmuje możliwości modernizacji warunków utrzymania zwierząt hodowlanych w podobnych do lubańskiego ośrodkach albo w komercyjnych hodowlach psów.

– To drugie opracowanie może stać się punktem wyjścia do stworzenia aktu prawnego, który zawierać będzie opis warunków, jakie mają obowiązywać między innymi w ośrodkach szkolenia psów do celów służbowych lub w ośrodkach hodowlanych – wyjaśnia dr Przemysław Cwynar. – To nie znaczy, że w Lubaniu psy mają złe warunki. Przeciwnie, to doskonały ośrodek. Jednak potrzeba formalnego aktu prawnego, który by dokładnie określał warunki trzymania psów, rozmiar kojca, poziom dopuszczalnego hałasu. Obowiązujące dzisiaj rozporządzenie jest zbyt ogólne.

Program współpracy uczelni i Straży Granicznej w zakresie projektów ciągle się rozrasta. We Wrocławiu na tygodniowym stażu w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej były dwie funkcjonariuszki Straży Granicznej. Major Widuch: – W trudnych przypadkach, w których wyniki badań wymagają specjalistycznej wiedzy, korzystamy z konsultacji naukowców z Uniwersytetu Przyrodniczego. Mogą nam pomóc także w leczeniu psów. My oferujemy wiedzę i doświadczenie merytoryczne, pomoc logistyczną i organizacyjną w obserwacji i badaniu psów przygotowywanych do zadań specjalnych.

Przedstawiciele ośrodka w Lubaniu biorą udział w sympozjach, seminariach i konferencjach naukowych. – Mam nadzieję, że w przyszłym roku pojawią się jako prelegenci, mają



FOT. DOROTA SIKORA

przecież niezwykle doświadczenie praktyczne w opiece nad zwierzętami – podkreśla dr Cwynar. – Jeden z punktów umowy dotyczy realizacji projektów badawczych. Warunki do ich realizacji byłyby doskonałe.

Według koordynatora przedsięwzięcia umowa nie musi obejmować tylko przyszłych biologów, lekarzy weterynarii czy zootechników. Ośrodek w Lubaniu będzie się rozbudowywał. Być może w przygotowanie projektów nowych obiektów zaangażują się studenci, doktoranci i pracownicy Instytutu Architektury Krajobrazu. Byłaby to doskonała okazja do wykorzystania potencjału ich wiedzy przy jednoczesnym zdobyciu wyjątkowego doświadczenia w zakresie projektowania małej architektury dla psów. – Będę bardzo rad, jeśli współpraca Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu z Ośrodkiem Straży Granicznej w Lubaniu przyczyni się do integracji specjalistów naszej uczelni reprezentujących różne dyscypliny naukowe. Zakładam, że porozumienie podpisane przez pana rektora prof. Romana Kołacza i pana komendanta pułkownika SG Artura Wąsowskiego będzie korzyścią dla obu partnerów, stąd też każdy pomysł na jego wykorzystanie jest mile widziany – mówi dr Przemysław Cwynar.

TOMASZ WYSOCKI

- ▲ Pułkownik Artur Wąsowski, komendant Ośrodka Straży Granicznej w Lubaniu, i prof. Roman Kołacz, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego, po podpisaniu umowy o współpracy obu instytucji
- ▼ Pokaz pracy psa tropiącego materiały wybuchowe i narkotyki dla studentów Uniwersytetu Przyrodniczego



FOT. ANDRZEJ LEOSZ



Centrum Diagnostyki Eksperymentalnej i Innowacyjnych Technologii Biomedycznych

Centrum Diagnostyki Eksperymentalnej i Innowacyjnych Technologii Biomedycznych zostało utworzone przy Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów, a powołane Zarządzeniem Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu nr 23/2013 z 22 lutego. Jednocześnie na Kierownika Centrum JM Rektor powołał prof. dr hab. dr h.c. Józefa Nicponia. Zadaniem Centrum jest wspieranie rozwoju gospodarki opartej na wiedzy, zaś celem nadrzędnym – wzrost międzynarodowej konkurencyjności, a także wzmacnianie współpracy nauki z gospodarką oraz poprawa ilościowa i jakościowa poziomu kadry naukowej.

Wyposażenie

Centrum świadczy usługi w zakresie eksperymentalnego testowania innowacyjnych technologii biologicznych i medycznych. Zlokalizowane zostało między budynkiem Katedry Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów a budynkiem Katedry Epizootiologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych. Jego bazę stanowi zwierzętarnia dla dużych zwierząt, pomieszczenia laboratoryjno-badawcze: pracownia angiograficzna i elektrofizjologiczna, pracownia ultrasonograficzna i elektrokardiograficzna, laboratorium diagnostyki obrazowej, pracownia rezonansu

magnetycznego oraz pracownia tomografii komputerowej, a także pomieszczenia higieniczno-sanitarne dla ludzi i zwierząt.

Pracownie wyposażone są w nowoczesną aparaturę badawczą: aparat do inwazyjnych badań elektrofizjologicznych serca, aparat do ablacji serca, aparat ultrasonograficzny ALOKA $\alpha 7$ z głowicami do badań przez klatkę piersiową dla dużych i małych zwierząt, głowicą przełykową oraz głowicą do badań naczyniowych z funkcją automatycznej detekcji ruchu tętnic. Aparat umożliwia wykonanie zaawansowanej diagnostyki kardiologicznej.

▲ *Gabinet do badań elektrofizjologicznych serca i inwazyjnych procedur kardiologicznych*



FOT. NIKODEM MAZUR

▲ *Pomieszczenie dla zwierząt doświadczalnych*

Przy współpracy naukowej istnieje możliwość korzystania z aparatury badawczej będącej w posiadaniu Katedry Chorób wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów: fluoroskop umożliwiający wykonanie zabiegów małoinwazyjnych w obrębie układu krążenia i oddechowego, systemy Aspel i Rozinn do długotrwałej rejestracji EKG, aparaty do pomiaru ciśnienia krwi metodą bezkrwawą i krwawą, aparat Gierth do radiografii cyfrowej pośredniej, aparat USG z głowicami do badań jamy brzusznej z programem do badań kontrastowych, aparat do bezprzewodowej zaawansowanej akwizycji elektroencefalograficznej, aparat do elektrodagnostycznego badania układu ośrodkowego i obwodowego układu nerwowego, zestaw videoendoskopów dla dużych i małych zwierząt, aparatura do badań morfologicznych i biochemicznych krwi, aparatura do oznaczania wybranych czynników układu krzepnięcia, aparatura do oznaczeń ilościowych tłuszczu w materiale

biologicznym, komora laminarna do pracy z substancjami szkodliwymi, zamrażarka -80°C , pojemnik z ciekłym azotem do konserwacji próbek.

Dotacja Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznana w marcu tego roku pozwoli na zakup rezonansu magnetycznego. Przetarg na jego zakup i dostawę został już ogłoszony.

Badania naukowe i współpraca

Katedra, przy której powstało Centrum, prowadzi od wielu lat wszechstronną współpracę z placówkami naukowymi, jak i przedsiębiorstwami z terenu całej Polski, w tym z: Uniwersytetem Medycznym we Wrocławiu, Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym we Wrocławiu – Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym, Uniwersytetem Medycznym w Poznaniu, Instytutem Kardiologii w Warszawie, Politechniką Wrocławską, Wojskowym Szpitalem Klinicznym we Wrocławiu, Polikliniką

Śląską Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, Wrocławskim Medycznym Parkiem Naukowo-Technologicznym.

W Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów, oprócz aktualnie realizowanych trzech grantów NCN, prowadzone są badania naukowe w dwóch projektach unijnych ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Innowacyjna Gospodarka na lata 2007–2013 WROVASC oraz OVOCURA.

Projekt WROVASC (Zintegrowane Centrum Medycyny Sercowo-Naczyniowej) jest największym międzyuczelnianym programem badawczym w Unii Europejskiej – Gospodarka Innowacyjna 2007–2013. Zespół Katedry uczestniczy w realizacji trzech zadań w tego projektu: 1. Znaczenie patofizjologiczne w progresji niewydolności serca oraz wzajemne zależności pomiędzy niedoborami hormonów anabolicznych, zaburzoną równowagą w obrębie układu autonomicznego oraz aktywacją procesów zapalnych;

FOT. NIKODEM MAZUR



▲ Nowy budynek Centrum Diagnostyki Eksperymentalnej i Innowacyjnych Technologii Biomedycznych.



▲ Pomieszczenie dla zwierząt doświadczalnych Aparat do wysokospecjalistycznych badań ultrasonograficznych

2. Rola układu limfatycznego i makrofagów w prewencji i regresji miażdżycy tętnic; 3. Opracowanie nowej generacji biodegradowalnych stentów. Rozwój badań i doświadczenia związane z wytworzeniem stentów wchłaniających do leczenia powikłań miażdżycy naczyń.

W wyniku tej współpracy opracowano dwa unikalne modele niewydolności układu krążenia na modelu świni. Pierwszy z nich to model przewlekłej niewydolności serca indukowanej umiarkowanie szybkim rytmem komór – za pomocą wszczepionego stymulatora serca. Udokumentowano, że model ten jest bardzo bliski kardiomiopatii rozstrzeniowej człowieka. Drugi model dotyczy rozwoju zespołu metabolicznego za pomocą przewlekłego karmienia dietą opracowaną przez zespół badaczy. Dieta ta imituje wysokotłuszczową i wysokowęglowodanową dietę społeczeństw w krajach wysoko rozwiniętych. Trzeci temat jest kontynuacją badań prowadzonych od wielu lat z innymi ośrodkami

w kraju nad nowymi generacjami stentów wieńcowych. Wcześniejsze badania pozwoliły na opracowanie stentu, który został wprowadzony do leczenia, tzw. stentu do rozwidleń tętnic wieńcowych.

Projekt OVOCURA „Innowacyjne technologie produkcji biopreparatów na bazie nowej generacji jaj” jest to grant realizowany w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, Narodowa Strategia Spójności, Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, lata 2007–2013. Katedra realizuje trzy tematy: 1. Działanie kardioprotekcyjne lecytyna +DHA+A+E; 2. Zastosowanie Cystatyny C z żółtka jaj w terapii atopowego zapalenia skóry u psów; 3. Zastosowanie lecytyny żółtka jaj, wzbogaconej w kwas dokozaheksaenowy (DHA) i witaminy E i A w chorobach zapalnych skóry u psów.

Cele i perspektywy

Centrum jest przedsięwzięciem, w którym realizowane są nie tylko zadania

szczebla lokalnego, ale jest też kompatybilne z zadaniami wyznaczonymi w dokumentach krajowych. Jest pierwszą tego typu placówką w Polsce na potrzeby innowacyjnych badań prowadzonych we współpracy z przedsiębiorcami całego kraju. Przyczyni się także do zwiększenia innowacyjności i wzrostu konkurencyjności polskiej gospodarki. Prowadzone na zwierzętach badania będą miały znaczenie nie tylko w medycynie weterynaryjnej i naukach biologicznych, ale przede wszystkim będą służyć sprawdzeniu bezpieczeństwa i skuteczności innowacyjnych rozwiązań w medycynie człowieka.

Wśród dziesięciu obszarów tematycznych odpowiadającym głównym dziedzinom wiedzy i technologii, w których konieczne jest wspieranie i umacnianie na poziomie europejskim najwyższej jakości badań, należą: zdrowie, żywność, rolnictwo i biotechnologia.

W tych dziedzinach Centrum ma duże możliwości działania. W projektach prowadzonych w jednostce są zaangażowani studenci



▲ Zaplecze techniczne (urządzenia do sterylizacji i wykonywania szybkich testów diagnostycznych)

i doktoranci Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Aktualnie zostały złożone trzy projekty w programie StrategMed, które zostały zakwalifikowane do drugiego etapu oceny.

Wytypowane zostały, wspólnie z innymi ośrodkami krajowymi, kolejne tematy badawcze, które uzyskały akceptację ośrodków współpracujących. Między innymi są to: 1. Badania nad możliwościami zastosowania nanotechnologii w terapii chorób układu oddechowego zwierząt; 2. Badania nad możliwościami zastosowania nanotechnologii w terapii chorób przewlekłych; 3. Badania nad wpływem krążenia pozaustrojowego na OUN; 4. Nowe techniki połączeń tętniczo-żylnych u pacjentów przewlekle dializowanych; 5. Badania nad antyrytmicznym wpływem nienasyconych kwasów tłuszczowych otrzymywanych z nowej generacji jaj; 6. Ocena nieinwazyjnych i inwazyjnych metod w rozpoznawaniu zakażeń żołądka drobnoustrojami z rodzaju *Helicobacter* u psów i kotów; 7. Zastosowanie nowoczesnych technik

obrazowania w rozpoznawaniu chorób układu oddechowego, pokarmowego oraz moczowego u psów i kotów; 8. Badania nad przewlekłą zapalną chorobą jelit u psów (PZCJ) w zakresie oceny zaburzeń klinicznych oraz zmian makroskopowych, histopatologicznych i immunohistochemicznych błony śluzowej jelit.

W Centrum planowana jest współpraca naukowa z ośrodkami zagranicznymi: Badawczym Instytutem Górnicztwa i Metalurgii w Changsha (Chiny), Uniwersytetem Rolniczym w Jetgawie (Łotwa), Uniwersytetem Rolniczym w Kownie (Litwa), Uniwersytetem Rolniczym w Nitrze (Słowacja), Uniwersytetem Czeskim w Budziejowicach (Czechy), Kliniką Weterynaryjną w Mühchlein (Niemcy), Uniwersytetem Erlangen-Nurnberg (Niemcy), Vetsuisse Fakultat University of Bern (Szwajcaria), University of Veterinary Medicine Vienna (Austria), University of Veterinary Medicine Hannover (Niemcy), University of Stanford, Stanford Epilepsy Center (Stany Zjednoczone), Uniwersytet Kalifornia Davis Medycyna

Weterynaryjna (Stany Zjednoczone) oraz Kingston General Hospital (Kanada).

Mam nadzieję, że Centrum w dużym stopniu przyczyni się do innowacyjności prowadzonych badań oraz wspierania rozwoju gospodarki opartej na wiedzy, a także współpracy z gospodarką.

Pragnę zachęcić wszystkich pracowników naszego Uniwersytetu oraz placówek naukowych i podmiotów gospodarczych do współpracy.

prof. dr hab. dr h.c. JÓZEF NICPOŃ
Kierownik Katedry Chorób Wewnętrznych
z Kliniką Koni, Psów i Kotów
oraz kierownik Centrum Diagnostyki
Eksperymentalnej i Innowacyjnych
Technologii Biomedycznych

Za miedzą

Monitoring losów zawodowych absolwentów za granicą – doświadczenia Niemiec, Wielkiej Brytanii i Włoch.

Badanie losów zawodowych absolwentów szkół wyższych uznawane jest za priorytet w podwyższaniu jakości kształcenia. Obowiązek dostosowywania oferty edukacyjnej do wymogów współczesnego rynku pracy wynika z „Prawa o szkolnictwie wyższym”, które nakłada na uczelnie obowiązek śledzenia karier zawodowych osób, które ukończyły studia. Nie jest to jednak łatwe, ponieważ jednym z głównych problemów, przed jakim stają instytucje, którym powierzono zadanie, jest brak wypracowanego standardu dotyczącego zbierania informacji. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie wskazało wzorcowej ankiety, nie ma wytycznych, jakie zagadnienia w badaniu poruszać, brak odpowiedzi, o co absolwentów pytać. Uczelnie zatem, wykorzystując wcześniejsze doświadczenia – o ile je mają – przygotowują własne zestawy narzędzi. Skutkiem tego jest poszukiwanie w karierach zawodowych absolwentów różnych aspektów związanych z profilem ukończonej uczelni, a takich wyników nie da się zestawzić, trudno także wyciągnąć wnioski, które przyniosłyby korzyść dla polskiego szkolnictwa wyższego.

Monitoring losów zawodowych absolwentów nie jest jednak niczym nowym. W takich krajach, jak Niemcy, Włochy czy Wielka Brytania badania prowadzone są od wielu lat. Bogate doświadczenia w realizacji tego zadania powinny stać się punktem odniesienia dla monitoringu krajowego. Warto zatem przyjrzeć się wypracowanym metodom, by nie wywarzać otwartych drzwi.

Kto zaczął?

Jako pierwsze badanie losów absolwentów przeprowadziły Niemcy. W 1989 roku

Hochschule Informations System GmbH zrealizowała projekt dotyczący analizy kształcenia ustawicznego i karier zawodowych byłych studentów. Ścieżkami kariery absolwentów zainteresowały się następnie Wielka Brytania oraz Włochy. W roku 1994 zostały uruchomione dwa pilotażowe badania: brytyjskie Destinations of Leavers from Higher Education i włoskie Profilo dei laureati. Warto zatem, planując badania w Polsce, przyjąć perspektywę krajów prowadzących monitoring najdłużej.

Po sąsiedzku

Obecnie monitoringiem losów zawodowych absolwentów niemieckich uczelni, na poziomie ogólnokrajowym, zajmują się dwie instytucje: wymieniona HIS GmbH oraz INCHER-Kassel. Część uczelni prowadzi także badania własne. Sponsorem projektów o zasięgu ogólnokrajowym jest Federalne Ministerstwo Edukacji i Badań Naukowych, a wyniki analiz wykorzystuje się do ewaluacji programu studiów oraz udoskonalenia ich harmonogramów. W badaniu losów zawodowych absolwentów funkcję narzędzia badawczego pełni kwestionariusz ankiety. Najczęściej wykorzystuje się do tego celu ankietę on-line, a największe badanie HIS ma charakter panelowy – przeprowadzone jest w trzech falach, po roku, trzech i dziesięciu latach od ukończenia studiów.

Wśród doświadczeń niemieckich uwagę zwraca przede wszystkim duży zasięg badań – ankiety HIS obejmują 400 kierunków na 240 uniwersytetach, co stanowi 80% absolwentów niemieckich szkół wyższych. Słabą stroną monitoringu jest małe zaangażowanie

pracodawców, co z kolei wpływa na niewielkie przywiązanie absolwentów do kolejnych badań w panelu. Stopa zwrotu w przypadku niemieckiego badania HIS wynosi zaledwie 30%.

Płacę, więc poświęcam więcej uwagi

Analizami ścieżek karier absolwentów szkół wyższych w Wielkiej Brytanii zajmują się dwie komercyjne instytucje – The Higher Education Statistics Agency (HESA) oraz High Fliers Research (HFR). Fundusze na realizację projektów pochodzą z budżetów szkół wyższych, a sponsorzy badania mogą umieszczać w kwestionariuszu dodatkowe pytania. Warto dodać, że w monitoringu pod uwagę bierze się również absolwentów studiów doktoranckich. Badania mają charakter panelowy: przeprowadzane są w dwóch falach, po sześciu miesiącach i trzech latach od ukończenia studiów. Wysoka stopa zwrotu ankiet, wynosząca około 80%, wynika przede wszystkim z faktu, że obok przeprowadzanej ankiety on-line, Brytyjczycy korzystają także z ankiet wysyłanych pocztą oraz rozmów telefonicznych. Wybór absolwentów do badania, jego weryfikację, ułatwiają numery identyfikacyjne, odpowiedniki polskich numerów indeksów.

80 na 80

Analizując doświadczenia państw prowadzących monitoring absolwentów najdłużej, modelowym przykładem badań może być projekt realizowany we Włoszech. Powołane w roku 1994 konsorcjum AlmaLauera, mające na celu ułatwienie absolwentom wejście na rynek pracy, opracowało innowacyjny sposób na utrzymywanie kontaktu z absolwentem. Pracownicy Obserwatorium Statystycznego na Uniwersytecie w Bolonii stworzyli platformę internetową. Zawiera ona aktualizowane na bieżąco profile zawodowe absolwentów, które mogą przeglądać pracodawcy. Korzyści dla uczestników projektu motywują do aktywnego uczestnictwa w projekcie, nawet w długim horyzoncie czasowym.

Prowadzone we Włoszech badania mają charakter panelowy – ankietyzacja odbywa się w trzech falach, po roku, a potem po trzech i pięciu latach od ukończeniu studiów. Ankieta dostępna jest on-line, przeprowadzane są także ankiety telefoniczne. Badanie obejmuje absolwentów studiów licencjackich, magisterskich i doktoranckich. Ciekawie prezentuje się także rozwiązanie kwestii finansowania badań – środki na realizację systemu monitorowania karier absolwentów pochodzą z trzech źródeł: 40% wydatków ponoszą szkoły wyższe, 25% kosztów pokrywa



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

Ministerstwo Edukacji, Szkolnictwa Wyższego i Badań Naukowych, a pozostałe środki pochodzą od pracodawców.

Włoskie badanie realizowane przez konsorcjum AlmaLauera, obejmuje monitoringiem 80% wszystkich absolwentów włoskich uczelni, a stopa zwrotu ankiet wynosi ponad 80%.

Mądrość córką doświadczenia

Na to, że doświadczenie jest matką mądrości, wskazywał już Leonardo da Vinci, a doświadczenia państw prowadzących badania losów zawodowych absolwentów mówią, że rozwiązaniem optymalnym jest prowadzenie tego zadania przez podmiot zewnętrzny, ogólnokrajowy. Takie podejście unifikuje cały proces zbierania danych, ułatwia porównywanie wyników poszczególnych uczelni wyższych. Co więcej, ze względu na powszechność takiego rozwiązania, zmniejsza się problem dostępności do respondentów.

Kolejnym istotnym wskazaniem, możliwym do aplikacji w polskich realiach, jest włączenie w proces monitoringu pracodawców. Stworzenie korzyści dla obu stron procesu, dla pracodawców oznaczającego szybki dostęp do bazy absolwentów, a dla absolwentów ułatwienie w docieraniu do pracodawców, stwarza korzystne warunki do realizacji celu nadrzędnego, jakim jest skuteczna

realizacja monitorowania losów zawodowych absolwentów.

Na przykładzie doświadczeń związanych z monitoringiem losów zawodowych absolwentów należy zauważyć również zależność czasu prowadzonych działań i stopy zwrotu ankiet – im dłużej prowadzony jest projekt, tym większą stopę zwrotu uzyskuje prowadząca go organizacja. Ważne jest także promowanie projektu nie tylko wśród studentów ostatnich lat studiów, ale także wśród tych, którzy dopiero rozpoczynają edukację na wyższej uczelni.

Ostatnim, jednak ważnym elementem badania, jest ułatwienie respondentom dostępu do ankiety – i to z wykorzystaniem różnych mediów. Badanie ma szansę na powodzenie, jeśli absolwenci otrzymają ankietę z pytaniami w formie elektronicznej, ale również – w przypadku braku odpowiedzi na zaproszenie wysłane pocztą elektroniczną – jako ankietę telefoniczną. Warto także rozważyć zaproszenie do udziału w badaniu wysłane tradycyjną pocztą.

Do biegu, gotowi, start!

Wiele mówi się o braku przystosowania programów kształcenia do rynku pracy. Trendy, dynamika zmian, stawiają uczelnie w trudnej sytuacji. Można mieć jednak nadzieję, że losy absolwentów, ich ścieżki

kariery, wskażą właściwą drogę rozwoju uczelni wyższych.

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu znalazł się w gronie beneficjentów konkursu ogłoszonego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju na projekt innowacyjny dofinansowany z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Uczelnia realizuje projekt „PI – Monitoring losów absolwentów w kontekście dostosowania oferty edukacyjnej do potrzeb gospodarki opartej na wiedzy i wymogów rynku pracy”.

dr DOROTA SIKORA

Biuro Informacji, Promocji i Rekrutacji

Artykuł „Co się stało z naszą klasą?” (Głos Uczelni nr 213) rozpowszechniający projekt „PI – Monitoring losów absolwentów w kontekście dostosowania oferty edukacyjnej do potrzeb gospodarki opartej na wiedzy i wymogów rynku pracy” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Artykuł współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Ekologia formą miłości

16 maja Stowarzyszenie Ekonatura zorganizowało tradycyjną konferencję, w tym roku jej tematem była „Energia odnawialna dla czystego środowiska”. Spotkanie odbyło się w Centrum Odnawialnych Źródeł Energii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Do tej pory miało ono miejsce w Auli Jana Pawła II na UP, a w zeszłym roku na UE. Temat konferencji znakomicie korespondował z miejscem, zaproszeni goście zwiedzili Laboratoria Centrum Odnawialnych Źródeł Energii, gdzie mogli osobiście się przekonać, jak działają energia słońca czy biomasy. Największy entuzjazm wzbudziła energia wiatru – uczestnicy byli żywo zainteresowani wykorzystaniem jej do suszenia włosów, a dzieci, które również odwiedzały Laboratoria, nie miały żadnych pytań oprócz prośby, żeby jeszcze raz zademonstrować działanie urządzenia.

Konferencję otworzył mgr inż. Ryszard Gruszczyński, prezes Stowarzyszenia Ekonatura i zarazem redaktor naczelny miesięcznika, poruszając w swoim wystąpieniu problem postępu cywilizacyjnego i środowiska. Spotkanie poprowadziła mgr Ewa Swancar, która stworzyła ciepłą i serdeczną atmosferę. Goście mieli okazję wysłuchać wykładów specjalistów: mgr. Radosława Rzepeckiego z WIOŚ w Gdańsku („Założenia i podstawy prawne w zakresie energii odnawialnej”), prof. dr. hab. inż. Leszka Romańskiego z UP („Energia słońca, wiatru, wody i ciepło ziemi”), dr. hab. Jan den Boera z UP („Przeróbka termiczna biomasy”) i dr. inż. Kazimierza Herlendera z PWr. („Oszczędność energii a efektywność środowiska”). Wykłady cieszyły się dużym zainteresowaniem, najwięcej emocji wzbudziły wystąpienia prof. Leszka Romańskiego i dr. inż. Kazimierza Herlendera.

Stowarzyszenie Ekonatura obchodziło 10-lecie działalności, jego głównymi celami są edukacja, promocja produktów i urządzeń ekologicznych. Do zadań promocji edukacji ekologicznej należy nadawanie Laurów Ekoprzyjaźni, które są jedynymi w Polsce wyróżnieniami z tego zakresu. Podczas tegorocznej konferencji redakcja ogólnopolskiego

miesięcznika „Ekonatura” przyznała je już po raz piąty. Laury wręczane są w trzech kategoriach: I – dla wytrwałych, zaufanych członków wspierających, wspomagających idee edukacji ekologicznej w Polsce; II – dla instytucji wspierających edukację ekologiczną i ochronę środowiska; III – dla osoby indywidualnej za wybitne zasługi na rzecz ekologii.

W tym roku nie przyznano nagród w kategorii I, zaś w kategorii II członkowie Kapituły w składzie: prof. dr. hab. Józef Szlachta (UP), prof. dr. hab. Bogusław Fiedor (UE), prof. dr. hab. Tadeusz Borys (UE), mgr Beata Osadkowska (Rada Nadzorcza Osadkowski S.A.), prof. dr. hab. Ludwik Tomiałojć (UWr.), Krystyna Gruszczyńska (Stowarzyszenie Ekonatura) postanowili nagrodzić Zachodniopomorskie Towarzystwo na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju w Szczecinie. Kategoria III należała do najpopularniejszych i wśród jej laureatów znaleźli się: prof. dr. hab. Leszek Romański (UP), dr. hab. Jacek Patykowski (UŁ), prof. nadzw., dr inż. Janusz Mroczek (UR), dr inż. Tomasz Sekutowski (IUNG w Puławach), mgr Marcin Wierzba (Fundacja „Audiatur”), arch. Tomasz Urbanowicz (artysta szkła), Alina Obidniak (lider edukacji ekologicznej), Cezary Korkosz (fotografia przyrodnicza) i mgr Karolina Konopska (US).

Nagrody w postaci statuetek, dyplomów i upominków tradycyjnie wręczali laureaci poprzednich edycji. Do tego grona należeli: Danuta Węgrzyn-Kopczyńska, Joanna Tyra-Leszczak (Dolnośląska Spółka Gazownictwa), prof. dr. hab. Tadeusz Trziszka (UP), prof. dr. hab. Stanisław Rojek (współzałożyciel Ekonatury), mgr inż. Beata Osadkowska (Rada Nadzorcza Osadkowski S.A.), dr. hab. inż. Jacek Twardowski (UP), mgr inż. Ryszard Gruszczyński (Prezes Zarządu Ekonatura), prof. dr. hab. Tadeusz Borys (UE), mgr Grzegorz Raganowicz (współtwórca Słonecznej Szkoły w Bielawie) mgr Radosław Rzepecki (Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Gdańsku), Renata Smarduch (Prezes Euro-plastu). Przyznano także 17 wyróżnień w formie Dyplomów Szczególnego Uznanie.

Alina Obidniak – jedna z nagrodzonych laureatek – podczas wystąpienia przywołała myśl swojego mistrza J. Skolimowskiego, że „ekologia jest formą miłości”. Prowadząca spotkanie Ewa Swancar podchwyciła tę ideę, nawołując do tego, abyśmy się kochali i jednocześnie pamiętali o przyrodzie.

MAGDALENA KOZIŃSKA

FOT. JERZY BIENIEK



FOT. JERZY BIENIEK

▲ Laureaci prestiżowego wyróżnienia przyznanego przez Stowarzyszenie Ekonatura

FOT. JERZY BIENIEK



Przegląd najważniejszych wydarzeń

kwiecień 2013

3 kwietnia

- Rektor wziął udział w spotkaniu z Maciejem Litwinem Dyrektorem Biura Współpracy z Uczelniami Wyższymi, Anną Szarycz Dyrektorem Wydziału Zdrowia Urzędu Miejskiego Wrocławia oraz Iwoną Bugajską Dyrektorem Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia. Podczas spotkania omawiano sprawy dotyczące przedszkola dla dzieci pracowników uczelni wrocławskich.

4 kwietnia

- Rektor podpisał umowę na dzierżawę ośrodka wypoczynkowego w Dąbkach.

5 kwietnia

- Odkonano kolegium dziekańsko-rektorskie.

8 kwietnia

- Prof. Andrzej Drabiński, prorektor ds. rozwoju uczelni uczestniczył jako moderator w II. Debacie Akademickiej „U Przyrodników” na temat metody in vitro.
- Prof. Danuta Parylak, prorektor ds. studenckich i kształcenia wzięła udział w spotkaniu w Urzędzie Marszałkowskim w sprawie utworzenia ponadgimnazjalnej szkoły akademickiej w Bożkowie z dotacji Wicemarszałka Województwa Dolnośląskiego.

9 kwietnia

- Rektor prof. Roman Kołacz oraz Rektor-Komendant prof. Mariusz Wiatr podpisali list intencyjny dotyczący dwustronnej współpracy pomiędzy Wyższą Szkołą Oficerską Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki, jako liderem oraz Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu.

Celem współpracy będzie prowadzenie prac badawczo-rozwojowych oraz wdrożenie systemu bezzałogowych statków latających, tzw. dronów, do badań przyrodniczo-środowiskowych oraz zapewnienie bezpieczeństwa regionalnego.

- Rektor był gospodarzem posiedzenia Komisji Ekonomicznej Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, które odbyło się na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu pod przewodnictwem prof. Bogusława Fiedora prorektora ds. Współpracy z Zagranicą Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
- Prof. Danuta Parylak wzięła udział w spotkaniu prorektorów ds. studenckich i kształcenia Wrocławia, Opola i Zielonej Góry.

10–13 kwietnia

- Prof. Roman Kołacz uczestniczył w dorocznej konferencji European University Association (EUA), która odbyła się na Uniwersytecie w Gent w Belgii.

12 kwietnia

- Prof. Danuta Parylak udział w warsztatach pod hasłem „Studia w pigułce”, organizowanych przez Wydział Przyrodniczo-Technologiczny oraz w III Szalonej Nocy Studenckiej na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

15 kwietnia

- Rektor przyjął w swoim gabinecie delegację z Belgorodzkiej Państwowej Akademii Rolniczej. W spotkaniu, ze strony Państwowej Belgorodzkiej Akademii Rolniczej, uczestniczyli: Alexander V. Turyanskiy rektor, Valery V. Prokofiev

dyrektor Parku Agrotechnologicznego, Tatiana Y. Litvinienko dyrektor Działu Współpracy z Zagranicą oraz przedstawiciele władz rządowych Belgorodzkiego Regionu: Olga A. Pavlova, Natalia A. Shapovalova, Ludmila T. Shapovalova. Uniwersytet Przyrodniczego we Wrocławiu, prócz rektora, reprezentowali: prof. Alina Wieliczko prorektor ds. współpracy z zagranicą, prof. Danuta Parylak prorektor ds. studenckich i kształcenia, prof. Bernard Kontny dziekan Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, prof. Krzysztof Kubiak dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, prof. Józefa Chrzanowska dziekan Wydziału Nauk o Żywności, prof. Adam Szewczuk dziekan Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego i prof. Deta Łuczycka prodziekan Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego.

16 kwietnia

- Prof. Roman Kołacz uczestniczył w spotkaniu informacyjnym dotyczącym rozpoczęcia realizacji projektu pn. „zarządzanie potencjałem dydaktycznym Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu poprzez wdrożenia technologii IT”.
- Rektor przewodniczył posiedzeniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia Opola i Zielonej Góry, którego Gospodarzem była Politechnika Opolska. Przed rozpoczęciem obrad rektorzy KRUWOZ zwiedzili Jura Park w Krasiejowie.

17 kwietnia

- Rektor przyjął w swoim gabinecie delegację pracowników naukowo-dydaktycznych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej

maj 2013

Uniwersytetu Przyrodniczego w Kijowie, którzy, dzięki pobytowi w Polsce, mieli okazję poznać tematykę prac badawczych wydziału, a także uczestniczyli w zajęciach dydaktycznych prowadzonych w języku polskim i angielskim. Wizyta była także doskonałą okazją do zapoznania się z planem i programem nauczanych przedmiotów oraz bazą laboratoryjno-diagnostyczną.

18 kwietnia

- Prof. R. Kołacz uczestniczył w I Międzynarodowej Konferencji „Ziołolecznictwo, biokosmetyki i żywność funkcjonalna”, która odbyła się w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. S. Pigoń w Krośnie.
- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w Arkanaliach, święcie studenckim odbywającym się w Domu Studenckim „Arka”.

19 kwietnia

- Rektor przewodniczył posiedzeniu senatu.

20 kwietnia

- Prof. Roman Kołacz udał się do Krakowa, aby wziąć udział w posiedzeniu Komisji ds. Organizacyjnych i Legislacyjnych KRASP.

21 kwietnia

- Prof. A. Drabiński uczestniczył w posiedzeniu KRUWOZ w Galowicach k. Żurawiny.

22 kwietnia

- Prorektor ds. rozwoju uczelni prof. A. Drabiński wziął udział w posiedzeniu Senatu PWSZ AS w Wałbrzychu.

22-23 kwietnia

- Rektor wizytował Uniwersytet w Saragossie.

23 kwietnia

- Prof. A. Drabiński wziął udział w spotkaniu lobbingu odrzańskiego katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” we Wrocławiu.

25 kwietnia

- Prof. Tadeusz Trziszka spotkał z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Warszawie.

24-30 kwietnia

- Rektor prof. Roman Kołacz przebywał na urlopie wypoczynkowym.

24 kwietnia

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w uroczystości wręczenia nagród laureatom X edycji konkursu „Wrocławska Magnolia” oraz otwarcia wystawy z okazji dziesięciolecia konkursu (Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego).

27 kwietnia

- Prof. A. Drabiński uczestniczył w spotkaniu z Panem Sławomirem Mazurkiem prezesem Spółki „Stawy Milickie” S.A. oraz wziął udział w posiedzeniu Rady Naukowej Centrum Modelowania Procesów Hydrologicznych.

28 kwietnia

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w posiedzeniu Grupy Roboczej ds. Regionalnego Programu Operacyjnego (Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego).

3 maja

- Prof. Tadeusz Trziszka uczestniczył uroczystości z okazji 222 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja we Wrocławiu.

5 maja

- Prof. Andrzej Drabiński udział w spotkaniu z kandydatami na studia „drzwi otwarte” (sala IC).

6 maja

- Rektor, na zaproszenie Zarządu KGHM Polska Miedź S.A., wziął udział w ceremonii wręczenia odznaczeń i wyróżnień jubileuszowych, która odbyła się w Sali Domu Hutnika, O/Huty Miedzi Legnica.

7 maja

- Rektor, jako gospodarz posiedzenia, przyjął w murach Uniwersytetu Przyrodniczego uczestników posiedzenia Komisji ds. Innowacji i Współpracy z Gospodarką KRASP.

8 maja

- Rektor wręczył listy gratulacyjne i drobne upominki prof. Jackowi Bani, prof. Anicie Biesiadzie oraz prof. Andrzejowi Borkowskiemu, którzy 6 maja, z rąk Prezydenta RP, odebrali nominacje profesorskie.
- Prof. Roman Kołacz uczestniczył w uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa Politechniki Opolskiej Prof. Kazimierzowi Zakrzewskiemu.
- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w posiedzeniu komisji konkursowej „Wrocławska Magnolia” (Wrocławskie Centrum Akademickie)

kwiecień 2013

9 maja

- Rektor przywitał gości Sympozjum „Mechanizmy zachowań zwierząt oraz możliwości ich modelowania” organizowanego przez Katedrę Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich, Zakład Immunologii i Prewencji Weterynaryjnej oraz Dolnośląską Izbę Lekarsko-Weterynaryjną.
- Prof. Roman Kołacz uczestniczył w pochodzie Juwenaliowym.
- Prof. A. Drabiński wziął udział w podpisaniu umowy o współpracy z WSOWL we Wrocławiu (gabinet Rektora UPW)

10 maja

- Odbyto się kolegium dziekańsko-rektorskie.

11 maja

- Rektor uczestniczył w Zjeździe Delegatów Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, który odbył się w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

14 maja

- Rektor podpisał porozumienie z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową im. Witelona w Legnicy. Reprezentowaną przez prof. Ryszarda K. Pisarskiego Rektora Uczelni. Na mocy porozumienia uczelnie zobowiązały się do wymiany kadry naukowej, studentów oraz materiałów i publikacji według wspólnych zainteresowań, a także do realizacji przedsięwzięć naukowych takich jak: kursy, konferencje, seminaria, sympozja i wykłady.

15 maja

- Prof. Roman Kołacz uczestniczył w uroczystej gali podczas, której Ewa Michnik odebrała tytuł Ambasadora Wrocławia.

16 maja

- Prof. Roman Kołacz otworzył XVIII Międzynarodową Konferencję Studenckich Kół Naukowych – największą studencką imprezę naukową organizowaną na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu. W tegorocznej, jubileuszowej edycji wzięło udział ponad 650 uczestników z Wrocławia oraz z polskich i zagranicznych ośrodków akademickich z Czech, Słowacji i Serbii.
- Prof. Tadeusz Trziszka wziął udział w konferencji pt.: „Energia odnawialna dla czystego środowiska” w ramach V edycji nadania i wręczenia Laurów Ekoprzyjaźni 2012 we Wrocławiu.

17 maja

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w posiedzeniu rady programowej kwartalnika „Wiadomości Melioracyjne i Łąkarskie” w Warszawie.

18 maja

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w obchodach 20 rocznicy powstania WFOŚiGW we Wrocławiu (Kudowa Zdrój).

20 maja

- Z okazji wspianego Jubileuszu 90-lecia urodzin rektor przyjął w swoim gabinecie prof. Jana Ludwiczaka emerytowanego profesora naszej uczelni, któremu złożył serdeczne życzenia i wręczył drobny upominek.

21 maja

- Prof. Andrzej Drabiński prowadzi debatę na temat GMO, w ramach Ogólnopolskiego

Dnia Biotechnologii „DNA Encyklopedia Życia”, organizowanego przez studentów: Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Wrocławskiego i Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

- Prof. dr hab. Tadeusz Trziszka zorganizował na Uczelni spotkanie z prof. Dariuszem Skarżyńskim, członkiem Rady Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, który wygłosił wykład pn.: „Finansowanie badań poprzez systemy grantowe Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz Narodowego Centrum Nauki”.

23 maja

- Odbyto się kolegium rektorskie.

24 maja

- Rektor przewodniczył posiedzeniu senatu.

27 maja

- Rektor przewodniczył posiedzeniu Odwoławczej Komisji Oceniającej Nauczycieli Akademickich.

28 maja

- Rektor udzielił wywiadu „Gazecie Wrocławskiej”, podczas którego rozmawiał o promocji oferty edukacyjnej uczelni oraz konsolidacji wrocławskiego środowiska.

KATARZYNA DZIEMBOWSKA
IWONA KRYSZAK



Udany finał udanego sezonu

Ano tak, 24 maja odbył się ostatni koncert muzyczny w Pawłowicach w sezonie 2012/2013, ale o nim będzie za chwilę – najpierw spróbuję powrócić pamięcią do spotkania przedostatniego.

Dwie pary małżeńskie tworzące skład kwartetu „Sordino”, to państwo Dorota i Artur Tokarek oraz Ewa Dymek-Kuś i jej mąż, Ireneusz. Zapewne związki owe łączy miłość małżeńska, ale całą czwórkę łączy miłość do muzyki, i to z wzajemnością – muzyka także ich kocha, to widać i słysząc.

Oczywiście nie wiem, ile czasu poświęcają wspólnym próbom, ćwiczeniom i przygotowywaniem kolejnych programów – w Pawłowicach mieliśmy przyjemność gościć ich już chyba po raz trzeci – ale zgranie, wspólne emocje, wzajemne lub osobne brzmienie instrumentów (dwoje skrzypiec, altówka i wiolonczela) nieustannie robią wrażenie. Tym razem – zgodnie z nazwaniem koncertu „Melodie filmowe i inne” – słuchaliśmy różnych kompozycji, ale jakby jednakich w nastroju i charakterze. Był więc na początek Polonez Wojciecha Kilara z filmu „Pan Tadeusz”, był Taniec węgierski Johannesa Brahmsa, ale także – zawsze lubiane – kompozycje Johanna Straussa (np. Nad modrym Dunajem), był Antonin Dvorak i Modest Musorgski. A muzykę filmową – oprócz wspomnianego Poloneza – przypomniano nam z filmu „Śniadanie u Tiffanego” i z „Zapachu kobiety”, tę kompozycję kwartet „Sordino” zagrał także jako – bardzo oczekiwany – bis.

Myślę, że właśnie ten rodzaj muzyki, w gruncie rzeczy przecież klasyczny, także poprzez zestaw instrumentów, jako najpełniej realizuje się i utożsamia – jeżeli można tak powiedzieć – z salonem pawłowickim, z widokiem starego parku za oknami czy nobliwymi obrazami zdobiącymi wnętrza pałacu. Wiemy jednak, że nie tylko w tym sezonie muzycznym, ale i wcześniej mieliśmy okazję słyszeć tam zgoła zupełnie innych brzmień. I wtedy co? Ano wypada na chwilę jakby zapomnieć

o tym, w jakich wnętrzach jesteśmy, odrzucić patynę dawnych lat i... słuchać, i bawić się, i podziwiać talenty, wirtuozerskie brzmienia rockowej gitary czy wokalne umiejętności młodych solistów.

I mógłbym napisać w telegraficznym skrócie, w nawiązaniu do zdań powyższych, że ostatni koncert tegorocznego sezonu, czyli recital pani Joanny Kwaśnik, finalistki II edycji Programu X Factor, taki właśnie był. Ale przecież byłoby to okłamywaniem samego siebie, okłamywaniem Państwa i trochę obrażaniem artystki. Dlaczego? Bo był to występ znakomity. Artystka, mało że urokliwa i urodziwa, nawiązująca błyskawiczny kontakt z publicznością, bezpośrednia, pogodna, wesoła, swobodna, ale w tym dobrym, ujmującym i kulturalnym stylu, przede wszystkim zadziwiła głosem! Mocnym, wyrazistym, z niezwykłą łatwością modulując, a więc zmieniając natężenie, wysokość i barwę, odpowiednio dostosowaną czy to do bluesa, czy jazzu, czy soul. I jeszcze jedno, może drobiazg, ale nieczęsto dostrzegany u solistów – otóż w ujmujący i sympatyczny sposób podkreślała i zwracała naszą uwagę na grę swoich akompaniatorów. Rzeczywiście, solówki gitarowe pana Piotra Mazurka i pana Dawida Korbaczyńskiego były najwyższej próby. Zresztą i dobór kompozycji temu służył – grano i śpiewano więc utwory Raya Charlesa, Arethy Franklin, Steve Wondera, Erica Claptona, z rzeczy nowszych chyba tylko jedna piosenka Adele i – bardzo ciekawa – kompozycja samej Joanny Kwaśnik.

Mam nadzieję, że nie był to ostatni występ artystki i jej gitarzystów w Pawłowicach. Póki co pozostaje mi tylko na koniec przypomnieć: udany finał udanego sezonu muzycznego.

dr ANDRZEJ KRUPSKI



Na „Traviacie” Giuseppe Verdiego

2013 jest rokiem Verdiego, obchodzonym z okazji 200. rocznicy jego urodzin. Nic więc dziwnego, że w repertuarze Opery Wrocławskiej pojawiła się premiera jednego z najznakomitszych dzieł kompozytora – „Traviata”.

Główną bohaterką jest Violetta Valery, paryska kurtyzana. Uwielbiana przez wyższe sfery, będąca duszą towarzystwa, kochająca się w rozrywkach i rozpuście, a jednocześnie tęskniąca za czymś, co mogłoby wypełnić jej pustkę. Violetta także choruje i ma świadomość nieuchronnie zbliżającej się śmierci. Pod wpływem miłości młodego Alfreda Germonta kurtyzana porzuca dotychczasowe życie, zamieniając się w wierną i przykładną towarzyszkę. Sielanka nie trwa jednak długo, gdyż ojciec Alfreda Giorgio Germont prosi ją w głębokiej tajemnicy, aby miała na względzie honor jego rodziny, a zwłaszcza mającej

wyść za żonę córki, i porzuciła Alfreda. Violetta rozpacza, stara się przekonać ojca, że niewiele jej życia pozostało, ale on w swoich naleganiach jest nieugięty i w końcu odbiera od Violetty przyrzeczenie, że opuści ona Alfreda. Z ust kobiety pada wówczas znamienne refleksja, że człowiekowi często Bóg dawno przebaczył, a ludzie nie przebaczą i nie zapominają nigdy. Violetta powraca do dawnego życia. Młody Germont nie znając jej pobudek, nie może pogodzić się ze stratą i w gniewie podczas balu znieważa ukochaną – obrzuca ją pieniędzmi, płacąc za okazywane uczucia. Ludzie na balu mają przedstawienie i mogą

osądzać – litują się więc nad Violettą i obracają przeciwko Alfredowi, czyni to nawet jego ojciec, poruszony poświęceniem i wspaniałomyślnością kurtyzany, a może targany wyrzutami sumienia. Tu także w pieśni chóru padają równie piękne, jak obłudne słowa: „przyjaciele są po to, aby obetrzeć Twoje łzy”. Nadchodzi wreszcie moment agonii Violetty. Wiadomo już, że pozostało jej zaledwie kilka godzin życia. Przybywa skruszony Alfredo wraz z ojcem, który także prosi o wybaczenie. Młody Germont przynosi ze sobą suknię ślubną jako zapowiedź nowego życia, ale tego już we Violetcie być nie mogło. Umiera szczęśliwa w jego ramionach.



FOT. MAREK GROTOŃSKI

Tyle główny wątek libretta. Dziś może, w naszym bezpruderyjnym świecie, gdzie niczyja wierność nie jest w cenie, honor, to towar przereklamowany, a przyjaciele nie ocierają niczych łez, nie zrobiłaby wielkiego wrażenia, gdyby nie muzyka mistrza Verdiego. Fragmenty subtelne i liryczne to momenty, gdzie pięknie brzmi tenor Sang-Jun Lee w roli Alfreda Germonta, przepłatają się z pełnymi dramatyzmu i mocy partiami Violetty i Giorgio Germonta. Rola pani Velery śpiewała sopranistka Anna Lichorowicz, zachwycając wysokimi tonami, natomiast w postać ojca wcielił się baryton

Matteo Suk, który moim skromnym zdaniem był najbardziej wiarygodny, aktorsko najznakomitszy – on też otrzymał od publiczności najwięcej braw.

Nie można pominąć milczeniem partii chóralnych i scen baletowych. Przedstawienie zostało przygotowane z rozmachem, a nawet wątki poboczne skupiały uwagę – jednym z nich była na przykład pieśń matadorów, której towarzyszył „taniec byka”, a konkretnie tancerza o cudownym ciele w masce byka (naprawdę było na czym oko zawiesić). Scenografia – dzieło Pawła Dobrzycykiego – podczas przedstawienia zmieniała

się cztery razy, aby podkreślić dysonans między rozwiązłym światem XIX-wiecznego Paryża, choć równie dobrze mogłaby to być dowolna dzisiejsza metropolia, i szlachetnością głównych bohaterów.

Jeden z moich ulubionych publicystów, także kompozytor, Zygmunt Mycielski napisał kiedyś w swoim Niby-dzienniku „Tylko z arcydzieł mogę się jeszcze czegoś nauczyć”, zatem wizyta w operze na „Traviacie” jak najbardziej wskazana.

dr EWA JAWORSKA



Odessa Perła Morza Czarnego

W ostatnich dniach kwietnia 2013 roku członkowie Studenckiego Koła Naukowego Meliorantów im. prof. Stanisława Baca uczestniczyli w wyjeździe naukowo-poznawczym do Odessy, na Ukrainie. Wyjazd został dofinansowany ze środków uczelni przez Prorektora ds. studenckich i kształcenia Panią prof. dr hab. Danutę Parylak, Kuratora Wydziałowego Studenckich Kół Naukowych Pana prof. dr. hab. inż. Jana Kempnińskiego oraz Dyrektora Instytutu Kształtowania i Ochrony Środowiska Pana prof. dr. hab. inż. Leszka Pływaczyka.



FOT. ARCHIWUM SKN

Uniwersytet Morski. Jest to prestiżowa uczelnia szczycąca się najstarszą morską tradycją oraz ciesząca się dużą popularnością nie tylko wśród chłopców, ale również i dziewcząt. Duża liczba i szeroki zakres dyscyplin morskich ma na celu podkreślenie i zaznaczenie wyjątkowości uczelni na arenie międzynarodowej. Korzystne położenie geograficzne Odessy stwarza warunki do jej czynnego udziału w polityce transportowej, dlatego szczególnym zainteresowaniem wśród studentów wyróżniają się trzy wydziały: Wydział Transportu, Wydział Analizy Systemu i Logistyki oraz Wydział Kontroli Celnej w Transporcie. W dobie szybkiego postępu technologicznego Odeski Uniwersytet Morski wyróżnia się wysoką skutecznością rozwiązywania wielu istotnych problemów przemysłu morskiego, wprowadzając w proces uczenia się nowych technik, kursów oraz szkoleń. Uczelnia kształci przyszłych inżynierów morskich, kreuując ich na przywódców i organizatorów w portach, w stoczniach oraz w wielu przedsiębiorstwach morskich.

Uczestnicy SKN Meliorantów im. prof. Stanisława Baca mieli również możliwość zwiedzenia najważniejszych zabytków i miejsc w Odessie, zwanej Perłą Morza Czarnego. Udało się zobaczyć port, Schody Potiomkinowskie, Pałac Woronców, Bulwar Primorski, posąg księcia A. E. de Richelieu, posąg carycy Katarzyny II, Synagogę Brodzką, meczet, słynną ulicę Deribassowską, most Teściowej oraz kamienicę „o jednej ścianie”, lecz bezspornie najbardziej reprezentacyjnym i najstarszym zabytkiem Odessy jest opera. Na liczącej 1560 miejsc widowni, oczywiście nie mogło zabraknąć wrocławskich meliorantów. Studenci mieli niepowtarzalną okazję uczestniczyć w przedstawieniu operowym Lucia di Lammermoor.

Głównym celem wyjazdu było zapoznanie się z zasadami funkcjonowania dwóch wyższych uczelni i nawiązanie kontaktu z Odeskim Uniwersytetem Rolniczym oraz z Odeskim Uniwersytetem Morskim. Odeski Uniwersytet Rolniczy jest czołowym naukowo-metodycznym centrum szkolenia z wysoko wykwalifikowanym personelem w różnych gałęziach produkcji rolnej w południowo-zachodniej części Morza Czarnego. Nazajutrz po przyjeździe odbyło się spotkanie z dziekanem wydziału Panem prof. Walerijem Czuczujem, który przywitał przybyłych meliorantów osobiście i oprowadził po wydziałowym budynku inżynierii i technologii. Studenci mieli możliwość zobaczenia kilku sal komputerowych oraz laboratoryjnych. Wydział Inżynierii i Technologii

jest najstarszym wydziałem na uczelni. Absolwenci są przygotowani do pracy o charakterze naukowo-badawczym oraz technologiczno-inżynierskim w szeroko pojętym przemyśle rolniczym. Obecnie na wydziale prowadzone są badania obejmujące zastosowanie ulepszonych metod uprawy i przetwórstwa surowców pochodzenia rolniczego oraz redukcji zużycia energii, aby zwiększyć efektywność a zmniejszyć całkowite koszty produkcji końcowych wyrobów, bez zmiany ich jakości. Odwiedziny na uczelni zakończyła interesująca dyskusja dotycząca podobieństw i różnic w strukturach nauczania obu powyższych wydziałów.

Po gościnnym przyjęciu studentów z SKN Meliorantów przez Odeski Uniwersytet Rolniczy, zaciekawieni młodzi melioranci postanowili odwiedzić jeszcze jedną uczelnię – Odeski

AGNIESZKA BAŃKA

Wydział Nauk o Żywności

23 kwietnia 2013

- Przyjęto protokół zespołu powołanego do przeprowadzenia postępowania o nadanie tytułu profesora nauk rolniczych dr hab. Grażynie Krasnowskiej.
- Zatwierdzono uchwałę podjętą przez Komisję Habilitacyjną o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia dr. inż. Antoniemu Szumnemu.
- Powołano recenzentów do oceny rozprawy doktorskiej mgr inż. Magdaleny Fularczuk.
- Wszczęto przewód doktorski w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia oraz wyznaczono promotora mgr inż. Witoldowi Pietrzakowi.
- Zamknięto przewód doktorski mgr inż. Marty Płatek.
- Wyznaczono zakres egzaminów doktorskich oraz powołano komisje egzaminacyjne w przewodach doktorskich: mgr inż. Radosława Gniłki, mgr inż. Anny Madej, mgr inż. Natalii Mileckiej-Tronina, mgr inż. Agnieszki Leśniak, mgr inż. Moniki Stompor.
- Powołano komisje rekrutacyjne na rok akademicki 2013/2014.
- Zatwierdzono zasady rekrutacji na rok akademicki 2014/2015.
- Podsumowano wyniki okresowej oceny nauczycieli akademickich.

28 maja 2013

- Zatwierdzono uchwały podjęte przez Komisję Habilitacyjną o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk biologicznych w dyscyplinie biotechnologia dr Małgorzacie Pleszczyńskiej oraz w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia dr inż. Elżbiecie Rytel.
- Dopuszczono do publicznej obrony rozprawy doktorskiej mgr inż. Marzeny Styczyńskiej.
- Wyznaczono recenzentów do oceny rozprawy doktorskiej mgr inż. Marii Błaszczuk.

- Wszczęto przewody doktorskie w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia oraz wyznaczono promotorów i promotorów pomocniczych mgr inż. Ewie Brychcy, mgr inż. Natalii Ulbin-Figlewicz.
- Wszczęto przewód doktorski w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie biotechnologia oraz wyznaczono promotora i promotora pomocniczego mgr inż. Konradowi Babijowi.
- Wszczęto przewody doktorskie w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia oraz wyznaczono promotorów mgr inż. Paulinie Nowickiej i mgr inż. Magdzie Aniołowskiej.
- Wszczęto przewody doktorskie w dziedzinie nauk biologicznych w dyscyplinie biotechnologia oraz wyznaczono promotorów mgr inż. Magdalenie Sępce i mgr Agnieszce Sosnowskiej.
- Zatwierdzono zmiany w planach i programach studiów – obowiązujące od roku akademickiego 2013/2014.
- Przyjęto sprawozdanie z działalności studiów doktoranckich w roku 2012/2013.
- Zaopiniowano kandydatów na kierowników katedr.
- Rozstrzygnięto konkurs na stanowisko adiunkta w Katedrze Technologii Owoców, Warzyw i Zbóż.
- Zaopiniowano wniosek w sprawie rozwiązania stosunku pracy z dr inż. Mirosławem Żmijewskim.

4 czerwca 2013

- Zatwierdzono plany i programy międzywydziałowych studiów doktoranckich realizowanych w języku angielskim.
- Zatwierdzono program studiów II stopnia na kierunku Technologia żywności i żywienie człowieka w języku angielskim.
- Zaopiniowano wniosek w sprawie przedłużenia zatrudnienia na stanowisku profesora zwyczajnego prof. dr hab. Czesława Wawrzeńczyka.
- W drugiej części posiedzenia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Marzeny Styczyńskiej pt: „Wpływ wzbogacania diety skrobią oporną

RS4 na organizm szczurów przy narażeniu na toksyczne pierwiastki”, której promotorem była dr hab. Agnieszka Kita, prof. nadzw. Rada Wydziału Nauk o Żywności podjęła uchwałę o nadaniu doktorantce stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia.

dr hab. inż. Agnieszka Kita, prof. nadzw.

Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt

23 kwietnia 2013

- W sprawach dydaktycznych:
 - wyrażono zgodę na kierowanie pracami magisterskim dwóch studentek kierunku biologia przez pracowników naukowych spoza Uczelni;
 - podjęto uchwałę w zasad rekrutacji na I rok studiów w roku akademickim 2014/2015, i Wydziałowych komisji rekrutacyjnych dla naboru kandydatów na I rok studiów w roku akademickim 2013/2014.
- W sprawach osobowych:
 - wszczęto przewody doktorskiej w dyscyplinie zootechnika następującym osobom: mgr inż. Kamilowi Duzińskiemu, Aline Majewskiej-Pinda i Zuzannie Zaik, zatwierdzono promotorów i promotorów pomocniczych oraz zatwierdzono tematy prac doktorskich;
 - wyznaczono recenzentów pracy doktorskiej mgr inż. Marii Soroko;
 - pozytywnie zaopiniowano zatrudnienie prof. dr hab. Barbary Kosowskiej na stanowisku profesora zwyczajnego i dr hab. Ewę Jodkowską na stanowisku profesora nadzwyczajnego;
 - poparto wniosek o wyróżnienie prof. dr. hab. Stanisława Jaska Medalem „Za Zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”;
 - pozytywnie zaopiniowano przedłużenie

zatrudnienia dr. hab. Damianowi Knechtowi, prof. nadzw. i dr. hab. Andrzejowi Zachwiei, prof. nadzw. na stanowisku profesora nadzwyczajnego;

- podjęto uchwałę o przeprowadzeniu postępowania habilitacyjnego w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie zootechnika dr. inż. Artura Kowalczyka oraz o powołaniu recenzenta, członka komisji i sekretarza;
- powołano Zespół w celu przygotowania wniosków o nadanie tytułu profesora nauk rolniczych dr. hab. Pawłowi Gajewczykowi, zatrudnionemu w Instytucie Hodowli Zwierząt na stanowisku profesora nadzwyczajnego.

21 maja 2013

- W sprawach dydaktycznych podjęto uchwały zatwierdzające zmiany w planach i programach studiów na kierunkach: bioinformatyka, biologia, bezpieczeństwo żywności i zootechnika.
- W sprawach osobowych:
 - nadano stopień doktora w obszarze nauk rolniczych leśnych i weterynaryjnych w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie zootechnika mgr. Tomaszowi Hikawczukowi;
 - zatwierdzono wniosek promotora dr. hab. Janusza Ordy, prof. nadzw. o zmianę tematu pracy doktorskiej mgr. Kamili Sierżancie, powołano komisję egzaminacyjną, ustalono zakres egzaminów w przewodzie doktorskim oraz recenzentów pracy doktorskiej;
 - wszczęto przewody doktorskie w dyscyplinie zootechnika: mgr inż. Natalii Badury, mgr inż. Karoliny Niespodziańskiej i mgr inż. Sylwii Sobolewskiej, zatwierdzono tematy prac doktorskich i wyznaczono promotorów;
 - podjęto uchwałę o wszczęciu postępowania o nadanie dr. hab. Pawłowi Gajewczykowi tytułu profesora nauk rolniczych oraz wyznaczeniu recenzentów dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego kandydata;
 - na podstawie wyników tajnego głosowania negatywnie zaopiniowała

wnioski w sprawie rozwiązania stosunku pracy z dwoma adiunktami;

- w głosowaniu tajnym wyrażono opinie w sprawie powołania kierowników jednostek organizacyjnych Wydziału kadencji 2013–2017.

mgr Elżbieta Jędrzejewska

Wydział Przyrodniczo-Technologiczny

16 kwietnia 2013

- W sprawach osobowych:
 - poparto wniosek w sprawie mianowania prof. dr. hab. Anny Karczewskiej na stanowisko profesora zwyczajnego w Instytucie Nauk o Glebie i Ochrony Środowiska;
 - powołano zespół w sprawie postępowania o nadanie dr. hab. Henrykowi Bujakowi prof. nadzw. tytułu naukowego profesora nauk rolniczych;
 - podjęto uchwały dotyczące przedłużenia zatrudnienia prof. dr. hab. Andrzeja Matysiaka oraz dr. hab. Heleny Jasiulewicz prof. nadzw. na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Nauk Ekonomicznych i Społecznych;
 - poparto wniosek w sprawie przedłużenia zatrudnienia dr. inż. Agnieszki Medyńskiej-Juraszek na stanowisku adiunkta w Instytucie Nauk o Glebie i Ochrony Środowiska;
 - nadano mgr inż. Katarzynie Kołodziejczyk stopień doktora w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie agronomia;
 - wyznaczono recenzentów rozprawy doktorskiej w dyscyplinie agronomia mgr inż. Marty Ćwiertniewskiej oraz powołano komisję doktorską i komisję do przeprowadzenia egzaminów, a także ustalono ich zakres;
 - wszczęto przewód doktorski w dyscyplinie inżynieria rolnicza, zatwierdziła

temat pracy oraz wyznaczyła promotora pracy mgr inż. Beaty Cieniawskiej.

- W sprawach dydaktycznych:
 - zatwierdzono przedmioty do wyboru na poszczególnych kierunkach w roku akademickim 2013/2014;
 - zatwierdzono efekty kształcenia, plan i program studiów II stopnia dla kierunku Zarządzanie i inżynieria produkcji;
 - dokonano uzupełnienia składu osobowego Rady Programowej na kierunku ochrona środowiska.
- W sprawach organizacyjnych:
 - zatwierdzono regulamin Wydziałowej Komisji ds. Nagród i Odznaczeń;
 - pozytywnie zaopiniowano wniosek o utworzenie Zakładu Roślin Ozdobnych i Dendrologii w Katedrze Ogrodnictwa;
 - zatwierdzono zasady funkcjonowania Rady Biznesu.

21 maja 2013

- W sprawach osobowych:
 - pozytywnie zaopiniowano wniosek o wszczęcie postępowania o nadanie dr. hab. Henrykowi Bujakowi prof. nadzw. tytułu naukowego profesora nauk rolniczych oraz powołano recenzentów;
 - powołano zespoły w sprawach postępowania o nadanie dr. hab. Adamowi Bogaczowi prof. nadzw., dr. hab. Zdzisławowi Klukowskiemu oraz dr. hab. Elżbiecie Płaskowskiej prof. nadzw. tytułów naukowych profesora nauk rolniczych;
 - poparto podanie w sprawie wszczęcia przewodu habilitacyjnego dr. inż. Krzysztofowi Lejmanowi oraz powołano zespół;
 - pozytywnie zaopiniowano wnioski w sprawie zatrudnienia dr. hab. inż. Andrzeja Białowca na stanowisko adiunkta Instytucie Inżynierii Rolniczej oraz dr. Irminy Ćwielań-Piaseckiej na stanowisku adiunkta w Instytucie Nauk o Glebie i Ochrony Środowiska;
 - nadano stopień doktora mgr. inż. Danielowi Pruchniewiczowi w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie agronomia;
 - podjęto uchwały o wszczęciu mgr. inż. Oskarowi Bojko oraz mgr. inż.

Adamowi Zychowi przewodów doktorskich w dyscyplinie agronomii, zatwierdzeniu tematów prac i wyznaczeniu promotorów;

- podjęto uchwały o wszczęciu mgr. inż. Łukaszowi Górnikowi oraz mgr. inż. Łukaszowi Kucie przewodów doktorskich w dyscyplinie inżynieria rolnicza, zatwierdzeniu tematów prac i wyznaczeniu promotorów;
- pozytywnie zaopiniowano wnioski w sprawie zmian tematów prac doktorskich mgr inż. Karoliny Falińskiej oraz mgr. inż. Huberta Praska.

• W sprawach dydaktycznych:

- zatwierdzono sprawozdanie z przebiegu studiów doktoranckich w latach 2012/2013;
- zatwierdzono program studiów doktoranckich w języku angielskim na Wydziale Przyrodniczo-Technologicznym w roku akademickim 2013/2014;
- pozytywnie zaopiniowano wniosek o powołanie kierunku międzywydziałowego Podstawy rolnictwa tropikalnego afiliowanego przy Wydziale Przyrodniczo-Technologicznym i realizowanego w języku angielskim dla obcokrajowców;
- pozytywnie zaopiniowano zmiany w planie i programie kształcenia na studiach podyplomowych „Niemiecko-Polskie studia MBA zarządzanie w sektorze rolno-spożywczym”;
- powołano studia podyplomowe Odnawialne źródła energii i gospodarka odpadami oraz zatwierdziła plan studiów i program kształcenia;
- zatwierdzono zasady rekrutacji w roku akademickim 2014/2015.

• W sprawach organizacyjnych:

- pozytywnie zaopiniowano kandydatów na dyrektorów i kierowników jednostek organizacyjnych Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego;
- przyjęto sprawozdanie z działalności studenckich kół naukowych w roku akademickim 2011/2012;
- zatwierdzono zmiany w uchwale Rady Wydziału w sprawie przyznawania środków finansowych;

- zatwierdzono regulamin Wydziałowej Komisji ds. Nagród i Odznaczeń.

prof. dr hab. inż. Marcin Kozak

Wydział Medycyny Weterynaryjnej

23 kwietnia 2013

• Zaopiniowano wnioski o:

- przedłużenie zatrudnienia dr. Kamili Glińskiej-Suchockiej na stanowisku adiunkta zgodnie z obowiązującymi przepisami w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów oraz mgr. inż. Sebastiana Płocha na stanowisku wykładowcy w Wydziałowej Pracowni Komputerowej;
- skierowaniu lek. wet. Nadzieży Plisiuk na egzaminy w związku z nostryfikacją dyplomu Witebskiej Państwowej Akademii Medycyny Weterynaryjnej orderu „Znak Honoru” (Republika Białorusi);
- uzupełnienie dokumentacji przebiegu studiów na Lwowskim Narodowym Uniwersytecie Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. S. Z. Grzyckiego (Ukraina), w związku z nostryfikacją dyplomu tej uczelni przez lek. wet. Magdalenę Wąsaty;
- wykreślenie z programu studiów z oferty zajęć fakultatywnych od roku akademickiego 2013/2014 przedmiotu „Terenowa i laboratoryjna diagnostyka chorób pszczoł wraz z metodami ich zwalczania”.

• Wszczęto procedurę nostryfikacji dyplomu wydanego przez Lwowski Narodowy Uniwersytet Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. S. Z. Grzyckiego (Ukraina) na podstawie wniosku lek. wet. Olgi Sadovej oraz wybrano komisję do opracowania wniosku.

• Wybrano recenzentów pracy doktorskiej lek. wet. Natalii Dąbrowskiej pt.:

„Badanie nad oddziaływaniem wszczepu porożogennych komórek macierzystych, ich homogenatu i supernatantu na regenerację ubytków kostnych w żuchwie u królików”.

• Wszczęto przewody doktorskie:

- lek. wet. Katarzyny Gajos, zatwierdzono temat i tytuł pracy doktorskiej w brzmieniu „Ekspresja syntaz prostaglandynowych i receptorów toll-podobnych oraz synteza wybranych metabolitów kwasu arachidonowego i czynnika martwicy nowotworu α w podklinicznym zapaleniu błony śluzowej macicy klaczy”, wybrano na promotora dr hab. Rolanda Kozdrowskiego, prof. nadzw. oraz na współpromotora dr hab. Martę Siemieniuch, zatwierdzono egzaminy doktorskie oraz wybrano Komisję Doktorską i Komisję Egzaminacyjną;
- lek. wet. Pauliny Janik, zatwierdzono temat i tytuł pracy doktorskiej w brzmieniu „Wpływ procesu pektowania na bakterie z rodzaju Legionella”, wybrano na promotora dr hab. Adama Malickiego, prof. nadzw., zatwierdzono egzaminy doktorskie oraz wybrano Komisję Doktorską i Komisję Egzaminacyjną.

• Zatwierdzono:

- sprawozdanie dziekana z działalności Wydziału Medycyny Weterynaryjnej w 2012 r.;
- zmiany w uchwale nr 13/2009 22 stycznia 2009 r. Rady Wydziału Medycyny Weterynaryjnej w sprawie zatwierdzenia kryteriów punktowej oceny dorobku naukowego w awansach pracowników naukowo-dydaktycznych;
- załącznik „Wyróżnienie” do dyplomów ukończenia studiów na kierunku „weterynaria” dla najlepszych absolwentów rocznika 2007–2013: Aleksandry Firek, Gabrieli Tuz, Zuzanny Zyber.

• Powołano komisję rekrutacyjną do naboru na studia stacjonarne i niestacjonarne na kierunek „weterynaria” w roku akademickim 2013/2014.

• Uzupełniono skład Komisji programowa kierunku „weterynaria” o 10 pracowników naukowo-dydaktycznych.

7 maja 2013

- Zatwierdzono zasady podziału dotacji statutowej podmiotowej na utrzymanie potencjału badawczego na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.
- Zatwierdzono podział dotacji statutowej podmiotowej na utrzymanie potencjału badawczego MNiSW w 2013 r.
- Zatwierdzono podział dotacji celowej na prowadzenie badań naukowych lub prac rozwojowych oraz zadań z nimi związanych służących rozwojowi młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich MNiSW w 2013 r.
- Zatwierdzono zmiany w planie i programie studiów od roku akademickiego 2013/2014.

21 maja 2013

- Zaopiniowano wnioski o:
 - zatrudnienie mgr. inż. Sebastiana Plocha na stanowisku starszego wykładowcy w Wydziałowej Pracowni Komputerowej;
 - zatrudnienie dr. Wiktora Rozpędka na stanowisku asystenta ze stopniem doktora w wymiarze pół etatu zgodnie z obowiązującymi przepisami;
 - powołanie kierowników katedr Wydziału Medycyny Weterynaryjnej na kadencję 2013-2017;
 - uzupełnienie dokumentacji przebiegu studiów na Lwowskim Narodowym Uniwersytecie Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. S. Z. Grzyckiego (Ukraina) w związku z nostryfikacją dyplomu lek. wet. Olgi Sadovej.
- Wyrażono zgodę na przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego dr. Jarosława Króla na podstawie dorobku naukowego i osiągnięcia naukowego – monografii naukowej nt. „Identyfikacja fenotypowa oraz genotypowa bakterii z rodziny Pasteurellaceae izolowanych od psów i kotów” oraz wyznaczono trzech kandydatów do komisji habilitacyjnej: sekretarza, recenzenta i członka.
- Dokonano zmiany i zatwierdzono tytuł pracy doktorskiej mgr Agnieszki Rusieckiej w brzmieniu „Wpływ wybranych agonistów i antagonistów receptorów adrenergicznych na aktywność skurczową macicy królika”.

- Dokonano zmiany w składzie osobowym Komisji doktorskiej i egzaminacyjnej: mgr Agnieszki Rusieckiej, lek. wet. Julii Miller.

mgr Bożena Doszyń

Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji

17 kwietnia 2013

- Wręczenie dyplomów absolwentom studiów stacjonarnych pierwszego stopnia odbyło się w Auli im. Jana Pawła II w obecności członków Rady Wydziału. Dyplomy uzyskali studenci kierunków: inżynieria środowiska (90 osób), geodezja i kartografia (67 osób), budownictwo (64 osoby), architektura krajozbrazu (65 osób), gospodarka przestrzenna (52 osoby), inżynieria bezpieczeństwa (42 osoby). Łącznie studia stacjonarne pierwszego stopnia ukończyło 380 studentów.
- Powołano zespół w celu przygotowania wniosków o nadanie tytułu profesora dr. hab. inż. Andrzejowi Żyromskiemu.
- Powołano zespół do przygotowania wniosków dotyczących przewodu habilitacyjnego dr. inż. Beaty Olszewskiej na podstawie cyklu publikacji na temat „Oddziaływanie wieloletniego spiętrzenia rzeki na warunki wodne i środowiskowe przyległej doliny”.
- Podjęto uchwałę w sprawie wszczęcia przewodu doktorskiego i powołania promotora rozprawy doktorskiej oraz powołano komisję doktorską mgr Hanny Okraśińskiej.
- Rozstrzygnięty został konkurs na stanowisko adiunkta w Instytucie Kształtowania i Ochrony Środowiska.
- Pozytywnie zaopiniowano wnioski w sprawie przedłużenia zatrudnienia pracowników wydziału.

15 maja 2013

- Zatwierdzono zmiany w planach studiów stacjonarnych i niestacjonarnych.
- Powołano dwie specjalności na studiach niestacjonarnych pierwszego stopnia kierunku geodezja i kartografia: geodezja i gospodarka nieruchomościami oraz geodezja i geoinformatyka.
- Zatwierdzono plany niestacjonarnych interdyscyplinarnych studiów doktoranckich dla cudzoziemców.
- Dopuszczono dr. Wojciecha Jakubowskiego do kolokwium habilitacyjnego.
- Wszczęto przewód habilitacyjny i wyznaczono recenzentów rozprawy i dorobku dr. inż. Beaty Olszewskiej; cykl publikacji nt. „Oddziaływanie wieloletniego spiętrzenia rzeki na warunki wodne i środowiskowe przyległej doliny”.
- Powołano zespoły do przygotowania wniosków dotyczących przewodu habilitacyjnego: dr. inż. Daniela Garlikowskiego na podstawie cyklu publikacji nt. „Zastosowanie wybranych odpadów mineralnych w kształtowaniu środowiska”; dr. inż. Ireneusza Kajewskiego na podstawie cyklu publikacji nt. „Studium metodyczne oceny zagrożenia jakości zasobów wód podziemnych przez pestycydy organiczne ze źródeł obszarowych”; dr. inż. Ryszarda Pokładka, na podstawie cyklu publikacji na temat „Racjonalizacja gospodarowania wodą w małych zlewniach nizinnych”.
- Nadano mgr inż. Agnieszce Faron-Okoniewskiej stopień doktora nauk rolniczych w dyscyplinie ochrona i kształtowania środowiska.
- Powołano komisję do przeprowadzenia wybranych czynności przewodu doktorskiego mgr inż. Sabiny Ziola.
- Pozytywnie zaopiniowano wnioski w sprawie przedłużenia zatrudnienia pracowników wydziału.
- Zapoznano się z oceną działalności Studenckich Kół Naukowych Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

mgr Agnieszka Musik

O nieślabnącej miłości do gór

Zanim rozpocznie się opowiadanie o historii i działalności Akademickiego Klubu Turystycznego, wypada przedstawić sylwetkę sprawcy całego „zamieszania”, którym był doktor Mieczysław Orłowicz, patron klubu.



Inspiracja

Mieczysław Orłowicz urodził się w roku 1881, w Komarnie koło Lwowa. Już od wczesnych lat dzieciństwa dużo podróżował i przemieszczał się ze względu na pracę ojca. W 1899 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim. Po uzyskaniu tytułu doktora praw, rozpoczął kolejny kierunek – historię sztuki i archeologię. Maksymalnie wykorzystał czas studiów na krajoznawcze podróże. Zwiedził dużą część Sudetów i Karpat, poznał wielu ludzi związanych z turystyką, bywał na zlotach, zjazdach i wykładach dotyczących przewodnictwa, nabierał coraz to nowych doświadczeń. Działalność ta zaowocowała stworzeniem Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie, w którym to Orłowicz sprawował funkcję prezesa. Różnie toczyły się dalsze losy naszego patrona, gdyż czasy wojen nie dawały człowiekowi wyboru, rzucając go w różne zakątki kraju. Pomimo wszelkich przeciwności Mieczysław Orłowicz pręźnie realizował swoje cele, dzięki czemu do dziś korzystamy z wiedzy i doświadczeń zebranych przez niego i przekazanych nam w postaci przewodników, książek, fotografii oraz szerzonego przez doktora zamiłowania do turystyki górskiej.

Wiemy już, że dzisiejszy Akademicki Klub Turystyczny swoje korzenie ma we Lwowie. Skąd zatem wziął się we Wrocławiu i kiedy rozpoczął działalność? Dziś bardzo trudno ustalić dokładną datę powstania klubu w Polsce Ludowej. Był to okres przetoku lat 1956/1957, a ludzie, którzy zakładali klub rekrutowali się przede wszystkim z grup studentów – turystów. Członkowie klubu po niedługim czasie zdobyli kwalifikacje przewodników i rozpoczęli oprowadzać wycieczki po Ziemi Kłodzkiej i Ziemi Jeleniogórskiej, a potem wyjeżdżali w Tatry Słowackie. Ostatecznie jednak celem grupy młodych i ambitnych turystów był rozwój turystyki i krajoznawstwa w środowisku akademickim.

Niezarzucona idea

W roku 1957 odbył się I Ogólnopolski Rajd w Sudetach, po którego sukcesie klub postanawia rozszerzyć działalność poza akcję letnią. Niedługo potem AKT słynęło już we wszystkich środowiskach akademickich. W roku 1958, w nagrodę za pracę dla dobra Zrzeszenia oraz za wzorowe przeprowadzenie akcji letniej, członkowie AKT wyjechali na Kaukaz. Tego samego roku odbył

się II Ogólnopolski Rajd Sudecki. W roku 1959 – Nadleśnictwo w Podgórzynie oddało w dzierżawę AKT dwa domki myśliwskie znajdujące się w Karkonoszach. Jeden z nich obecnie zwany jest „Chatką AKT” i do dziś chętnie uczęszczają do niej dawni i nowi członkowie klubu. Tego samego roku (4 października) zmarł Mieczysław Orłowicz. W 1961 roku odbyło się I Zimowe Przejście Ziemi Kłodzkiej. W roku 1962 nadal trwały Ogólnopolskie Rajdy w Sudetach, a jednocześnie zorganizowano I Zimowy Rajd w Sudetach. W roku 1968 odbyła się I Giełda Piosenki w Szklarskiej Porębie, która zrzeszała członków AKT i której tradycja kontynuowana jest do dziś poprzez coroczne koncerty letnie.

Te podstawowe formy działalności, uformowane na przestrzeni lat, stały się wzorem do naśladowania dla kolejnych pokoleń studentów – turystów. Kolejne karty w kalendarzu zapisane są przez działania dążące do coraz to szerszego oddziaływania na społeczność studencką. Nowe pomysły, coraz dalsze wojaże, duża popularność rajdów oraz mnóstwo wspomnień gromadzonych w kronice klubowej. Górkami szlakami Członkowie zwiedzili Słowację, Ukrainę, Rumunię oraz przemierzali wzdłuż i wszerz



pasma polskie. Na szczęście również dziś nie brakuje entuzjastów gór, którzy z chęcią podejmują się wyzwań i wspólnie tworzą historię Akademickiego Klubu Turystycznego we Wrocławiu.

Ogólnopolska Turystyczna Giełda Piosenki Studenckiej

Jednym z większych przedsięwzięć Klubu jest organizacja Ogólnopolskiej Turystycznej Giełdy Piosenki Studenckiej w Szklarskiej Porębie która to jest niezwykle miejscem łączącym niezmiennie ducha piosenki turystycznej z otoczeniem Gór Izerskich i Karkonoszy.

Możemy się poszczycić faktem, że istniejemy nieprzerwanie od 1968 roku, a do grona naszych wieloletnich przyjaciół należą takie osoby jak Elżbieta Adamiak, Jerzy Filar oraz zespół Nasza Basia Kochana, Wolna Grupa Bukowina, Ryszard Żarowski, Maciej Służała i wielu innych Artystów, których nie sposób tutaj wymienić. Giełda Piosenki zapoczątkowała także szereg innych wydarzeń muzycznych rozsianych po całej Polsce tj. Yapa, Bazuna, czy projekt „W górach jest wszystko, co kocham”.

Na naszej widowni zasiada publiczność z całej Polski. W ostatnich latach liczba stałych odbiorców przekroczyła cztery tysiące osób. Seria koncertów zawsze kończy się w pierwszą niedzielę sierpnia, a tegoroczna impreza odbędzie się 1–4 sierpnia 2013 roku na Bazie Pod Ponurą Małą w Szklarskiej Porębie.

W czasie czterech dni odbędą się dwa konkursy piosenki dla młodych twórców wywodzących się z nurtu piosenki turystycznej i studenckiej, konkurs piosenki dla dzieci do lat dziesięciu, trzy koncerty główne, w których wystąpią znani twórcy Krainy Łagodności oraz jeden koncert w centrum Szklarskiej Poręby.

Celem Giełdy Piosenki jest umożliwienie rozwoju młodym, uzdolnionym muzycznie artystom oraz pomoc w pierwszych krokach stawianych na scenie przed ogromną publicznością oraz profesjonalnym jury. Poza konkursami, na scenie goszczą znani i lubiani twórcy piosenki poetyckiej i autorskiej, którzy umilają czas naszej wspaniałej publiczności podczas każdej giełdowej nocy.

Giełdę Piosenki organizuje grupa studentów – wolontariuszy, zrzeszonych w Akademickim Klubie Turystycznym przy Uniwersytecie

Przyrodniczym we Wrocławiu oraz Miasto Szklarska Poręba. To dzięki ich zawzięciu i poświęceniu cennego, wolnego czasu, powstaje impreza o niesłychanym potencjale twórczym. To dziś jeden z ostatnich w Polsce przeglądów piosenki organizowanych przez dwudziestoosobową grupę Wolontariuszy, którym wciąż „chce się chcieć”.

Atutem Giełdy jest jej niekomercyjność. Impreza nie jest biletowana, a żaden wykonawca nie pobiera wynagrodzenia za swój występ. Niewątpliwą zaletą jest nie tylko miejsce, ale i klimat, osiągnięty dzięki temu, że Wykonawcy i Publiczność śpią w namiotach na jednym polu, niczym prawdziwi turyści, a po zakończonych koncertach siadają wraz z gitarą do wspólnego ogniska, które płonie przez cztery dni i noc. Muzyka, ludzie i góry spletają się ze sobą. Kto raz przyjedzie na Giełdę, zostawia tam serce już na zawsze.

Członkowie dziś

Obecnie klub zrzesza coraz więcej młodych ludzi, którzy podczas pierwszego wyjazdu już dopominają się o kolejny i czekają na niego z niecierpliwością. Żeby oddać sens

temu zjawisku przytoczymy kilka wypowiedzi naszych członków:

Tomasz

Do członkostwa w Akademickim Klubie Turystycznym skłoniło mnie niespełnione marzenie z dzieciństwa, jakim było wstąpienie w szeregi harcerstwa. Jako osoba wielu pasji czas na realizację tego marzenia znalazłem dopiero w liceum, jednak moje członkostwo w drużynie harcerskiej zakończyło się po kilku miesiącach ze względu na natłok obowiązków szkolnych. Nostalgia za górami, literatura podróżnicza oraz wrocławskie festiwale podróżnicze skłoniły mnie do reaktywacji członkostwa na studiach. Z dostępnych mi wówczas informacji wynikało że we Wrocławiu niestety nie ma wydziału Harcerstwa Akademickiego, pojawił się więc pomysł poszukania tego typu organizacji w strukturach organizacyjnych uniwersytetów.

Długo nie szukałem, bo w zasadzie klub turystyczny sam znalazł mnie w przeszklonym budynku UP, zarzucając informacjami na monitorze LCD. Za członkostwem przemawiało wiele rzeczy – m.in. częste rajdy w najrozmaitsze zakątki polskich gór za niewielkie pieniądze, możliwość odwiedzenia typowo górskich schronisk z dobrą atmosferą studencką, wzbogacenie się o nowe umiejętności jak bieg na raketach śnieżnych oraz technika wspinaczki wysokogórskiej i to wszystko w środowisku akademickim przy dźwiękach gitary. Z członkostwem łączy się wiele wspomnień, ale chyba te najtrwalsze związane są z wypadami do typowo akademickich schronisk, gdzie trzeba zadbać o rozpalanie w kominku i przyrządzenie wspólnej kolacji, aby wieczorem spokojnie posiedzieć przy gitarze, jak to było przy okazji jednego z wypadów do chatki AKT.

Jak na razie dostrzegam jedną wadę, a mianowicie zbyt krótkie i mało intensywne tra-sy, jednak wiem, że co dla mnie jest minusem dla innych może być plusem, więc i tu uczę się sztuki kompromisu. Nie mniej jednak takie weekendowe wypady umożliwiają zachowanie higieny umysłu i oderwanie się od codzienności studiów.

Jakub

Zachęciło mnie to, że klub bazuje na studentach naszej uczelni, a wiadomo, że zwykle łatwiej nawiązać kontakt z ludźmi o pokrewnych zainteresowaniach. Moje pierwsze spotkanie z AKT było jednocześnie pierwszym spotkaniem ze ścianką wspinaczkową. Grupa ludzi, którą tam spotkałem okazała się barwną zbiorowością osób w różnym wieku połączonych wspólnymi zainteresowaniami



▲ Fani Ogólnopolskie Turystycznej Giełdy Piosenki Studenckiej
▶ Studenci UP – miłośnicy gór

i masą wspomnień z przeszłych rajdów. Mimo że był to nasz pierwszy kontakt, wiedziałem, chcę i mogę stać się częścią tej społeczności. Wyjazdy z klubem turystycznym pokazały mi, że „w grupie raźniej” i mimo mojej samotniczej natury przekonałem się do tego, że wspólne siedzenie w schronisku, przy gitarze i piwie i w dobrej kompanii, dostarcza naprawdę dużej dawki radości. Taki weekendowy wyjazd to też dobra odskocznia od uczelnianej codzienności wypetnionej nauką.

Marcelina

O klubie powiedział mi mój znajomy gdzieś na korytarzu na uczelni, gdy rozmawialiśmy o podróżach. A że uwielbiam podróżować i poznawać nowych ludzi bez wahania przystałam na propozycje wspólnego wyjazdu z ludźmi podobnymi do mnie. I już po pierwszym rajdzie na Babią Górę wiedziałam, że co by się nie działo i ile bym nie miała zajęć, to chcę zawsze jeździć na takie rajdy. Turystyczne podejścia, odwiedzanie miejsc niepolitych, lecz całkiem obcych i nieznanymi, śpiew przy gitarze czy wszelka forma pomagania sobie, to tylko parę rzeczy, które mnie zachwyciły. Z tych najciekawszych momentów,

to najbardziej wspominam wyjście na ściankę wspinaczkową. Podstawowy kurs i mogliśmy zacząć przygodę z wspinaniem, a dla mnie to pokonywanie własnych barier. Liczę że w niedalekiej przyszłości odbędzie się jakiś rajd w góry z właśnie możliwością wspinania, bo pokochałam to całym sercem. Każdy wyjazd daje mi ogromną ucieczkę od natłoku codziennych spraw i obowiązków. A wiadomo, że wypoczęty umysł pracuje lepiej. Dlatego, gdy nie mam już siły na zajęciach, wtedy szybko myślę o tym, jak to było na poprzednim rajdzie i znowu zaczynam działać na pełnych obrotach.

MARTA BANIECKA

studentka V roku architektury krajobrazu

PAULINA ZIELIŃSKA

absolwentka gospodarki przestrzennej

DOMINIK MISZKIEŁO

student I roku inżynierii bezpieczeństwa

Więcej informacji na www.gieldapiosenki.pl



**UNIVERSITY CHRONICLE:
PROFESSOR ALAIN PEETERS
AT THE WROCLAW UNIVERSITY
OF ENVIRONMENTAL AND LIFE
SCIENCES**

Priorities in the development of European agriculture

pp. 36–37

Between the 23th and the 25th of April, 2013, the Wrocław University of Environmental and Life Sciences hosted the first edition of the Visiting Professors programme with its special guest in the person of prof. Alain Peeters—an eminent specialist in agronomy, a lecturer at the University of Leuven in Belgium, and since 1996 a coordinator of the FAO–CIHEAM team (International Centre for Advanced Mediterranean Agronomic Studies). The event was made possible by funding from the Scientiae Wratislaviensis programme and the Wrocław Municipal Council.

During a three day visit in Wrocław, prof. Peeters delivered a series of lectures addressed to the students and academics of the Wrocław University of Environmental and Life Sciences. The most numerous group of attendees included the students of the Faculty of Life Sciences and Technology and Faculty of Biology and Animal Science. The lectures were held in English, nonetheless, the language barrier posed no problem whatsoever for numerous discussions on their subject.

In his first speech entitled 'Agroecology and the reform of the general agricultural policy in the EU countries' prof. Peeters discussed the issue of holistic and interdisciplinary approach towards agronomy and pointed to the necessity of conducting comprehensive studies in large research teams composed of specialists in various fields—a strategy allowing detailed and in-depth examination of all aspects and interrelationships connected with the functioning of the agroecosystem. Prof. Peeters further discussed the question of the pivotal role of preservation and enhancement of the diversity of species in agricultural areas and highlighted the fact of an enormous potential of agricultural ecosystems for the development of global biodiversity. He also emphasised the importance of introducing alternative farming systems, among which it may be the 'nature imitating'

agroecology which could become a key system for the protection of animal and plant species in agricultural areas, and at the same time, a system allowing for the production of consumer goods through the extension of ecosystem services. Furthermore, he also stated that the principles of agroecology should find their reflection in the general EU policy, thereby facilitating the creation of appropriate economic and legal tools supporting the development of alternative systems of plant cultivation. One of the key elements of this policy should include the implementation of referential conditions for the development of agroecologic farms, for instance, by means of extensive promotion of agricultural products or by creating uniform certification proving their high quality and origin.

Another question that was numerously highlighted by prof. Peeters was that one of the fundamental principles of agroecology is that all actions need to be undertaken in accordance with nature and that—in line with this approach—it would be necessary to abandon the practices of intensive monoculture plant cultivation and focus on the enhancement of the diversity of plant species. Agroecology is to serve human beings and teach them to cooperate with nature in the process of satisfying their needs and obtaining agricultural products.

In the recent years thanks to the growth of ecological awareness of European farmers—but also due to the related potential financial benefits—more and more European countries give up large scale farming systems. The credit for this change goes to all the EU citizens, whose demands so as to the quality of products are constantly growing and who welcome the opportunity to purchase these products directly from their producers. The lecture triggered among the audience a heated discussion on the potential chances and risks connected with agroecology and, most importantly, whether this type of change of approach and departure from systems of intensive cultivation would provide enough resources to feed the growing populations of the developing countries.

On the second day of his visit, Peeters delivered a lecture 'Biodiversity and ecosystem services in agriculture' which attracted not only the WUELS students and academics but also many Wrocław citizens. He provided an in-depth presentation of the issue of biodiversity in agricultural areas with special focus on individual groups of their resident organisms and their role in agroecosystem.

Agroecology—a field grounded in the observation of both nature and natural

phenomena—allows humans to shape their environment so that it retains maximum resemblance to nature. According to prof. Peeters, the economic growth constantly contributes to the intensification of agriculture, thereby posing a serious threat to the stability of agroecosystems. Monocultures, intensive fertilization, chemical plant protection methods as well as the introduction of invasive plant species in fact restrict biodiversity, nonetheless, we are in possession of many tools which may both cause or limit negative and irreversible changes in the natural environment. Owing to the gradual growth of ecological awareness and the introduction of legislative changes, which in line with the principle 'polluters pay more', increase the costs of environment exploitation by European farmers, more and more attention has been devoted to the potential benefits connected with the implementation of agroecologic strategies which allow to significantly cut down on the costs of production. Observing good agricultural practices and restricting the consumption of natural resources by introducing closed systems of production lie at the basis of sustained agricultural development. Prof. Peeters also pointed to a number of potential benefits connected with ecosystem services. He described them as states and processes thanks to which natural ecosystems, together with their integral living organisms, support and become an integral part of human life processes. They are responsible for the maintenance of biodiversity and production of ecosystemic goods, such as food, wood, biofuels, cellulose and other industrial products. These goods allow to reduce the exploitation of natural resources by human beings and guarantee their protection and preservation for future generations. Also this lecture caused a heated discussion among the audience.

The third day of Professor's visit saw the workshops for the researchers from all the WUELS faculties. Their main focus was on determining principal strategies and directions of agricultural research with special attention to related social aspects. The participants debated on the issues and crucial aspects of research in the context of the global economic policies, dynamic growth of the world's population, climatic changes and increased competition between countries in the process of obtaining natural resources. What was also discussed were numerous issues that would allow for the identification of crucial areas of research in Polish agriculture.

In addition to his valuable scientific contributions, prof. Peeters visited a number of local

sites, including the Barycz River Landscape Park, the Wrocław Park of Technology as well as the most beautiful historic locations of the city of Wrocław.

Prof. Alain Peeters—currently head of the RHEA-Natural Resources, Human Environment and Agronomy scientific research centre—is a devoted promoter of agroecology and sustainable development of agriculture. He is a lecturer at a number of European universities.

AGNIESZKA MEDYŃSKA-JURASZEK

**UNIVERSITY CHRONICLE:
VETERINARY SYMPOSIUM—THE
9TH OF MAY, 2013**

Behavioural mechanisms in animals and options of their modelling pp. 38–40

Behaviourism has recently received much interest not only from veterinarians and canine or equine trainers, but also from animal lovers of all kind (both owners and carers). An increased demand for knowledge on the subject of ethology is reflected by the fact that the symposium attracted over 200 attendees from all over the country.

This year saw the third International Veterinary Symposium entitled 'Behavioural mechanisms in animals and options of their modelling.' The event was co-organized by the Department of Reproduction and Clinic of Farm Animals, Department of Immunology, Pathophysiology and Veterinary Preventive Medicine and Lower Silesian Chamber of Veterinary Medicine. Moreover, it was held under a honorary patronage of the Rector of the Wrocław University of Environmental and Life Sciences, prof. dr hab. Roman Kotacz.

This year we had the privilege to welcome many eminent international guests, including prof. Kennet Booth, who came to visit us from as far as the Republic of South Africa! Apart from prof. Booth, we also had the honour to host famous European specialists in veterinary medicine, including prof. Patrick Pageat (France),

Claudio Fugazza (Italy) and Jean-Marc Landry (Switzerland), as well as renowned Polish ethologists and behaviourists: prof. Ewa Godzińska, prof. Tadeusz Jezierski, mgr Andrzej Kłosiński, lek. wet. Aleksandra Słyk-Przeździecka, dr Jagna Kudła, dr Krzysztof Skorupski. The attendees of this year's symposium had a chance to participate in a poster session where more than 20 posters were presented. The competing works were evaluated in three categories by the jury headed by prof. dr hab. Tadeusz Jezierski and featuring prof. dr hab. Tadeusz Stefaniak, dr n. wet. Jagna Kudła. The jury presented three statuette awards and one distinction.

In the category of experimental works the winners were Dominika Chojnacka and Jarosław Barski from the Medical University of Silesia in Katowice who presented a work entitled 'Complex social behaviour and evolution of brain size in fishes with an example of *Labroides dimidiatus*'.

In the category of application works the award went to researchers Andrzej Krzywiński, Armin Kobus, Bogdan Kasperczyk who presented three works on re-introduction of wild animal species: 1. Mother's role in the process of introduction of endangered species by means of the so-called 'born to be free' method (forest gallinaceous birds, lynxes and other); 2. Perspectives on utilizing carnivorous animals in limiting the damages caused by middle sized carnivores during the process of the introduction of forest gallinaceous birds; 3. Perspectives on adapting young wolves, lynxes, and other animal species to unbounded habitation on forested areas by means of Polish hunting spaniel bitches.

In the category of animal welfare posters, the award went to the team (Sylvia Sobolewska, Marita Świniarska, Anna Budny, Maria Chrzanowska) from the Wrocław University of Environmental and Life Sciences for their work entitled 'Behaviour of egg laying hens maintained in modified cages versus production indicators'.

The award of distinction went to the team composed of Karolina Niespodziańska, Irena Zwolińska-Bartczak from the WUELS for the work 'An examination of stress levels in dogs maintained in shelters'.

The range of subjects examined during the symposium extends every year, including issues relating to more and more animal species. Whereas in the case of first edition the main focus of the dogs and cats, during the second one emphasis was placed also on horses and cattle. This year's symposium was record in terms of number of animal species discussed: starting from ants, through

dogs, cats, horses, sheep, goats and ending with wolves. The speeches delivered during the event touched a broad variety of subjects. Apart from the annually re-addressed issue of the use of pheromones in therapy of animal behavioural problems, this year's discussions also focused on the question of stress and its impact on the behaviour of animals as well as on the issue of behavioural mechanisms in horses. The reasons of behavioural disruptions were brought closer to the attendees thanks to interesting lectures on the impact of emotions and abnormalities in the process of behavioural development on the behaviour of cats and dogs. Furthermore, an innovative method of dog training based on dogs' innate ability of imitation and social learning called 'Do as I Do' was presented. This was followed by the discussion on conscious and unconscious errors in equine training. The attendees were also offered an opportunity to familiarize themselves with the issue of re-introduction of wolves around human settlements and attempts of preventing losses caused by these animals by means of traditional methods—namely using shepherd dogs—as well as by means of innovative methods involving the application of pheromones, repellent collars or associative conditioning methods. The lecturers showed excellent didactic and oratorical skills, presented their subjects in a remarkably interesting fashion and illustrated their presentations with numerous photographs, videos and clinical, scientific and training case studies.

The last point of the symposium programme were the morning workshops organized with the participation of the members of the academic community of the WUELS. They were coordinated by prof. Kennet Booth and focused on the subject of deactivation of vomeronasal organs in sheep. This innovative method developed by prof. Booth turns to be highly useful not only in the process of thorough scientific examination of the activity mechanisms of semiochemical substances, but also opens perspectives for its practical application in sheep breeding: to allow or facilitate the process of adoption of lambs by surrogate dams.

The unique event owes its existence to the support of its sponsors, including the following companies and institutions: Ceva Polska, Semichem (Over Group), Purina Nestle, ScanVet, COAPE, Wydawnictwo Elamed, the *Cztery Łapy* monthly and Klub Gaja.

lek. wet. SYLWIA PROCHOWSKA
dr MICHAŁ DZIĘCIOŁ

Ladies and Gentlemen

Ludwig Fraenkel, Doctor of medical sciences, born 1870 in Leobschütz, Silesia, belongs to the group of pioneers who laid the foundations of endocrinology as a scientific discipline. His scientific interest focused on the secretory activity of the Corpus Luteum and his report at the 1901 meeting of the German Gynaecological Society in Giessen, showing and evidenced by experiments in rabbits that the Corpus Luteum is an endocrine gland controlling the menstrual cycle must be considered a milestone in reproductive endocrinology and medicine.

As a highly acknowledged scientist Fraenkel was inaugurated as holder of the "Chair for Gynaecology and Obstetrics" at the Breslau University in 1922. However, at the climax of his career Ludwig Fraenkel - who was of Jewish descent - started to suffer from the measures taken by the antihuman, racial and cynical Nazi regime which had come to power in Germany. Apparently he could foresee the upcoming and increasing Nazi terrorism and left Germany in 1936 for Montevideo, Uruguay.

The scientific community is international; science should serve society as a whole in disregard of boundaries. Boundaries have changed after World War II but the contribution of Ludwig Fraenkel to science remains unchanged. In view of this situation some German and Polish Scientific Societies and Organizations have decided to set a landmark in support of the European spirit and the indivisibility of science to organize the forthcoming Ludwig Fraenkel Symposium in Wrocław, formerly Breslau, the town where Ludwig Fraenkel made his great contributions to science.

We cordially invite you to join our symposium.

Prof. dr hab. Jan Twardoń
Faculty of Veterinary Medicine Wrocław

Prof. Dr. Dr. h.c. Bernd Hoffmann
German Society for Endocrinology
Section Reproductive Biology and Medicine



foto: Stanisław Klimek



foto: Stanisław Klimek



foto: Stanisław Klimek



Ludwig-Fraenkel Symposium

Endocrine Control of Corpus Luteum Function

September 05th to 06th 2013
Wrocław, Poland



Katedra Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu
Towarzystwo Biologii Rozrodu, Komitet Biologii Rozrodu PAN

Symposium Problemy w rozrodzie psów i kotów: płodność, ciąża, noworodek

27-28 września 2013r.

WARSZTATY: Ultrasonografia w rozrodzie, sztuczna inseminacja
26 września 2013r.

OBRADY PLENARNE

Gorące tematy w medycynie małych zwierząt
Czołówka międzynarodowych wykładowców!



„Wady wrodzone”:
Sebastian Arlt
(Berlin, Niemcy)



„Poród, cesarskie cięcie”:
Michela Beccaglia
(Mediolan, Włochy)



„Pyometra”:
Ragnvi Hagman
(Uppsala, Szwecja)



„Ginekologia małych zwierząt”:
Tomasz Janowski
(Olsztyn, Polska)



„Terapia w ginekologii małych zwierząt”:
Piotr Jurka
(Warszawa, Polska)



„Prostata - diagnostyka”:
Xavier Levy
(Tuluza, Francja)



„Aglepriston – zastosowanie i terapia”:
Cindy Maenhoudt
(Alfort, Francja)



„Pediatria psów, pediatria kotów”:
Andrea Muennich
(Berlin, Niemcy)



„Prostata - terapia”:
Wojciech Nizański
(Wrocław, Polska)



„Międzynarodowa wymiana nasienia”:
Tom Rijsselaere
(Gandawa, Belgia)

27 września 2013r.

SESJA PLAKATOWA –

serdecznie zapraszamy do udziału zarówno ośrodki naukowe, jak i lekarzy weterynarii,
którzy chcieliby zaprezentować wyniki badań
lub podzielić się ciekawymi przypadkami dotyczącymi rozrodu zwierząt towarzyszących

Informacje oraz rejestracja on-line na stronie: www.rozrodwroclaw.pl

Zapraszamy do Wrocławia we wrześniu

WRZESIEŃ 2013

INAUGURACJA 68. SEZONU OPERY WROCŁAWSKIEJ

GWIAZDY NOWOJORSKIEJ METROPOLITAN OPERA
NA SCENIE OPERY WROCŁAWSKIEJ

Ewa Podleś

8.09.2013 niedziela godz. 19⁰⁰



11 Śr	19 ⁰⁰	WESELE FIGARA W. A. MOZART	21 So	19 ⁰⁰	ROMEO I JULIA S. PROKOFIEW SPEKTAKL BALETOWY – MUZYKA Z CD
12 Cz	19 ⁰⁰	TRAVIATA G. VERDI	22 Nd	17 ⁰⁰	CARMEN G. BIZET
13 Pt	19 ⁰⁰	CHOPIN G. OREFICE	24 Wt	11 ⁰⁰	NAPÓJ MIŁOSNY G. DIONIZETTI
14 So	19 ⁰⁰	RIGOLETTO G. VERDI	25 Śr	19 ⁰⁰	HALKA S. MONIUSZKO
15 Nd	17 ⁰⁰	KRÓL ROGER K. SZYMANOWSKI	26 Cz	19 ⁰⁰	CYGANERIA G. PUCCINI
18 Śr	19 ⁰⁰	NABUCCO G. VERDI	27 Pt	19 ⁰⁰	RAJ UTRACONY K. PENDERECKI
19 Cz	19 ⁰⁰	RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA P. MASCAGNI PAJACE R. LEONCAVALLO	28 So	19 ⁰⁰	BORYS GODUNOW M. MUSORGI
20 Pt	19 ⁰⁰	COSI FAN TUTTE W. A. MOZART	29 Nd	17 ⁰⁰	CÓRKA ŹLE STRZEŻONA F. HÉROLD SPEKTAKL BALETOWY – MUZYKA Z CD

BILETY: tel. 71 370 88 80 | promocja@opera.wroclaw.pl

SPONSOR STRATEGICZNY **KGHM** POLSKA MIEDŹ S.A.

SPONSOR OPERY WROCŁAWSKIEJ

SPONSORZY

PATRONI MEDIALNI



OFICJALNY PARTNER 68. SEZONU OPERY WROCŁAWSKIEJ